



**biuletyn
kwartalny
radomskiego
towarzystwa
naukowego**

ZAWARTOŚĆ WYDANYCH TOMÓW
„Biuletynu Kwartalnego R T N”

- T. 1: 1964 z. 1. Żelnio T.: Dzieje podłoża geologicznego regionu Radomia; Witkowski S.: Budowa geologiczna i kopaliny użyteczne wokół Radomia; Mróz K.: Rozwój granic powiatu radomskiego; Pióro Z.: Wstępne studium ekologii m. Radomia.
- T. 2: 1965 z. 1. Telus W.: Otwarcie konferencji poświęconej problematyce regionalnej; Kawalec W.: Rozwój ekonomiczny Radomia na tle regionu; Raszewski L.: Rozwój społeczno-gospodarczy Radomia w 20-leciu; Pazdur J.: Związek nauki i praktyki w badaniach regionalnych; Witkowski S.: Stan zaawansowania prac badawczych nad miastem i regionem Radomia.
- z. 2. Witkowski S.: Strefa podmiejska m. Radomia Brykowski R.: Budynek gospodarczy przy klasztorze OO Bernardynów w Radomiu; Czaplarska I.: Przystępczość gospodarcza w Radomiu; Sprawy kultury Radomia u Ministra Kultury i Sztuki.
- z. 3/4. Mróz K.: Walka o szkołę polską w Radomskiem w 1905 r. (Seminarium Nauczycielskie w Solcu); Mróz K.: Radomka; Zieliński S.: Bibliografia prac K. Mroza; Zieliński S.: Prasa o Radomiu z okazji „Dni Radomia 1965”.
- T. 3: 1966 z. 1. Sznuro H.: Grodziska w Radomskiem (1); Wilczyńska M.: Wykaz znalezisk archeologicznych w Radomskiem; Zieliński S.: Bibliografia Radomia 1964—1965.
- z. 2. Urban W.: Z dziejów reformacji w Radomskiem; Maj M.: Liceum Chałubińskiego w Radomiu; Boniecki J.: Emigracja zarobkowa w gub. radomskiej 1898—1914.
- z. 3. Pazdur J.: Osiągnięcia millenijne woj. kieleckiego w zakresie nauki i kultury; Telus W.: Osiągnięcia millenijne Radomia.
- z. 4. Wyrozumska B.: Dokumenty m. Radomia z lat 1355—1450.
- T. 4: 1967 z. 1. Lasota J.: Transfer pieniężny m. Radomia 1959—1961; Łubiński M.: Zakład przemysłowy „Wulkan” w Radomiu; Zieliński S.: Bibliografia Radomia 1966.
- z. 2. Boniecki J.: Materiały agitacji antyrządowej wśród wojsk carskich gub. radomskiej i wystąpienia żołnierzy 1900—1914; Sołtyk M.: Instytut Naukowo-Społeczny w Radomiu (1945); Wiecińska M.: Kronika kulturalna Radomia 1966.
- z. 3. Jagusiak J.: Migracje w procesach urbanizacji Radomia.
- z. 4. Koba S.: Epidemia cholery w gub. radomskiej 1847—1867; Hański W.: Zakład anatomii patologicznej szpitala miejskiego w Radomiu; Karbownik H.: Powstanie i rozwój szpitala w Radomiu Zieliński S.: Materiały biograficzne lekarzy radomskich; Zieliński S.: Bibliografia Radomia 1967.

BIULETYN KWARTALNY

RADOMSKIEGO
TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO

Tom IX za 1972 r.

Zeszyt 3—4

RADOM 1973

KOMITET REDAKCYJNY

Jan Boniecki, Stanisław Cieśliński, Aleksander Czaplicki /przewodniczący/, Bogdan Darmas, Marek Gawlik, Witold Hański, Helena Kisiel /sekretarz/, Stanisław Ośko, Leon Skowroński, Marian Sołtyk, Stanisław Zieliński, Czesław Tadeusz Zwolski /redaktor/.

KONSULTANT

Prof. dr Jan Pazdur



Wydawca: Radomskie Towarzystwo Naukowe, Radom, Rynek 1

Sp.Inw.Radom z.895 egz.350-L-2

SPIS TRESCI

	Strona
1. Stanisław Medyński DZIEJE TEATRU RADOMSKIEGO 1815-1968	1
2. Maria Wilczyńska-Ratajczak ŻYCIE MUZYCZNE RADOMIA 1815-1939	23
3. Adam Szymański NIEKTÓRE PROBLEMY KADROWE SZKOŁ PODSTAWO - WYCH W POWIATACH: RADOMSKIM, KOZIENICKIM I IŁŻECKIM W LATACH 1945-1955	35
4. Czesław Tadeusz Zwolski DROGA RADOMIA DO WYŻSZEJ UCZELNI	45
5. Jan Boniecki KLASA ROBOTNICZA RADOMIA I JEJ SYTUACJA MATE- RIALNA W OKRESIE MIEDZY UWŁASZCZENIEM A REWO- LUCJA, 1905 ROKU	53
6. Stanisław Marcinkowski MIASTA GUBERNI RADOMSKIEJ JAKO OSRODKI WYMIANY HANDLOWEJ /1845-1866/	75
7. Tomasz Palacz MICHAŁ MOSIOŁEK /1867-1898/, DZIAŁACZ I PISARZ CHŁOPSKI Z WYSOKIEJ	85
8. Stanisław Zieliński EDWARD HIPOLIT BALCER	97
9. Stanisław Zieliński ANTONI BRYNSKI	99
10. Stanisław Zieliński WŁADYSŁAW CEZARY PAWŁOWSKI	103
11. Stanisław Zieliński WITOLD WIGURA	107
12. Helena Kisiel SPRAWOZDANIE RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKO- WEGO ZA ROK 1971	111
13. Stanisław Zieliński BIBLIOGRAFIA RADOMIA 1970	115

1. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

2. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

3. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

4. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

5. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

6. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

7. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

8. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

9. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

10. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

11. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

12. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

13. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

14. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

15. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

16. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

17. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

18. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

19. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

20. WYDZIAŁ HISTORIOGRAFII

ARTYKUŁY

Faint, illegible text covering the right page of the document.

Stanisław Medyński

DZIEJE TEATRU RADOMSKIEGO

1815 - 1968

Od czasu powstania pierwszego teatru publicznego w 1765 r. Warszawa stała się ośrodkiem bujnie rozwijającego się życia teatralnego, szczególnie w okresie dyrektorstwa W. BOGUSŁAWSKIEGO. Radom z racji swego położenia znalazł się w zasięgu wpływów stolicy i był odwiedzany przez wędrujące trupy teatralne z różnych miast. Przedstawienia odbywały się prawdopodobnie w zajeździe przy ul. Lubelskiej 2 /obecnie ul. Żeromskiego/.¹

Czasy Księstwa Warszawskiego są okresem sprzyjającym ruchowi teatralnemu, bowiem w roku 1809 miasto zyskuje budynek przeznaczony na teatr publiczny. Jest to były kościółek pod wezwaniem Pańny Marii, zamieniony przez wojska zaborcze w 1802 r. na magazyn rolny.² Dalsze ożywienie działalności teatru jest związane z rozwojem Radomia za czasów Królestwa Kongresowego. W 1818 r. budynek przeszedł na własność Radomskiego Towarzystwa Dobroczynności, po czym został odpowiednio przebudowany i przystosowany do ówczesnych potrzeb teatru.³

Radomskie Towarzystwo Dobroczynności, powstałe w 1815 r. przez wiele jeszcze lat będzie patronowało życiu teatralnemu, przeznaczając część otrzymanych zysków na cele charytatywne. W roku 1830 budynek kupiła od Towarzystwa Dobroczynności gmina ewangelicka i zamieniła go na zbór. Temu przeznaczeniu służy do dziś /obecnie ul. Reja/.⁴

W latach trzydziestych XIX w. miejscem wystawień sztuk teatralnych były stajnie wojskowe, wybudowane w 1818 r. na potrzeby kwatrujących oddziałów artylerii i usytuowane w pobliżu placu musztry przy ul. Warszawsko-Białobrzesckiej.⁵ Swoją klasycystyczną architekturą wzbudziły one zachwyt wędrującego po kraju J. U. Niemcewicza.⁶ Trupy teatralne dla celów widowiskowych wykorzystywały także pomieszczenia prywatne, np. dom Borowskich - trupa W. Raszewskiego /1843 r./, dom Guzewicza - trupa J. Okońskiego /1845 r./, lokale J. Nowickiego i Rodziewiczów - zespół T. Chełchowskiego /1837, 1846 r./. Ważnym miejscem wystawień była resursa w domu Kociubskiego przy ul. Lubelskiej 2, która, jako pierwsza w Radomiu, istniała za ledwie

kilka miesięcy - od 1829 do 1830 roku. Powołana do życia w 1839 r. druga resursa została zamknięta w 1848 r. decyzją namiestnika, podobnie jak inne w Królestwie, z wyjątkiem jedynej w Warszawie. Wówczas miejscem widowisk stał się lokal w gmachu Rządu Gubernialnego /dziś budynek Prezydium Rad Narodowych/.

Ważną rolę w życiu teatralnym miasta odegrała scena nowej resursy otwartej 25 czerwca 1852 r. /dziś kino "Przyjaźń" przy ul. Malczewskiego 16/.⁷ W 1853 r. powstał Komitet Resursy Radomskiej, który odnajdował od Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczyńnych salę obliczoną na 1000 osób, wykorzystywaną dla różnych celów rozrywkowych. Miała ona wprawdzie scenę, proscenium, kurtynę, kulisy i drewniane dekoracje, ale nie była wykończona, nie posiadała odpowiedniego zaplecza, elektrycznego oświetlenia, stąd ostrzeżenia przeciwpożarowe kierowane pod adresem kierowników i dyrektorów trup.⁸

Miasto często odwiedzały różne wędrownie teatry, spośród których już w 1811 r. dotarł zespół K. Bauera. Najczęściej bywały lub najdłużej się zatrzymywały trupy: T. Chełchowskiego, J. Pfeiffra, W. Raszewskiego, P. Ratajowicza, K. Nowińskiego, J. Okońskiego, F. Stubińskiego i ich to właśnie uznaje się za najwybitniejszych krzewicieli kultury teatralnej w ośrodkach prowincjonalnych ziem polskich przed 1863 r.⁹

Radom gościł również zespoły: Brelewskiego, Popiołka, Barańskiego, Kłyszynskiej, Ładnowskich, Szymkajły. Spośród stałych teatrów, organizujących objazdy, najczęściej odwiedzał miasto teatr krakowski. Wędrujące towarzystwa liczyły kilkanaście lub kilkadziesiąt osób, np. 18 - grupa K. Nowińskiego /12 mężczyzn i 6 kobiet/ a 30 - J. Pfeiffra /9 artystek i 21 artystów/.

Repertuar teatralny musiał być zgodny z wykazem Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich, do przestrzegania czego zobowiązywano każdego kierownika trupy, udzielając upomnień w razie nie zastosowania się. Miało to miejsce w przypadku Pfeiffra, który wystawił wodewil Ade Leuvena i Brunswicka "Zaręczyny przed frontem" spoza listy zatwierdzonej przez rosyjską cenzurę.¹⁰

Wśród dzieł dozwolonych do wystawiania w teatrach i grywanych w Radomiu znajdują się liczne tłumaczenia i przeróbki, przeważnie z francuskiego, a także utwory polskich autorów. Są to często jednostkowe komedie, komedioopery, rzadziej dramaty, opery. Z autorów obcych dużą popularność uzyskał A. Kotzebue - twórca takich komedii, jak "Aż czterech gachów", "Niezgody domowe", "Nauka mężom, czyli "Recepta na złościcę", "Kto wie, na co się to przyda". Znalazły się też na scenie: Moliere "Don Juan", "Kto kocha, ten się złości", A. Dumas i A. Maqueta "Monte Christo", G. Rossiniego "Cyrulik sewilski", "Tankred", "Włoszka w Algerze", "Kopciuszek", G. Donizettiego "Napój miłosny", K. M. Webera "Wolny strzelec". Na repertuar polski składały się przede wszystkim komedie J. Korzeniowskiego, np. "Stary mąż",

"Dwaj mężowie", "Doktor medycyny", "Majster i czeladnik", "Określone", rzadziej dramaty tego autora, np. "Karpaccy górale", "Dymitr i Maria". Wystawiano też komedie A. Fredry, np. "Odlutki i poeta", "Dożywocie", "Zrządność i przekora", J. I. Kraszewskiego "Miód kasztelański", a z utworów muzycznych - W. Bogusławskiego "Cud niemiany, czyli Krakowiacy i górale" czy M. Kurpińskiego "Zamek na Czorsztynie".¹¹

Rozważni, doświadczeni kierownicy zespołów zabiegali o różnorodny, wartościowy repertuar i tak P. Ratajowicz dawał w Radomiu utwory najnowsze, grywane wówczas w Warszawie.¹² J. Pfeiffer w 1846 r. wystawił 8 oper, a wśród nich dzieła wybitne. K. Nowiński "dobrem dzieł oraz troskliwym ich wystawieniem obiecywał zasłużyć na względy publiczności"¹³ i w pełni się z tego wywiązał.

Spośród znanych aktorów, występujących w tym okresie na scenie radomskiej, warto odnotować debiut w 1818 r. Eleonory Leontyny z Żuczkowski Halpertowej, słynnej później artystki dramatycznej Teatru Narodowego w Warszawie.¹⁴

Niektórzy antreprenery, np. Chełchowski, Nowiński, Ratajowicz starali się o wysoki poziom wystawień a np. Brelewski przyjechał z towarzystwem zaledwie obeznanym ze sceną i naraził się na bojkot publiczności, przyzwyczajonej do porządných widowisk.¹⁵

Teatr nie zawsze jednak ściągwał licznych widzów między innymi z powodu wysokich cen biletów,¹⁶ a małe dochody z widowisk stanowiły nie lada problem dla wędrownych towarzystw, przeważnie obciążonych podatkami na rzecz kasy miejskiej i na cele filantropijne.¹⁷ Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczyńnych, chcąc zwiększyć budżet, przeznaczony na pomoc dla biednych, a także pragnąc zaspokoić potrzebę stałej rozrywki kulturalnej, powołuje w końcu 1850 r. Komitet Teatru Amatorskiego.¹⁸ Miejscem spektakli teatralnych amatorów jest lokal w budynku Rządu Gubernialnego, później w nowo wybudowanej resursie przy ul. Warszawskiej.

Widowiska składały się zazwyczaj z dwu lub czasem kilku utworów, a obejmowały zaakceptowany przez rosyjską cenzurę repertuar polski i obcy, lekki, w zasadzie niezbyt wartościowy, często nieznanych autorów, np. komedie: "Godzina małżeństwa", "Być kochanym lub umrzeć", J. Korzeniowskiego "Doktor medycyny", "Panna mężatka", J. T. Jasińskiego "Jedna chwila", A. Varnera i F. Duverta "Siostra Kasperka", komedioopery, np. "Komornik poeta", J. N. Kamińskiego "Kominiarz i młynarz", St. Bogusławskiego "Pod strychem".

Wyrazem ambicji amatorów była próba wystawienia komedii A. Fredry, np. "Zemsty", "Pana Geldhaba", "Pierwszej lepszej", oraz utworów muzycznych, bowiem teatr amatorski miał już w 1851 r. 9-osobową orkiestrę, kierowaną przez A. Rzepkę. Aktorami byli uzdolnieni, a zarazem uspołecznieni mieszkańcy miasta, Hoffmanowie, Radlińscy, Małecki, Mroczkowski, Aslanowicz i inni.

W trosce o podniesienie poziomu widowisk Rada Opiekuńcza zaangażowała na okres 4 miesięcy 1851 roku artystę dramatycznego Królikowskiego jako reżysera i kierownika, aby należycie prowadził pracę teatru amatorskiego.¹⁸

Poziom wystawień nie był jednak wysoki, o czym można sądzić na podstawie krótkiego czasu ich przygotowania i częstej zmiany repertuaru. Magazyn, skromnie wyposażony w niezbędne materiały, sprzęt, papierowe dekoracje, wzbogacił się wprawdzie w 1853 r. w garderobę i rekwizyty, przejęte po rozwiązanej teatrze amatorskim w Sandomierzu,¹⁹ ale często niektóre panie szyły sobie kostiumy z własnych funduszy.²⁰

Teatr amatorski zdobywa sobie uznanie widzów, którzy dostrzegają ambitne przedsięwzięcia aktorów, tym bardziej, że dochody z widowisk służą w zasadzie celom dobroczynnym. Rada Opiekuńcza, a nawet Gubernator Cywilny Radomski, gorąco popierają działalność teatru i wyrażają aktorom słowa uznania i podziękowania.²¹

Zamknięcie resursy w 1861 r., zgodnie z rozporządzeniem namiestnika i wykorzystanie lokalu na cele wojskowe, a także wybuch powstania w 1863 r. osłabiają działalność teatralną w Radomiu.

Na duże ożywienie ruchu teatralnego w okresie popowstaniowym złożyło się wiele czynników. Największe znaczenie miał fakt przeprowadzenia kolei żelaznej, ułatwiającej kontakty miasta z większymi ośrodkami kulturalnymi nie tylko w kraju, ale i za granicą, zwłaszcza w Cesarstwie. Przewija się przez Radom wiele wędrownych trup teatralnych, co pozwala widzowi porównywać poziom wystawień, doskonalić smak estetyczny.

Poważną rolę informacyjną i wychowawczą zaczyna spełniać miejscowa prasa, bo od 5. X. 1884 r. pojawiają się stałe recenzje teatralne w "Gazecie Radomskiej".

Otwarta w 1867 r. po kilkuletniej przerwie, resursa miejska stała się centralnym ośrodkiem życia kulturalnego miasta i miejscem widowisk teatralnych.

Wobec konieczności sprostania wzrastającym wymogom lokalnej resursy w 1890 r. powiększono przez dobudowanie dwóch pokoi, w 1892 r. doprowadzono do porządku salę teatralną, zakupiono nowe dekoracje, które wykonał dekorator teatrów warszawskich J. Guranowski, a w 1901 r. oświetlono gmach elektrycznością.²² Mimo wszystko resursa nie stwarzała dogodnych warunków ani reżyserom i aktorom ze względu na zbyt małą powierzchnię sceny i brak urządzeń technicznych, ani widzom, którzy skarżyli się na niewygodne ławki bez oparcia.²³

Opiekę nad resursą sprawowała Rada Opiekuńcza Towarzystw Dobroczynnych, zawierająca kontrakty z objazdowymi zespołami teatralnymi i pobierająca podatki, przeznaczone na pomoc dla biednych. Pierwszeństwo w korzystaniu ze sceny resursy miały zespoły amatorskie, jako że te służyły celom charytatywnym.

Wzorem warszawskich teatrów ogródkowych już w 1885 r. czyniono próby stworzenia sceny letniej. Dzięki inicjatywie J. Teksla, dyrektora jednej z trup objazdowych, powstał w ogrodzie poza domem Landaua przy ul. Spornej /obecnie ul. Witolda/ teatr letni. Zbudowany w kształcie amfiteatru mieścił 16 łóż i 400 miejsc siedzących, miał dobre warunki akustyczne.²⁴

Na inaugurację 24 lipca 1887 roku Teksel wystawił "Halkę" St. Moniuszki. Teatr ten, wykorzystywany w miesiącach letnich, był przez dłuższy okres czasu odpowiednim miejscem widowisk, zwłaszcza po przeobrażeniu i odświeżeniu w 1900 roku.²⁵

Wobec braku stałego teatru Radom odwiedzają liczne wędrujące trupy teatralne, najczęściej z kraju, z odległych nawet miast, np. z Poznania, ze Lwowa, z Krakowa, Warszawy, Lublina, Łodzi. Wielokrotnie przybywały do Radomia, lub najdłużej w nim bawiły, takie zespoły jak Ratajewicza, Żołopińskiego, Czystogórskiego, Sarneckiego, Lasockiego, Janowskiego, Majdrowicza, Freya, Moszyńskiego. Bywały też towarzystwa dramatyczne A. Trapszy, Winklera, Szymborskiego i wielu innych.

Docierały tu również takie znane trupy, jak J. Teksla z gościnnymi występami Bolesława Leszczyńskiego, J. Grabińskiego, również z Leszczyńskim,²⁶ Wł. Antoniewskiego i J. Puchniewskiego, w której grał L. Solski²⁷, St. Trapszy z wybitną aktorką i sławną później pisarką G. Śnieżko-Zapolską,²⁸ Kisielnickiego z Leszczyńskim, Czarli z Junoszną,²⁹ Reckiego i Dobrzańskiego z H. Marczello-Chruszczewską,³⁰ Kopczewskiego.

Radom gościł nierzadko towarzystwa dramatyczne rosyjskie, a więc trupę pod dyrekcją Jakowlewa,³¹ Stanisławskiego,³² /1889/, Kadnikowa, Kropiwnickiego /1892/.³³

W 1899 r. zjechało nawet na kilka przedstawień i zostało wysoko ocenione towarzystwo artystów Cesarskich Teatrów w Petersburgu.³⁴ Publiczność gorąco oklaskiwała w 1889 r. rosyjską aktorkę Wołginę, a w 1887 r. śpiewaczkę operową z Londynu, Olgę Berghi.

Teatry objazdowe dawały po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt widowisk z wieloma premierami. Repertuar polskich zespołów był bardzo różnorodny, ale wyraźnie ograniczony przepisami ostrej cenzury władz rosyjskich. Przeważały operetki, wodewile, farsy, komedie, choć pojawiały się nierzadko opery, dramaty, rzadziej tragedie.

Wystawiono dzieła polskich wielkich mistrzów, jak St. Moniuszki "Halkę" /po raz pierwszy w Radomiu przez Ratajewicza w 1869 r.³⁵/, A. Fredry "Zemstę", "Suby panięskie", "Damy i huzary", J. Słowackiego "Mazepę", jak również popularne utwory: M. Bałuckiego "Grube ryby", "Klub kawalerów", "Dom otwarty", "Ciężkie czasy", J. Blizińskiego "Rozbitki", "Ciotka na wydaniu", J. Korzeniowskiego "Karpaccy górale", St. Dobrzańskiego. "Żołnierz królowej Madagaskaru", Najczęściej jednak grywano niezbyt cenne komedyjki: Z. Przybylskiego "Wicek

i Wacek", "Państwo Wackowie", "Dwór w Włodkowicach", "Niebieskie ptaki", "Wykradziona żona", K. Zalewskiego "Lis w kurniku", "Artykuł 264", "Małżeństwo Apfel", "Przed ślubem", A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego "Florek", "Mąż z grzeczności", "Pospolite ruszenie". Często wystawiano w Radomiu, modne w tym czasie sceniczne adaptacje utworów powieściowych i nowelistycznych, jak J. I. Kraszewskiego "Ulana", "Chata za wsią" /dalszą jej część - "Dziewczę z chaty" za-inaceniował Puchniewski z udziałem autentycznych cyganów/,³⁶ H. Sienkiewicza "Hajduczek" /wg "Pana Wołodyjowskiego"/ i "Quo vadis",³⁷ B. Prusa "Pałac i rudera",³⁸

Warto podkreślić, że na scenie radomskiej wystawiano sztuki autorstwa mieszkańców Radomia, np. Leokadii Jordan - Wieruszowej dramat "Złota dziewczeczka", komedie "Zabiegi", "Mnie można" oraz Stanisława Grodeckiego komedię "Szwagierkowie" i farsę osnutą na tle miejscowych stosunków "Wściekła czwórka".

Zdecydowaną przewagę liczbową miały jednak w repertuarze dzieła obcych twórców, niekiedy poważne, jak opery: G. Verdiego "Violetta", "Trubadur", Ch. Gounoda "Faust", G. Donizettiego "Łucja z Lammermooru", G. Rossiniego "Cyrulik Sewilski", częściej operetki, np. K. Zeller "Ptasznik z Tyrolu", J. Offenbacha "Piękna Helena", J. Straussa "Baron cygański", "Zemsta nietoperza", F. Suppego "Gaskończyk", wodewile, np. spółki autorskiej H. Meilhaca i A. Millanda "Nitouche", farsy, np. F. Schönthana "Złoty pajak", H. Stobitzera "W koszarach". Z dramatów pojawiły się na scenie F. Schillera "Zbójcy", "Intryga i miłość", W. Szekspira "Otello", H. Ibsena "Nora", G. Hauptmanna "Dzwon zatopiony".

Najpopularniejszymi autorami grywanych w Radomiu sztuk, zazwyczaj lekkich, wesołych, byli: W. Sardou, /"Rozwiódźmy się", "Nasi najserdeczniejsi", "Safandudy", "Serafina"/, J. Ohnet /"Właściciel Kuźnic", "Cudzoziemiec"/, G. Moser /"Z przyjemnością", "Spirytyści"/, E. Audran /"Lalka", "Pierścień rodzinny"/.

W repertuarze teatrów rosyjskich przeważały utwory rodzime, zwłaszcza komedie, jak M. Gogola "Rewizor", A. Ostrowskiego "Las", "Burza", Karnizowa "Smaczny kasek", A. Sumbatowa "Dżentelmen", T. Szewczenki "Nazar Stodola", ale były też wodewile, dramaty czy melodramaty, np. Wielisowskiego "Buwalszczyzna", Susłowa "Halka Rysyna" wg poematu T. Szewczenki pt. "Niewolnik".

Scena resursy czy teatru letniego była również miejscem popisów magików, brzechomówców /dr Epstein/, magnetyzerów i antyspirytystów /prof. Robert/, towarzystw gimnastycznych /Matula/.

W sali resursowej odbywały się też koncerty deklamatorskie, muzyczno-wokalne, różne uroczystości okolicznościowe, z których na uwagę zasługuje zorganizowane przez Majdrowicza i jego zespół w dniu 22 grudnia 1900 roku przedstawienie jubileuszowe ku czci H. Sienkiewicza. W programie znalazły się, podobnie jak w Warszawie i innych

miastach, mało znane komedie jubilate: "Pokusa", "Czyja wina?", "Zagłoba swatem", ostatnia - za zgodą pisarza, wyrażoną w liście do Majdrowicza.³⁹

Poziom sztuk, wystawianych przez teatry objazdowe, był różny, uzależniony w dużej mierze od uzdolnień i wymagań kierowników, którzy zazwyczaj byli reżyserami, inaceniatorami i aktorami. Ten sam zespół prezentował utwory bardzo dobre i słabe. Goniąc za różnorodnością, dawano programy składane najczęściej z kilku jednoaktówek, zestawionych zupełnie przypadkowo.

W zespołach aktorzy mieli różne uzdolnienia. Wybitni czarowali wspaniałą grą, np. L. Solski w "Wicku i Wacku", G. Zapolska w "Norze", B. Leszczyński w "Mazepie" czy "Otellu", nieźle grali zwykle kierownicy zespołów. Ponieważ trupy prezentowały zazwyczaj szeroki wachlarz form scenicznych, aktorzy dobrzy w komedii czy operetce słabo śpiewali w operze, znakomici mimowie, swobodnie operujący gestem, mieli wady dykcji. Często psuły efekt głośne ingerencje suflera, błędy językowe aktorów, niedostatki charakteryzacji.

Zabiegający o dobrą opinię kierownicy, starali się o ładne i nowe dekoracje, gustowne kostiumy, np. Antoniewski, Winkler, Kościelecki, Kopczeński, Marecki, Majdrowicz. Brak odpowiednich dekoracji i kostiumów u Żołopińskiego obniżył wartość wspaniałego dzieła W. Szekspira, "Sen nocy letniej".

Częste zmiany repertuaru odbijały się niekorzystnie na poziomie widowisk, wystawianych bez dostatecznej liczby prób, opanowania ról, wyćwiczenia tańców i muzyki. Zazwyczaj poważnie niedomagały chóry i orkiestra. Wpływało na to pośpieszne przygotowywanie premier, poddyktowane względami kasowymi, gdyż w Radomiu zwykle one zapewniały dobrą frekwencję, która była warunkiem egzystencji trup, pozbawionych przecież jakichkolwiek dotacji z zewnątrz, a obarczonych podatkami. Nic dziwnego, że zespoły Szymborskiego i Sarnowskiego rychło opuściły miasto, kiedy nie dopisała publiczność. Umiejętność ściągania widza dawała duże zyski dyrektorom, a udane przedstawienia na benefis - poszczególnym aktorom.

Teatr musiał czasem rywalizować z cyrkiem czy imprezami sportowymi.

Przewaga operetek, wodewilów, fars, komedii w repertuarze teatrów objazdowych to rezultat gustów publiczności. Najchętniej oglądano sztuki lekkie z elementem muzycznym i okazją do odprężenia w ciężkich czasach niewoli, ale umiano się też zachwycać występami aktorstwa.

Mało wybredny początkowo smak widza przynosił fiasko dobrym wystawieniom utworów o treści poważnej, nawet polskich autorów. Później, w miarę wzrostu wymagań, zaczęto żądać dobrych dzieł rodzimych twórców, a operetkę czy farsę nazywano "muzą podkasaną".

Recenzenci narzekali, że publiczność radomska, mimo wszystko, rząd-

ko odwiedza teatr. Trudno się temu dziwić, skoro ceny biletów były wygórowane, np. u Teksla w teatrze letnim /1887 r./ loża kosztowała 4 rbs 20 kop, krzesło w pierwszych rzędach - 1 rbs 5 kop. ⁴¹

Trochę zrażała widzów nieścisłość informacji w afiszach, ⁴² poważne opóźnienia w rozpoczęciu spektaklu, ⁴³ niewygodne miejsca. ⁴⁴ Kierownicy trup, np. Kisielnicki, Janowski, Majdrowicz, uwzględniając potrzeby widzów, organizowali przedstawienia popołudniowe z obniżonymi cenami biletów.

Z pewną poprawą w zakresie wymagań artystycznych publiczności nie szła w parze kultura widza, na co niejednokrotnie zwracała uwagę prasa, pisząc że w czasie spektaklu "Intrygi i miłości" Schillera panie z piątego rzędu prowadziły rozmowę. ⁴⁵ Widzowie często spóźniali się, ⁴⁶ płaszcze i kapelusze kładli na brzegu sceny. ⁴⁷

Publiczność radomska chętniej popierała występy zespołów amatorskich z uwagi na ich cele dobroczynne i stosunkowo tańsze ceny biletów /najtańszy 10 kopiejek/. A ruch amatorski w tym czasie był bardzo żywy, rozwijający się szczególnie pod patronatem Rady Opiekuńczej Zakł. Dobroc. i Radomskiego Kuratorium Trzeźwości, Spośród 76 widowisk danych w 1901 r. aż 24 zorganizowano z inicjatywy Kuratorium. ⁴⁸

Miejscem wystawień była resursa, teatr letni, a nawet domy prywatne. Udział w ruchu amatorskim brała inteligencja, młodzież szkolna, rzemieślnicy. W repertuarze były najczęściej jednoaktowe komedie, z których kilka składało się na program wieczoru. Przeważał repertuar polski.

Obok mniej wartościowych utworów Z. Przybylskiego, M. Gawalewicza, J. Kościelskiego, Wł. Koziebrodzkiego wystawiano dzieła A. Fredry, M. Bałuckiego, J. Korzeniowskiego. Poważną rolę w organizowaniu zespołów amatorskich i reżyserii odegrali: K. Hoffman, ⁴⁹ J. Luboński, dr B. Piętkowski, ⁵⁰ T. Wędrychowski, H. Wróblewski i literat radomski St. Grodecki. ⁵¹

Chętnych i uzdolnionych ludzi było wielu, toteż nawet myślano o stworzeniu stałego teatru amatorskiego. Wyrazem troski K. Hoffmana o dobrą prezentację "Zemsty" jest zaproszenie znanych aktorów A. Trapszy i I. Trapszówny na gościnne występy. ⁵²

O ambicjach amatorów świadczy fakt wystawienia takich oper jak K. Kurpińskiego "Zamek na Czorszynie", oraz St. Moniuszki "Flis", "Verbum nobile" i "Bettly". Tę ostatnią dano z wielkim powodzeniem w czerwcu 1900 roku. Amatorzy mogli się w tym czasie poszczycić 32-osobowym chórem mieszanym i 22-osobową orkiestrą.

Teatr amatorski prezentował wysoki poziom artystyczny i zyskiwał pełne uznanie publiczności, a nawet władz gubernialnych, toteż St. Grodecki czynił starania o pozwolenie na wyjazdy do okolicznych miejscowości. ⁵³

Ze względu na przystępne ceny biletów wielką frekwencją cieszyły się

przedstawienia dawane z inicjatywy Komitetu Kuratorium Trzeźwości dla środowiska proletariackiego. Mimo wszystko lepsze miejsca w teatrze letnim były za drogie dla robotników i rzemieślników /w 1900 r. 75 i 60 kop. / ⁵⁴ Żywą działalność przejawiali też amatorzy rekrutujący się z inteligencji rosyjskiej, którzy dawali widowiska teatralne w swym ojczystym języku z przewagą sztuk narodowych. Znalazły się jednak i polskie, jak np. M. Bałuckiego "Grube ryby" w tłumaczeniu Kruczkowskiego. ⁵⁵ Wybuch I wojny światowej sparaliżował na pewien czas działalność teatralną w Radomiu, gdyż resursą miejską zamieniono na szpital wojskowy. ⁵⁶

Momentem zwrotnym w dziejach teatru radomskiego ostatnich lat Polski rozbiorowej był rok 1915, kiedy to od 20 lipca miasto znalazło się pod okupacją austriacką, z ramienia której rządu sprawowali Polacy. Fakt ten przyniósł duże swobody polityczne, co znalazło bardzo wyraźne odbicie w repertuarze teatralnym tych lat. Chociaż I wojna światowa jeszcze się nie zakończyła, w Radomiu nastąpiło wyjątkowe ożywienie ruchu teatralnego. W czasach wojennych miejsce resursy, zamienionej na szpital wojskowy, zajmuje lokal gimnazjum męskiego /dziś Liceum im. T. Chałubińskiego/ ze sceną odpowiednio przebudowaną i powiększoną. Sala ta do końca 1917 roku jest pod patronatem Ligi Kobiet, a potem przechodzi pod zarząd Szpitala św. Kazimierza. ⁵⁷ Duża, dość wygodna dla publiczności, lecz w zimie źle ogrzewana, była miejscem widowisk, organizowanych przez objazdowe trupy teatralne i miejscowe zespoły amatorskie.

W latach międzywojennych centrum widowiskowym w Radomiu stała się dawna resursa miejska, występująca od 1922 r. pod nazwą teatru "Rozmaitości", a przemianowana w krótkim okresie od listopada 1933 r. do marca 1934 r. na Teatr im. S. Żeromskiego. ⁵⁸ Gmach został wyremontowany i w styczniu 1922 r. oddany do użytku. W 1923 roku scena otrzymała nową kurtynę i dekoracje artysty malarza, dekoratora teatrów warszawskich, J. Galewskiego, i J. Kopińskiego z Radomia. W wyniku dalszej przebudowy wprowadzono centralne ogrzewanie, przerebiono widownię, poprawiono stan techniczny urządzeń, a więc zbudowano 4-piętrową scenę z 8 zapadniami, zapewniono dobre efekty świetlne. ⁵⁹ W listopadzie 1931 r. budynek teatru "Rozmaitości", scena i widownia zostały odnowione. Scena miała otrzymać nowy system kotarowych dekoracji. ⁶⁰

Artyści dawali też przedstawienia w salach kino-teatrów: "Corso" /dziś kino "Bałtyk"/, "Czary" /dziś kino "Hel"/, "Raj" "ul. Skaryszewska 33 - dziś Słowackiego/, "Odeon" /Lubelska 15/, w Klubie Narodowym - późniejszym teatrze "Miraz" /Hotel Europejski/, w lokalu Komisji Szkolnej przy ul. Skaryszewskiej 17 i Macierzy Szkolnej przy ul. Lubelskiej 36.

Teatry amatorskie miały swoje sceny, choć korzystały nierzadko z gościnnych organizacji i stowarzyszeń.

Jeszcze w czasach wojny wśród trup teatralnych zawodowych bawi w Radomiu zespół artystów pod kierownictwem wybitnego aktora K. Adwentowicza /wielokrotnie/, 18-osobowa trupa M. Mrozińskiej - jednej z najwybitniejszych artystek polskich, zespół T. Wołowskiego, J. Otrembskiego, H. Barwińskiego, H. Czarneckiego, teatr "Miraż" i kabaret "Czarny kot" z Warszawy oraz wiele innych. Koncerty dają polska gwiazda opery J. Korolewicz-Waydowa, artystka dramatyczna I. Solska, St. Lubicz-Sarnowska, A. Lelewicz, artysta kabaretowy L. Wyrwicz, deklamator A. Dulęba.

W latach międzywojennych występują gościnnie w Radomiu i to niejednokrotnie tak wspaniałe zespoły, jak: "Teatru Narodowego" i "Teatru Wielkiego" z Warszawy, "Reduty" z J. Osterwą i K. Adwentowiczem, "Atheneum" z S. Jaraczem, znany teatr żydowski "Arrarat". Liczne widowiska dają również teatry pod kierownictwem B. Mareckiego, M. Mieczyskiego, H. Kowalskiego, T. Wołowskiego, J. Grodnickiego, H. Czarneckiego, B. Skąpskiego, J. Siekierzyńskiego i innych. Seena radomska w tym czasie była królestwem rewii, chętnie oglądanej, ale zarazem lekceważąco określanej mianem "podskubanej sztuki", Odwiedzają Radom artyści teatrów rewiowych "Qui - Pro - Quo", "Morskie Oko", "Wesoły Wieczór", trupy rewiowe Lucyny Messalówny, E. Gasińskiego, S. Szydłowskiego, A. Kaczorowskiego i innych.

Repertuar teatralny był bardzo różnorodny, z przewagą jednak dzieł obcych autorów. Odnajdujemy wśród nich dużo pozycji wartościowych jak: B. Shawa "Pigmalion", A. Strindberga "Ojciec", G. Hauptmanna "Kolega Cramptona", "Samotni", H. Ibsena "Upiory", "Budowniacy Solness", J. Galsworthy'ego "Gołębie serce", F. Lehara "Cygańska miłość", "Wesoła wdówka", "Hrabia Luksemburg", "Ewa", J. Straussa "Baron cygański", "Zemsta nietoperza", J. Offenbacha "Piękna Helena", "Orfeusz w piekle", I. Kalmana "Księżniczka Czardasza", "Manewry jesienne", G. Jarro "Kryśka Leśniczanka", O. Nedbala "Polska krew".

Z dzieł polskich twórców wystawiono Moniuszki "Halkę", L. Rydla "Zaczarowane koło", J. Szaniawskiego "Adwokata i różę", Fredry "Zemstę", Wł. Perzyńskiego "Aszantkę".

Swobody polityczne czasów okupacji austriackiej i okresu niepodległości Polski otworzyły wrota szeroko eksponowanej sztuce o tematach patriotycznych, grano np. St. Wyspiańskiego "Wesele", Wł. Anczyca "Kościuszkę pod Racławicami", T. Kończyńskiego "Emilię Plater" M. Fijałkowskiego "Wierną kochankę", utwór M. Bałuckiego "Kiliński" Z. Parwiego - "Berek Joselewicz, pułkownik wojsk polskich". Akcenty patriotyczne znalazły jeszcze pełniejszy wyraz w amatorskiej działalności artystycznej. Wiele cennych pozycji repertuarowych dało pole do popisu gwiazdom aktorstwa polskiego: J. Osterwie w komedii R. Flersa i G. Caillaveta "Ładna historia", S. Jaraczowi w sztuce J. Galsworthy'ego "Gołębie serce"⁶², K. Adwentowiczowi w dramacie J. Szaniawskiego "Adwokat i różę" czy wspomnianych dramatach Hauptmanna, Strindber-

ga i Ibsena.⁶³ Dobrą grę pokazali też: M. Przybyłko - Potocka w "Pigmalionie" Shawa⁶⁴, M. Mrozińska w "Aszantce" Perzyńskiego, T. Fentkiel w "Romantycznej nocy" Bachwica, E. Godlewska w "Emilii Plater" Kończyńskiego, M. Malicka i A. Węgierko w sztuce Nicodemiego "Świt, dzień i noc".

Bawili publiczność znakomitym humorem sławni artyści rewiowi: L. Sempoliński⁶⁵, A. Fertner, E. Gasiński, K. Krukowski /Lopek/, E. Bodo.

Nieźle siły aktorskie miał w swym zespole H. Czarnecki, np. Czaplinską, Celińską, Józefowiczową i Józefowicza, Szelańskiego. Poziom widowiskowy tej miary zespołów co "Reduta", "Teatr Narodowy", czy "Teatr Wielki" był wysoki i z racji znakomych sił aktorskich i z racji reżyserii, efektownych kostiumów, dekoracji.

Dobre widowiska operetkowe, starannie przygotowane, prezentował też prowincjonalny teatr H. Czarneckiego. Zgrana 45-osobowa grupa, powiększona czasem o statystów do 100, a nawet 150 osób, miała stałego reżysera /początkowo Piekarskiego, później Kliszewskiego/, balet, piękne dekoracje, kostiumy. Dyrektor zaangażował radomską orkiestrę 72 pułku piechoty, organizował popołudniówki po cenach niższych. Żeby urozmaicić i wzbogacić repertuar o najlepsze i najnowsze pozycje scen europejskich, Czarnecki zawieszał przedstawienia celem uzyskania czasu na solidne opracowanie sztuk. Słabszą stroną widowisk były chóry.

Czarnecki uświetniał swym udziałem ważne momenty życia naszego narodu, np. z racji obchodów kościuszkowskich zainscenizował na polach racławickich obraz Wł. Anczyca "Kościuszkę pod Racławicami" z udziałem 150 osób na scenie i powtórzył w Radomiu na życzenie publiczności, wystawił "Wesele" Wyspiańskiego⁶⁶, dramat historyczny M. Bałuckiego "Kiliński"⁶⁷, a z okazji 70-lecia urodzin H. Sienkiewicza - przeróbkę "Ogniem i mieczem".⁶⁸

Zespół ten włączał się chętnie do wszelkiego rodzaju akcji dobroczynnych. Ładne dekoracje, kostiumy i rekwizyty pokazał zespół H. Barwińskiego, byłego dyrektora teatru lwowskiego, w komedii J. I. Kraszewskiego "Facecje księcia Radziwiłła Panie Kochanku". Dobry poziom prezentował teatr "Miraż", kabaret "Czarny kot" i niektóre zespoły rewiowe, np. bawiąca kilka tygodni trupa S. Szydłowskiego.

Reakcja publiczności na sztukę teatralną jest w tym okresie różna, niełatwo dająca się uzasadnić. Programy słabe bywały dawane przy zatłoczonych widowniach, cenne - przy pustych. W zasadzie oglądano programy lekkie w rodzaju operetek i rewii, jak również wszelkiego rodzaju utwory patriotyczne oraz występy asów aktorstwa. Wyczuwa się jednak głód teatru dobrego w całym tego słowa znaczeniu. Teatr wówczas to rozrywka droga, na którą nie wszyscy sobie mogli pozwolić. Ceny biletów różne, kształtowały się za czasów okupacji austriackiej w granicach od 50 hal do 10 kor⁶⁹, a w latach międzywojennych osiągały wysokość aż 5 zł 30 gr.⁷⁰ Robotnicy, rzemieślnicy, młodzież szkolna

korzystali z popołudniówek po cenach niżonych zwykle do połowy. Kultura publiczności pozostawia wiele do życzenia. Widzowie nadal spóźniali się, tłoczyli przy opuszczaniu sali, głośno rozmawiali, szczególnie młodzież.⁷¹

Prasa miejscowa, zwłaszcza "Gazeta Radomska", później "Ziemia Radomska" i "Tygodnik Radomski" spełniły poważną rolę nie tylko popularyzatorską, ale i wychowawczą.

Odrębne miejsce w dziejach teatru radomskiego należy się próbie stworzenia stałego teatru zawodowego. Już w październiku 1916 r. podjął się tego zadania J. Siekierzyński,⁷² obiecując zorganizować trupę zebraną z najlepszych sił warszawskich. Zdobył się nawet na wystawienie w sali Ligi Kobiet dramatu B. Shawa "Pigmalion" czy St. Wyspiańskiego "Kłątwa", ale bez poważniejszych osiągnięć /słaby dobór sił, złe warunki techniczne/. Sam Siekierzyński niepoważnie traktował swoje role, słabo je opanowując pamięciowo. Już w listopadzie pozostawił scenę radomską i udał się z trupą do Lublina.

W 1931 r. okazała się bezskuteczna inicjatywa Juliusza Osterwy, który proponował pomoc B. Skąpskiemu przy zorganizowaniu teatru stałego w Radomiu.⁷³

Problem ten absorbował nadal uwagę kulturalnych sfer miasta, prowokował do dyskusji prowadzonej na łamach lokalnej prasy. Pertraktacje z ramienia ZASP-u prowadzone z władzami miasta przez Olderowicza, Leśniewskiego i Łacińskiego zostały uwieńczone sukcesem i 18 listopada 1933 r. teatr zainaugurował swoją działalność "Zaczarowanym kołem" L. Rydla w gmachu "Rozmaitości", przemianowanym od tej pory na Teatr im. S. Żeromskiego.⁷⁴

Dyrekcję objęli Łaciński oraz Olderowicz i stanęli na czele 15-osobowego zespołu. Postawili sobie zadanie odbudowania ufności społeczeństwa radomskiego do teatru i próbowali to uczynić w różny sposób. Wystawiali obok dramatu Rydla komedię Perzyńskiego "Lekko myślna siostra" czy lekką komedię L. Verneuila "Tak się zdobywa kobiety", obok poważnego dramatu K. Przerwy-Tetmajera "Judasz" sensacyjną sztukę K. Zuckmayera "Kapitan z Koepenick". Obniżyli tak dalece lot, że w okresie świątecznym uraczyli publiczność bajką Vioki Baum "Antek i Kantek".

Poziom widowisk starało się podnieść wielu utalentowanych aktorów, jak Fertner, Jabłoński, Nawrocki, Olderowicz, Parniewska, Płonowska i inni. Reżyserii próbował z powodzeniem Nawrocki, Walden, Bielicz. Zaangażowano stałego reżysera A. Piekarskiego, który tę funkcję pełnił w krakowskim Teatrze J. Słowackiego i teatrach warszawskich.

Wystawienia były na ogół dobre, niekiedy dorównujące poziomowi teatrów stołecznych. Godna uwagi jest np. inscenizacja "Lekko myślny siostry". Z dużym powodzeniem grano "Kapitana z Koepenick", słabo zaś wypadł "Judasz" z Piekarskim w roli tytułowej, gdyż wymaga znakomitej obsady. Teatr prowadził pracę w terenie, wyjeżdżając do Starachowic, Pionek.⁷⁵

Publiczność radomska, mimo wszystko, wolała występy Dana czy seanse filmowe, aniżeli spektakle teatralne,⁷⁶ a pracę aktorów utrudniało dodatkowo złe zachowanie się młodzieży na popołudniówkach.⁷⁷ Wielokrotne apele prasy o pomoc w utrzymaniu stałej sceny, stosunkowo tanie bilety od 50 gr do 3,40 zł,⁷⁸ popołudniówki z cenami biletów od 40 gr do 1,20 zł,⁷⁹ zniżki dla związków, organizacji i stowarzyszeń nie poprawiły sytuacji. Dnia 25 lutego 1934 r. Teatr im. S. Żeromskiego przestał istnieć. Doprowadziła do tego nie tylko postawa publiczności, ale i niefortunny dobór repertuaru.]

Już od czasów okupacji austriackiej wyjątkowo bujnie rozwija się w Radomiu działalność teatrów amatorskich. Powstają one przy stowarzyszeniach, organizacjach, zakładach pracy, szkołach. (Przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich wznowilo swoją pracę w 1915 r. kółko dramatyczne, założone jeszcze w roku 1908, ale nie przejawiające dotąd większej żywotności.⁸⁰ Teatr ten zwany "Popularnym" ze względu na szczupłą salę przenosi się w 1916 r. z siedziby przy ul. Trawnej 3 /dziś M. Curie-Skłodowskiej/ do lokalu Resursy Rzemieślniczej na Górkach Lubelskich 15 /dziś ul. Kilińskiego/.⁸¹

Przy Stowarzyszeniu powstaje w tymże roku odrębne koło amatorskie, też określane mianem popularnego i wystawia sztuki na scenie przy ul. Trawnej.⁸² Niekiedy oba zespoły dają wspólne widowiska.]

W latach międzywojennych istnieje zespół dramatyczny przy radomskim kole Polska Macierz Szkolna z lokalem przy ul. Żeromskiego 36, przy Związku Strzeleckim, przy Państwowej Fabryce Broni od 1927 r., początkowo z salą o 200 miejscach, później nową, kino-teatralną o 800 miejscach /dziś Dom Kultury Zakładów Metalowych/. Niewielką żywotność miał zespół dramatyczny przy świetlicy Powszechnej Spółdzielni Robotniczej, utrzymywanej i prowadzonej przez organizację żydowskie.⁸³ Najżywszą działalność przejawiał jednak Teatr Popularny i koło amatorskie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. W repertuarze, zgodnie z kierunkiem pracy, zmierzającej do rozwijania u młodzieży robotniczej kultury teatralnej i zapewnienia godziwej rozrywki,⁸⁴ znalazły się utwory lekkie, przeważnie polskie, najczęściej jednoaktowe lub dwuaktowe, łączone w widowiskach po kilka. Głównie grano M. Bałuckiego, np. "Klub kawalerów", "Radcy pana radcy", "Ciepła wdówka", Z. Przybylskiego, np. "Antkowe wesele", "Na przekór", "Debiutantka", rzadziej komedie Fredry, Blizińskiego. Do repertuaru wprowadzono nie grywane dotąd ze względu na cenzurę utwory patriotyczne np. trzy sztuki osnute na tle działalności legionów polskich pióra radomianina W. Orłowskiego: "Na placówce", "Idź z nimi", "Przebudzenie", obraz dramatyczny z czasów powstania 1863 r. "W górę serca" F. Dominika i sztukę "Ofiarna krew". Tłumy widzów ściągnęły takie imprezy artystyczne, jak uroczysty wieczór z okazji 86 rocznicy powstania listopadowego, obchód ku czci T. Kościuszki, poranek "Pieśń polska" i inne.

Duże zasługi wobec Teatru Popularnego miał początkowo A. Szymański, a od 1916 r. F. Potkański, - zdolny i pełen inicjatywy kierownik zespołu, reżyser i aktor. Za jego to czasów, jeszcze przy ul. Trawnej, były organizowane kursy dramatyczne, w celu przygotowania nowych sił aktorskich,⁸⁵ a Teatr Popularny w Resursie Rzemieślniczej uzyskał wysoki poziom wystawień.⁸⁶

Reżyserem koła dramatycznego, powstałego w 1916 r. z siedzibą przy ulicy Trawnej, był J. Sochaczewski.⁸⁷ Niemalą rolę spełniała sekcja dramatyczna Koła Kulturalno-Oświatowego Wytwórni Broni w Radomiu, szczególnie dzięki kierownikowi zespołu Skupiewskiemu i reżyserowi J. Tomaszewskiemu.⁸⁸ Warto odnotować dość żywą działalność teatralną młodzieży szkół średnich i podstawowych oraz przyszkolnych drużyn harcerskich. Młode pokolenie wyraźnie akcentowało swoją patriotyczną postawę w różnego rodzaju imprezach, np. z okazji 53 rocznicy powstania styczniowego,⁸⁹ włączało się do akcji dobroczynnych, wystawiając najczęściej komedie, baśnie fantastyczne, obrazy ludowe z muzyką i tańcami.

Radom gościł też amatorskie zespoły z dużych i małych miast, np. z Warszawy, z Lublina, z Kielc, ale i z Kunowa. Publiczność na ogół popierała działalność amatorów ze względu na akcenty patriotyczne sztuk i imprez wskutek przystępności cen biletów, a także ze względów charytatywnych /np. 40 gr - 1, 50 zł/.⁹⁰ Trzeba jednak zaznaczyć, że poważnym konkurentem teatru w czasach międzywojennych było kino, zresztą spektakle teatralne w kino-teatrach często były łączone z seansami filmowymi. Wybuch II wojny światowej sparaliżował bujny rozwój życia teatralnego.⁹¹

Powojenna działalność teatralna w Radomiu, dobrze znana obecnemu pokoleniu, z konieczności została tu potraktowana w sposób informacyjny, bo nie czas ani miejsce na krytyczne i wnikliwe opracowanie, które wymagałoby spojrzenia z dłuższego dystansu czasu.

Po ciężkich latach okupacji hitlerowskiej, kiedy uwagę społeczeństwa skupiała troska o przetrwanie, dało się zauważyć potrzebę godziwej rozrywki kulturalnej. Radom, podobnie jak stolica województwa - Kielce, nie miał wprawdzie przed wojną stałej sceny, ale posiadał dość długą tradycję teatralną i w nowych warunkach życia oczekiwał dobrej sztuki widowiskowej. Świadczy o tym głos opinii prasowej z 1946 roku: "Publiczność domaga się teatru, jeżeli nie zawodowego, to amatorskiego - ale teatru za wszelką cenę"⁹²

Główną przeszkodą w zorganizowaniu stałej sceny stanowił tuż po wojnie brak odpowiedniego pomieszczenia. Głód sztuki teatralnej zaspakając musiały na razie gościnne występy teatrów z różnych miast Polski oraz przedstawienia miejscowych i przyjezdnych zespołów amatorskich, istniejących przy organizacjach, zakładach pracy, szkołach.

Widowiska dawano głównie w salach kin "Bałtyk", "Wisła" /dziś budynek teatralny przy Placu Zwycięstwa/, w świetlicy "Bata" /obec -

nie hala RZO/, w kasynie Wytwórni Broni /Dom Kultury Zakładów Metalowych/, w lokalach szkolnych.

Po zorganizowaniu stałego teatru Radom nadal sprzyjał ruchowi amatorskiemu, chętnie gościł przyjezdne zespoły teatralne i estradowe, oklaskiwał znanych artystów, występujących zazwyczaj na scenie hali RZO i sali koncertowej PMRN. Jakkolwiek działalność ta odegrała dużą rolę w dziejach kultury miasta, jednak główną uwagę należy skoncentrować na powołanej do życia dopiero po wojnie stałej scenie radomskiej.

Dzięki Polsce Ludowej, jej polityce kulturalnej, która stwarza szerokie możliwości rozwoju wszelkich dziedzin sztuki i jej umasowienia, w połowie 1948 r. powstała w Radomiu scena, istniejącego od 1945 r. w Kielcach Państwowego Teatru im. S. Żeromskiego.⁹³ Siedzibą jej stał się gmach Związku Zawodowego Kolejarzy /dawne kino "Wisła"/, gdzie rozwijała swoją działalność do maja 1965 r., kiedy to decyzją czynników, kontrolujących warunki pracy teatru, lokal ten został zamknięty, bowiem powstała konieczność przeprowadzenia kapitalnego remontu budynku. Wprawdzie władze miejskie na trzy dni w tygodniu udostępniły Teatrowi scenę w reprezentacyjnej sali koncertowej, ale pomieszczenia te nie odpowiadają w pełni dzisiejszym potrzebom sztuki widowiskowej. Wobec tego zespół aktorski i ekipa techniczna borykają się z trudnościami i oczekują zakończenia prac remontowych.

Organizatorem sceny radomskiej był, zasłużony dla życia teatralnego Kielecczyzny Hugon Moryciński, pełniący podówczas funkcję dyrektora Teatru im. St. Żeromskiego. Po nim kierowali Teatrem kolejno: Kazimierz Biernacki, Jan Pastuszko, Tadeusz Byrski, Halina Gryglaszewska, Czesław Jagielski, Stanisław Cegielski i Zdzisław Grywałd. Repertuar dwudziestu lat istnienia sceny był bogaty i różnorodny.

W okresie dyrektorstwa H. Morycińskiego, a więc w latach 1946-1950 dano między innymi kilka prapremier, wśród nich R. Brandstaetera "Noce narodowe", ciekawie wystawiono i z dużym powodzeniem grano W. Bogusławskiego "Krakowiaków i górali" w inscenizacji L. Schillera. Na Festiwal Szekspirowski przygotowano "Sen nocy letniej", na Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich - A. Ostrowskiego "Burzę". K. Biernacki - prowadzący Teatr im. S. Żeromskiego od połowy 1950 do połowy 1951 r. - wystawił ciekawie "Ożenek", "Niemców", prapremierę "Odezwy na murze".

W latach 1951-1952 za dyrektorstwa J. Pastuszki i kierownictwa artystycznego Hanny Małkowskiej można odnotować poważne osiągnięcia repertuarowe na miarę krajową.

Znakomitą frekwencją cieszył się S. Żeromskiego "Grzech". Dano prapremierę polską komedii A. Ostrowskiego "Kruk krukowi oka nie wykoła", ciekawie wystawiono K. Simonowa "Tak będzie" czy H. Fasta "Trzydzieści srebrników".⁹⁴

Okres dużego ożywienia, ambitnych i śmiałych planów reperturowych przeżywał teatr w latach 1952-1958, kiedy to kierowali nim Irena i Tadeusz Byrscy. Odpowiednim dobozem sztuk i rzetelną formą spektakli rozpoczęli wielką edukację widza. Znikły grywane dotąd komedie muzyczne typu Isajewa i Galicza, a pojawiła się "przypomniana" "Przepióreczka"⁹⁵, która reżyserowana przez Irenę Byrską, dowiodła, że sztukę tę można grać i bez Osterwy,⁹⁶ Wł. Majakowskiego "Pluskwa", polska prapremiera "Komentarza do podróży Coocka" J. Giraudoux, ciekawa adaptacja "Poematu pedagogicznego" A. Makrenki, J. Słowackiego "Fantazy", C. K. Norwida "Pierścień wielkiej damy", H. Ibsena "Nora", A. Strindberga "Ojciec", A. Fredry "Zemsta", St. Wyspiańskiego "Powrót Odysa", sceny z Mickiewiczowskich "Dziadów" i wiele innych.

Czasy dyrektorstwa H. Gryglaszewskiej /1959-1961/ przyniosły rozkwit "dużej" i, powstałej na krótko, "małej" sceny z siedzibą początkowo w Domu Esterki, później w westybulu teatru. Kierująca obiema scenami radomskimi Jadwiga Marso wystawiła na "dużej" scenie P. A. Beaumarchais'a "Wesele Figara", komedię E. Labiche'a "Słomkowy kapelusz" czy A. Millera "Widok z mostu". To były prawdziwe osiągnięcia teatralne. Duży sukces odniosła na "małej" scenie sztuka J. P. Sartre'a "Drzwi zamknięte".⁹⁷

Z pozycji repertuarowych lat sześćdziesiątych, kiedy dyrektorami byli kolejno: Cz. Jagielski, St. Cegielski i Z. Grywałd warto między innymi odnotować "Kordiana", "Wesele", "Hamleta", F. Darrenmatta "Fizyków", A. Felińskiego "Barbarę Radziwiłłównę", J. Iwaszkiewicza "Kosmogonię", "Rewizora" M. Gogola, "Moralność Pani Dulskiej". Duży sukces przyniosła komedia "Uciekła mi przepióreczka", wystawiona w 1964 r. z okazji stulecia urodzin S. Żeromskiego, w rok później zaprezentowana telewizjom w ramach Telewizyjnego Festiwalu Teatrów Dramatycznych.

Różnorodny repertuar teatralny, oparty w zasadzie na dziełach polskiej dramaturgii, obejmuje sztuki nie tylko klasyki narodowej, ale i autorów współczesnych. Wymienić tu można dla przykładu: J. Szaniawskiego, J. Zawieyskiego, K. Gruszczyńskiego, J. Broszkiewicza, J. Warmańskiego, J. P. Gawlika, J. Krasińskiego. Aktorzy tworzyli i tworzą nadal dwa zespoły, grające na przemian w Kielcach i Radomiu, co utrudnia stabilizację ich warunków życiowych.

Na deskach Teatru im. S. Żeromskiego stawiało pierwsze kroki wiele rozpoczynających karierę zdolnych aktorów, jak J. Krzywka, K. Wójcik, W. Pyrkosz, W. Tokarski, J. Gu'ntner.⁹⁸

W trosce o wzmocnienie zespołu aktorskiego i odkrycie nowych talentów Byrscy organizują w latach 1955-1958 Studium Teatralne prowadzone przez Irenę Bryską.

Nie sposób wymienić wszystkich aktorów, którzy przewinęli się przez sceny Teatru im. S. Żeromskiego na przestrzeni jego wieloletniej działalności. Z długiej listy warto odnotować A. Ciepielewską, R. Fiałkowską, Z. Galicką, I. Mayr, N. Plucińską, H. Starską, B. Wałkównę, T. Kalinowskiego, Z. Karczewskiego, M. Pawlikowskiego, St. Niwińskiego, R. Pietruskiego, F. Rychłowskiego, B. Smelę, J. Zbiróga.⁹⁹

Wielu z nich zdobyło popularność i sympatię odbiorców sztuki teatralnej w całym kraju.

Duży zastęp reżyserów reprezentowali: B. Czechak, K. Berwińska, J. R. Bujański, I. i T. Byrscy, D. Damięcki, A. Dobrowolski, H. Gryglaszewska, J. Gruda, O. Koszutska, H. Małkowska, H. Moryciński, B. Orlicz, L. Rybotycka, B. Smela, R. Smożewski, J. Wasiuczyński, Spośród scenografów, współpracujących z Teatrem, trzeba wymienić K. Frycza, J. Feldmana, J. Golkę, M. Gostyńskiego, K. Jabłońskiego, L. Jankowską, W. Krakowskiego, Z. Pietrusińską, J. Szajnę, Z. Strzeleckiego, A. Tośtę, M. Wenzla.

Teatr im. S. Żeromskiego od początku swego istnienia stanowił jedną z głównych placówek kulturalnych miasta i gromadził szerokie rzesze odbiorców mimo silnej konkurencji estrady, dużego i małego ekranu, stadionu sportowego czy innych form masowej rozrywki. Poprzez dobór repertuaru wychodził naprzeciw nie zawsze wybrednym gustom widowni, jednakże ambitnie zabiegał o kształcenie smaku estetycznego widza i podnoszenie poziomu jego kultury.

Niekiedy odbijało się to niekorzystnie na frekwencji, mimo że zakłady pracy, szkoły rozprawdzały bilety po cenach niższych. Działalność wychowawcza Teatru ujawniła się również w organizowanych spotkaniach aktora z widzem, w dyskusjach, próbach otwartych dla publiczności. Niewątpliwym osiągnięciem jest stopniowe wyrabianie nawyków teatralnych nie tylko w środowisku kielecko-radomskim zarówno inteligenckim, jak i robotniczym, ale również w mniejszych ośrodkach Kielecczyny, dokąd dociera Teatr, prowadząc ożywioną działalność w terenie.

Można mieć nadzieję, że szersze perspektywy rozwoju uzyska scena radomska wówczas, gdy zakończą się prace remontowe w budynku przy Placu Zwycięstwa i Teatr będzie mógł powrócić do swej dawnej siedziby.

PRZYPISY

- ¹ Jan Luboński - "Teatr i resursa w Radomiu", Radom 1924, str. 4
- ² Tamże str. 4
- ³ WAPOT Radom - Akta Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczyń - nych Powiatu Radomskiego, sygn. 70
- ⁴ Jan Luboński - "Teatr i resursa w Radomiu, Radom 1924, str. 4
- ⁵ WAPOT Radom - Akta Rady Opiek. Zakł. Dobroc. Pow. Radom. sygn. 70 i "Studia z historii budowy miast" Warszawa - Budownictwo i Architektura 1955, str. 164
- ⁶ Julian Ursyn Niemcewicz - "Podróże historyczne po ziemiach polskich od 1811 - 1828 r." wyd. II, Petersburg 1859, str. 359
Cyt.: "Najpiękniejszą atoli ozdobą Radomia są stajnie artylerii konnej i szopy na działa: są one tak gładko zbudowane, tak pięknie pomalowane, tak czysto utrzymane, ogrodzone, iż w miniaturze można by je postawić za serwis do wetów".
- ⁷ Jan Luboński - "Monografia historyczna miasta Radomia", Radom, 1907, rozdz. Resursa miejska.
- ⁸ WAPOT Radom - Akta Rady Opiekuńczej Zakł. Dobroc. Powiatu Radomskiego, dot. Komitetu Teatru matorskiego, sygn. 69.
- ⁹ Ludwik Simon - "Dykcjonarz teatrów polskich, Warszawa 1935 str. XXII
- ¹⁰ WAPOT Radom - Akta Magistratu Miasta Gubernialnego Radomia 1843-1850, sygn. 547
- ¹¹ Stanisław Krzesiński - "Koleje życia, czyli materiały do historii teatrów prowincjonalnych, Warszawa 1957.
- ¹² WAPOT Radom - Akta Rady Opiek. Zakł. Dobroc. Pow. Radom. sygn. 69
- ¹³ WAPOT Radom - Tamże sygn. 65
- ¹⁴ Jan Luboński - "Teatr i resursa w Radomiu, Radom 1924, str. 4
- ¹⁵ "Świat Dramatyczny" R. 1839, t. 2, s. 58-60

- ¹⁶ WAPOT Radom - Akta Magistratu Miasta Gubernialnego Radomia 1843-1850 sygn. 547 /ceny biletów na przedstawieniach J. Piffra w 1846 r. od złp 4 do złp 1./
- ¹⁷ Tamże
- ¹⁸ WAPOT Radom - Akta Rady Opiek. Zakł. Dobroc. Powiatu Radomskiego dot. Komitetu Teatru Amatorskiego, sygn. 69
- ¹⁹ Tamże
- ²⁰ WAPOT Radom - Akta Rady Opiek. Zakł. Dobroc. Pow. Radomskiego, sygn. 68
- ²¹ WAPOT Radom - Akta Rady Opiek. Zakł. Dobroc. Pow. Radomskiego dot. Komitetu Teatru Amatorskiego, sygn. 69
- ²² Jan Luboński - "Teatr i resursa w Radomiu", Radom 1924, s. 12-15
- ²³ "Gazeta Radomska" R 1899 nr 24
- ²⁴ Tamże R 1887 nr 37
- ²⁵ Tamże R 1900 nr 46
- ²⁶ Tamże R 1877 nr 64; Plakaty WAPOT Radom
- ²⁷ Tamże R 1886 nr 53-60; Jerzy Got - "Role Ludwika Solskiego", Wrocław 1955, str. 61, 116-118.
- ²⁸ Tamże R 1887 nr 86. Pobytu G. Zapolskiej w Radomiu w r. 1887 nie uwzględnia J. Czachowska w dziele "Gabriela Zapolska". Monografia bio-bibliograficzna", Kraków 1966, natomiast wspomina o występach G. Zapolskiej w Radomiu w r. 1896 /str. 155/.
- ²⁹ "Gazeta Radomska" R 1889 nr 24, 28
- ³⁰ Tamże R 1889 nr 41
- ³¹ Tamże R 1889 nr 28
- ³² Tamże R 1889 nr 101
- ³³ Tamże R 1892 nr 21, 23
- ³⁴ Tamże R 1899 nr 26
- ³⁵ Tamże R 1900 nr 103. Wprawdzie "Dzieje sceniczne Halki" T. Kaczyńskiego, PWN, Kraków 1969 nie traktują o tym, bo dotyczą tylko wystawień "Halki" w większych miastach, ale potwierdzeniem jest informacja na str. 115, iż tow. dramatyczne P. Ratajewicza dało "Halkę" w 1869 r. w Lublinie, a wymieniony antreprenier bawił w tym czasie również w Radomiu.

- 36 Gazeta Radomska R 1889 nr 93; R 1885 nr 75; R 1886 nr 75. Brak adnotacji w Bibliografii literatury polskiej Nowy Korbut t. XII, Kraków 1966 - Inscenizacje teatralne str. 179.
- 37 Gazeta Radomska R 1900 nr 85, nr 89, nr 97, nr 98
- 38 Gazeta Radomska R 1889 nr 88 Nie odnotowuje tego K. Toka - rzówna i St. Fita w "Kalendarzu życia i twórczości B. Prusa" - Warszawa 1969.
- 39 "Gazeta Radomska" R 1900 nr 103
- 40 Tamże R 1884 nr 19
- 41 Tamże R 1887 nr 59
- 42 Tamże R 1886 nr 28
- 43 Tamże R 1887 nr 59
- 44 Tamże R 1886 nr 35; R 1899 nr 24
- 45 Tamże R 1886 nr 35
- 46 Tamże R 1886 nr 26
- 47 Tamże R 1899 nr 78
- 48 Kalendarz Informacyjny Geuberni Radomskiej R 1903
- 49 "Gazeta Radomska" R 1891 nr 77
- 50 Tamże R 1890 nr 86
- 51 Tamże R 1899 nr 60; R 1900 nr 55
- 52 Tamże R 1899 nr 100
- 53 "Gazeta Radomska" R 1900 nr 86
- 54 Tamże R 1900 nr 46
- 55 Tamże R 1889 nr 30; Brak adnotacji w Posłowie Sławińskiej do "Pism wybranych Michała Bałuckiego", Kraków 1956, t. XII s. 293-380.
- 56 Jan Luboński - "Teatr i resursa w Radomiu", Radom 1924, s. 16
- 57 "Gazeta Radomska" R 1917 nr 245
- 58 "Tygodnik Radomski" R 1933 nr 6
- 59 Jan Luboński - "Teatr i resursa w Radomiu", Radom 1924, str. 17-19
- 60 "Ziemia Radomska" R 1931, nr 256

- 61 Tamże R 1931 nr 157
- 62 Tamże R 1931 nr 171
- 63 Tamże R 1931 nr 256; "Gazeta Radomska" R 1917 nr 258
- 64 "Gazeta Radomska" R 1916 nr 235
- 65 "Ziemia Radomska" R 1931 nr 203
- 66 "Gazeta Radomska" R 1916 nr 152
- 67 Tamże R 1917 nr 175
- 68 Tamże R 1916 nr 178
- 69 Tamże R 1916 nr 272; R 1917 nr 86
- 70 "Ziemia Radomska" R 1931 nr 256
- 71 Tamże R 1931 nr 26; "Gazeta Radomska" R 1916 nr 135; "Tygodnik Radomski" R 1934 nr 4
- 72 "Gazeta Radomska" R 1916 nr 215
- 73 "Ziemia Radomska" R 1931 nr 157
- 74 Tygodnik Radomski R 1933 nr 6
- 75 Tamże R 1934 nr 2
- 76 Tamże R 1935 nr 11
- 77 Tamże R 1934 nr 4
- 78 Tamże R 1933 nr 6
- 79 Tamże R 1933 nr 9
- 80 "Gazeta Radomska" R 1915 nr 91
- 81 Tamże R 1916 nr 91
- 82 Tamże R 1916 nr 241
- 83 Jerzy Karon - "Działalność kulturalno-oświatowa na terenie miasta Radomia". Monografia społeczna, Radom 1930
- 84 Tamże R 1916 nr 7; R 1917 nr 176
- 85 Tamże R 1916 nr 60; "Głos Radomski" R 1916 nr 13, 15
- 86 "Gazeta Radomska" R 1915 nr 91
- 87 Tamże R 1917 nr 16
- 88 "Tygodnik Radomski" R 1934 nr 14
- 89 "Gazeta Radomska" R 1916 nr 14

- 90 "Ziemia Radomska" R 1931 nr 265
- 91 "Pamiętnik teatralny" R 1963, zeszyt 1-4 /45-48/
- 92 Jan Andrzejewski - "Miasto bez teatru", "Dziennik Powszechny", R 1946, nr 38
- 93 Stanisław Marczak - Oborski - "Teatr im. Żeromskiego", "Teatr", R. 1952, nr 14
- 94 Tamże
- 95 Jan Paweł Gawlik - "Teatr zagrożony", "Dialog" R 1956, nr 8
- 96 Wojciech Natanson - "Dwa teatry" "Orka" R 1957, nr 7
- 97 Piotr Pawłowski - "List teatralny z Radomia", "Tygodnik Powszechny" R 1960, nr 25
- 98 Jan Paweł Gawlik - "Teatr zagrożony", "Dialog" R 1956, nr 8
- 99 "20 lat Teatru im. Stefana Żeromskiego", "Życie Teatru", numer wydany z okazji 200-lecia Sceny Narodowej, premiery "Wesela" St. Wyspiańskiego i 20 lecia Teatru im. S. Żeromskiego.

Maria Wilczyńska-Ratajczak

ŻYCIE MUZYCZNE RADOMIA

1815 - 1939 r.

Tematyka poruszona w tytule odnosi się do tych faktów i zjawisk w historii kultury miasta, które związane są z tworzeniem, odtwarzaniem i konsumpcją utworów muzycznych. Pełne naświetlenie problematyki wymaga odpowiedzi na różnorodne pytania, dotyczące uprawiania muzyki artystycznej oraz muzyki ludowej i popularnej. Dla pełnego wyczerpania tematu należałoby przede wszystkim zbadać, czy środowisko miejskie Radomia mieściło w sobie kręgi twórcze i odtwórcze muzyki, kto był głównym jej odbiorcą, oraz jaką muzykę artystyczną uprawiano w tych kręgach. Należałoby też bliżej poznać pieśń popularną zarówno od strony tekstu jak i melodii. Ze względu na niedostatek źródeł nie wszystkie te zagadnienia da się w pełni naświetlić.

Na przykład poznanie muzyki popularnej i ludowej, muzyki tańecznej i pieśni charakterystycznej dla środowiska miejskiego Radomia w XIX w. jest prawie niemożliwe.

O wiele trudniej również przedstawić klimat kulturalny Radomia z I połowy XIX wieku, ze względu na ubogi materiał źródłowy. Stąd niejednolite ujęcie tematu na przestrzeni długiego okresu 150 lat /1815-1939/ jaki obejmuje niniejsze opracowanie.

Uprzedzając szczegółowe opracowanie należy zaznaczyć, że okres 1815-1939 mieści w sobie pewną cezurę w rozwoju życia muzycznego miasta. Cezura ta przypada na siódme dziesięciolecie XIX wieku i zapoczątkowuje okres pewnego uspołecznienia działalności muzycznej w Radomiu. Wówczas to zaczynają działać w mieście towarzystwa i zespoły muzyczne, które wytworzyła bezpośrednio inicjatywa społeczna. Jest to zjawisko całkiem nowe w stosunku do okresu, kiedy działalność muzyczna należała tylko do indywidualnych artystów bądź zorganizowana była przez kościół, szkołę, wojsko.

Oba okresy ukazują stałe wzbogacenie treści muzycznych i coraz bardziej dogłębne ich przenikanie w złożoną strukturę społeczną.

Klimat kulturalny Radomia w początkach XIX wieku odtwarza w pewnym stopniu pamiętnik wędrownego aktora Stanisława Krzesińskiego, który w latach 1827-1864 wielokrotnie odwiedzał miasto. W opinii jego Radom był miastem ubogim kulturalnie. Posiadał tylko jedną prowizoryczną i bardzo ubogą salę teatralną w opuszczonym kościele ewan-

gielickim. Sala urządzona została w 1827 r. dla przyjęcia artystów krakowskich ale nierozmontowana służyła jeszcze kilka lat wędrownym trupom aktorskim.

Nie znaczy to, że muzyka obca była społeczeństwu. Zawsze czynne były źródła twórcze muzyki ludowej i popularnej, uprawianej masowo. Nie brak też nigdy jej odtwórców we wszystkich kręgach społecznych. Muzyka rozbrzmiewała w miejskich karczmach i domach. W aktach zachowało się podanie właścicielki mieszkania, w którym prosiła o pozwolenie na urządzenie skromnych zabaw i tańców młodzieży przy dźwiękach muzyki, wykonywanej na skrzypcach przez jej syna.

Krzysiński wspomina o wielu granych w Radomiu w pierwszej połowie XIX wieku melodramatach, operetkach, o chórach występujących w scenach dramatów, wreszcie o muzyce w antraktach, która jak mówi, wzruszała publiczność.

O samodzielnych koncertach solistów i zespołów w Radomiu nic nie wiadomo aż do lat czterdziestych XIX wieku. Źródłem wiadomości o nich są akta magistratu, które zawierają podania o zezwolenie na występy. W latach czterdziestych obserwujemy znaczną poprawę sytuacji kulturalnej miasta, co wyraża się, między innymi, w otwarciu nowej resursy i w żywszym znacznym ruchu teatralnym. Być może te zmiany sprowadziły tu pierwszych artystów muzyków.

W roku 1842 prosili o pozwolenie na danie koncertu w resursie radomskiej /przy ul. Lubelskie Górki/ Herman Blasse /skrzypek/, Józef Szczepkowski i Agata Giestrat, w 1843 - Ignacy de Reutt /skrzypek/ i Roman Holzman z Warszawy /koncert wokalnie-instrumentalny i mimiczny/. Przybył też Ludwik Roesner z księstwa Hesji po gościnnych występach w Warszawie. W roku 1844 odbyły się 4 koncerty - wokalny, Michała Staszewskiego /skrzypce/, Gustawa Knabe /waltornia/, Feliksa Jarońskiego /koncert fortepianowy/. W roku 1845 słyszymy o 4-ach koncertach - wokalnym Bełcikowskiej, skrzypcowym - Karola Kleina, Daniela Szpielfielda /na instrumencie drewnianym/ i Emiliana Jenitze /fortepian/.

W następnym roku grał na skrzypcach w Radomiu Grzegorz Puchalski z Warszawy, zawitało też towarzystwo artystów opery z programem, zawierającym montaż opery francusko-włoskiej. W 1848 r. Aniela Jarzyna śpiewała pieśni Schuberta i Wilmera.

Nic nie wiemy o repertuarze wymienionych koncertów. Należy przypuszczać, że artyści podróżowali ze stałym programem, a zatem grali to, co grało się wówczas we wszystkich miastach Królestwa. Lata czterdzieste XIX w. w muzyce okresu późnego romantyzmu, gdy Europa Zachodnia uznała w pełni muzykę Schumana, Schuberta, Mendelssohna, Paganiniego i Chopina, muzyka ta już w pełni przeniknęła do Polski. Grywano ją na koncertach obok dzieł wspaniałego baroku i zgasłego w 1815 r. klasycyzmu wiedeńskiego. Należy przypuszczać, że ta sztuka muzyczna, która w latach czterdziestych pierwszy raz przyniesiona została do Radomia przez przyjezdnych artystów, była już w pełni roman-

tyczna. Nie wiemy, jakim cieszyła się tu uznaniem, ale wolno przypuszczać, że przy tak małej ilości imprez muzycznych i braku miejscowych środowisk muzycznych - nurt muzyki poważnej o wartościach artystycznych był niemal zupełnie obcy miastu.

Zapewne nie brakowało tu ludzi posiadających umiejętność gry na instrumentach, ale mało było naprawdę wykształconych w tej sztuce.

Druga połowa XIX wieku przyniosła Radomiowi duże zmiany demograficzne. Wzrosła liczba ludności, która stanowiła siłę roboczą, dzięki rozwojowi przemysłowemu wzrosła też liczba i bogactwo właścicieli zakładów przemysłowych. Ci stanowili główną grupę odbiorców sztuki, zbierającą się w komplecie na coraz częstszych występach w nowootwartej w r. 1855 resursie radomskiej.

W latach sześćdziesiątych ilość koncertów, dawanych przez przyjezdnych muzyków, wzrosła do 6-7 rocznie. W tym okresie kilkakrotnie odwiedzili miasto: Apolinary Kącki - wybitny skrzypek, dyrektor Instytutu Muzycznego w Warszawie, Antoni Kącki - pianista króla pruskiego, Henryk Zaniewicz - skrzypek i kompozytor, skrzypek Kazimierz Łada, artyści czescy - Józef Horky i Robert Klement /klarinet i obój/, Karol Babunka i Budzisława Hallas z Pragi /skrzypce/. Radom odwiedziła kompozytor Zygmunt Noskowski i Władysław Wojciechowski - pianista Konserwatorium Warszawskiego - laureat I nagrody konkursu konserwatorium. W 1873 r. z wielkim koncertem zjechał Józef Wieniawski kilka występów dał zespół kameralny rodziny Beneszów. Koncertowali też artyści zagraniczni jak skrzypek Lotto /młodszy/, Gustaw Frieman - skrzypek dworu darmsztadtskiego, Wanda Szwarcer - artystka opery mediolańskiej. W 1877 r. zjechał z wielkim chórem rosyjski tenor Kolecow z programem tańców i śpiewów narodowych rosyjskich. Z większych zespołów należy wymienić Orkiestrę Włosciańską Karola Namysłowskiego.

Jak widać w 2 poł. XIX w. rzadziej stosunkowo odbywały się koncerty wokalnie-mimiczne, a częściej koncerty z ambitnym repertuarem. Dysponujemy pełnym zestawem wiadomości o repertuarze wszystkich koncertów, a nawet o przyjęciu ich przez publiczność od lat 60-tych XIX wieku.

Obcy artyści przywozili do Radomia muzykę najrodniejszą w tym czasie w Europie, a więc niemiecki barok, klasykę wiedeńską i wielkich mistrzów romantyzmu. Obok powtarzających się w programach nazwisk Bacha, Haendla, Mozarta, Beethovena najczęściej widać nazwiska Hummla, Chopina, Lista, Mendelssohna, Schuberta, Czajkowskiego, a na koncertach skrzypcowych - Wieniawskiego, Noskowskiego. Ta moda na muzykę przejawiała się wyraźniej w nowym wykorzystaniu starej orkiestry wojskowej. W latach 40-tych i 50-tych Adolf Rzepka, dyrygent zespołu Mohylewskiego Pułku Piechoty i jego następcy, rzadko prosili władze miejscowe o pozwolenie na występ. Tymczasem po -

cząwszy od 1868 r. kolejni dyrygenci orkiestry 7 Dywizji Radomskiej-Czani i Pecciani zawiadamiają o stałych koncertach tej orkiestry w starym i nowym ogrodzie. W latach osiemdziesiątych są już dwie orkiestry wojskowe: artyleryjska Rosjanina Zaruby i pułkowa Franciszka Bednarza - Czecha z pochodzenia. W sezonie letnim orkiestry te 4 razy w tygodniu grywają w obu ogrodach od godz. 17-ej do 24-ej. Ogrody są oświetlone kolorowo, często odbywają się fajerwerki. Muzyka towarzyszy zabawie i rozmowom, jest przeznaczona do wyłącznego konsumowania. Dlatego jest to muzyka z repertuaru rozrywkowego, muzyka operetkowa i lżejsza operowa. Ten sam repertuar ma działająca od kilkudziesięciu lat prywatna orkiestra Judki Melodysty, oparta na kwintecie smyczkowym.

To bogatsze życie muzyczne inspirowała moda, a nie potrzeba samej muzyki. Mówią o tym wyraźnie inne fakty z życia kulturalnego Radomia.

W latach sześćdziesiątych znamy już artystów stale przebywających w Radomiu. Jedną z pierwszych jest Halina Szenk Przyłuska, absolwentka konserwatorium w Warszawie. Obok regularnych koncertów, na których wykonywała najczęściej utwory Chopina, Lista, Mendelsohna, Czajkowskiego, Beethovena, prowadziła szeroką działalność pedagogiczną. Jej uczennice dawały coroczne popisy swoich umiejętności. Działalność H. Szenk-Przyłuskiej nie znajdowała w miejscowym środowisku właściwego oddźwięku. Koncerty jej rzadko spotykały się z uznaniem. Recenzenci ubolewali nad niezrozumieniem publiczności dla sztuki i artystki. Na jednym z koncertów Przyłuska nie przyjęła kwiatów od publiczności, gdyż czuła się urażona zimnym przyjęciem. /Gazeta Radomska nr 90 z dn. 1. XI. 1887 r. /

Podobnie zimne przyjęcie spotkało wspaniałą artystkę skrzypaczkę Helenę Wąsowską, która gościła tu w 1886 r. Wąsowska przyjechała po sukcesach w Warszawie, Moskwie, Petersburgu, Kijowie. Zrozpaczony recenzent pisał:

"Jeszcze raz przekonaliśmy się, że u nas większym sukcesem cieszą się błazeństwa kłownów i pieprzne kuplety niż poważna i szlachetna muzyka". x/ /Gazeta Radomska nr 73 z 4. IX. 1886 r. /

Kim zatem byli uczniowie Szenk Przyłuskiej i kilku innych pianetek "dających lekcje fortepianu"? - Jak wynika z listy spisów - były to córki bogatych przemysłowców, uzupełniające w ten sposób konieczne w ich sferze wykształcenie. Od młodzieży męskiej nie wymagano umiejętności gry, dlatego na kilkanaście uczennic H. Przyłuskiej przypadał 1 chłopiec. Młodzieży z innych środowisk nie było w ogóle.

U progu lat siedemdziesiątych coś zmieniło się w zaścianku kulturalnym środowiska radomskiego. Przyjeżdżają do miasta nowi ludzie, przynoszą swoje umiejętności i zamiłowania muzyczne. W roku 1872 z upoważnienia komitetu resursy radomskiej Antoni Wąsowski zaczyna udzielać bezpłatnych lekcji śpiewu chóralnego. W 1886 roku kilku amatorów muzyki wystąpiło z projektem utworzenia towarzystwa muzyczne-

go dla popierania imprez. Już wtedy koncertom obcych solistów towarzyszą miejscowi artyści i amatorzy, dawniej nie znani w Radomiu. Coraz więcej jest koncertów organizowanych przez amatorów, dla których raczej pretekstem niż właściwym powodem są cele dobroczynne. Koncerty odbywają się już nie tylko w resursie ale i w salach szkolnych, klubowych i innych. W roku 1887 towarzystwo muzyczne po raz pierwszy w historii miasta zorganizowało chóry: męski, mieszany, żeński. Na jesieni tego roku - wystąpił w kościele pobernardyńskim 24-osobowy chór towarzystwa muzycznego, a w następnym roku zorganizowała się z inicjatywy dr Fidlera orkiestra amatorska rekrutująca się spośród członków resursy. Urządzała ona samodzielnie kilka razy w roku wieczory muzyczne. Komitet resursy przeznaczał rocznie 50 rs na zakup nut i instrumentów oraz udostępniał salę na zebrania. Znamienne, że "Nowych członków nie trzeba było specjalnie przygotowywać. Od razu zwerbowano ok. 40 ludzi grających na różnych instrumentach. /Sprawozdanie Resursy Radomskiej za 1876-1896 r. /

Na zachowanym w Muzeum Radomskim zdjęciu radomskiej orkiestry amatorskiej z r. 1896 znajdujemy wiele znajomych postaci jak Lubońskich, doktora Rewolińskiego, Karsza, Grodzickiego, Trzebińskiego. Inne, nie znane bliżej nazwiska, również świadczą o tym, że orkiestra i chóry zostały utworzone z osób spośród inteligencji i przemysłowców, w mniejszym stopniu właścicieli ziemskich i chyba w najmniejszym - rzemieślników.

W roku 1890 zorganizowany został pierwszy prywatny chór Józefa Przyłuskiego. W latach następnych dawał on koncerty w parku wspólnie z orkiestrami wojskowymi. Wykonywany repertuar, w którym nie zabrakło utworów Kurpińskiego, Moniuszki, Schumana i Beethovena, świadczy o dość wysokim poziomie.

W 1893 roku powstaje sławny radomski chór "Lutnia" /OT Radom, Kanc. Gub. Rad. sygn. 1027/. Zaczął on pracę dopiero w 1896 roku. Statut został zaczerpnięty z łódzkiej "Lutni". Łódź w tym czasie była wzorem miasta przemysłowego i pod wieloma względami wzorem dla mniejszego, ale również rozwijającego się Radomia. Prezesem i dyrektorem "Lutni" zostali: Z. Paluchowski i Z. Glogier. Działalność tego chóru aż do dzisiejszych czasów nie znalazła następców w życiu miasta. Do dziś nie znamy w Radomiu innego chóru ogólnomiejskiego, który by stanął na takim poziomie, tak długo i tak owocnie działał. Koncerty "Lutni" w końcu wieku XIX odbywały się 6 razy w roku. Przewidywał to statut, a zespół ściśle realizował.

Źródła, dotyczące życia muzycznego w Radomiu w drugiej połowie XIX wieku, dostarczają pozornie sprzecznych informacji. Raz wy-daje się, że życie muzyczne zaczęło rozkwitać - świadczą o tym liczne nowe zespoły i coraz wspanialsze imprezy, z drugiej strony recenzje z koncertów ubolewają nad niemuzikalnością publiczności radomskiej. Wydaje się, że fakty te można zrozumieć tylko w jeden sposób.

Prawdą jest, że muzyki w Radomiu jest coraz więcej, ale ta prawdziwie artystyczna jest odtwarzana i konsumowana przez wąskie grono. To grono wystarczało do organizowania imprez muzycznych, ale nie zapewniało im dostatecznej liczby odbiorców.

Niezwykle ożywienie działalności muzycznej w latach 80-tych i 90-tych występuje równolegle z ożywieniem innych nurtów życia kulturalnego. Jest to dwudziestolecie, w którym utworzono "Gazetę Radomską", kiedy zaczyna organizować się wystawy przemysłowo-rolnicze i zabytków, kiedy powstał w Radomiu pierwszy antykwariat.

Zjawiska te, jak już powiedzieliśmy, łączą się z przybyciem do Radomia znacznej liczby nowych ludzi. Radom otrzymał połączenie kolejowe z Lublinem, Warszawą, Dąbrową Górniczą, podwoiła się liczba mieszkańców, zbudowano nowe śródmieście, rozwinął się przemysł. Miasto zyskało przeto większą rangę wśród miast Królestwa i stało się bardziej atrakcyjne dla imigrantów.

Ostatnie dziesięciolecie XIX wieku jest kulminacją w życiu muzycznym tego miasta. Wyraźnie promieniuje na Radom ośrodek muzyków warszawskich wspomagany energicznie siłami miejscowych amatorów. Obok większych zespołów warszawskich: opery i warszawskiego towarzystwa "Lutnia", przyjeżdżają wówczas pojedynczo profesorowie Konserwatorium Warszawskiego - Stanisław Barcewicz /skrzypek/, Józef Sliwiński - /pianista/, Stefania Łosakiewicz /pianistka/, Wanda Podgórnka /skrzypaczka/, Aleksander Michałowski /pianista/.

Do szczególnie uroczystych należał wspólny koncert artystów warszawskich i radomskich z udziałem Władysława Aloiza i Melcera z Warszawy, Haliny Szenk Przyłuskiej, znanej pianistki radomskiej i radomskiego chóru amatorskiego "Lutnia".

Nasilenie imprez muzycznych w ostatnich dziesięcioleciach miało jeszcze inny podtekst, trudniejszy do uchwycenia dla badacza. 20 lat po powstaniu styczniowym, kiedy zabroniono organizowania związków i stowarzyszeń, jedynie takie formy jednoczenia się społecznego były możliwe.

Chóry i orkiestry nie były związkami ani stowarzyszeniami politycznymi, a ich koncerty przecież pozwalały na wspólne wykonywanie i słuchanie twórczości muzyków polskich, stały się przez to tajemną manifestacją polskości.

W muzyce popularnej jest to bardzo ciekawy okres, kiedy pieśń nabiera podwójnego charakteru. Oprócz wymowy kulturalnej, posiada jeszcze wymowę polityczną. Najstarsi świadkowie, znawcy pieśni politycznej z końca XIX wieku żyją jeszcze dzisiaj. Pamiętają kilkunastozwrotkowe ballady - opowieści o bohaterach z kibitek, cytadeli, zamachowcach. W Radomiu szczególnie znane były pieśni "o Bogdanowiczu", "o Wernerze" /z początku XX wieku/, "o kibitce".

Rodzaj ten można nazwać śpiewaną poezją patriotyczną, ponieważ waż była to twórczość mniej muzyczna, a bardziej literacka. Z dwóch

pełnionych przez nią funkcji, ważniejszą była ideowa, mniej ważną kulturalna. Większość pieśni tego kręgu jest zupełnie pozbawiona wartości artystycznych w przeciwieństwie np. do muzyki ludowej, która odznacza się tymi wartościami.

Z końcem XIX stulecia kończy się też złoty okres muzyki w Radomiu. Odnalezienie przyczyn tego zjawiska nie jest łatwe, może zainteresowania społeczeństwa przeniosły się na życie polityczne. Narastała sytuacja rewolucyjna, nabrzmiały problemy społeczne, zaczęły tworzyć się tajne organizacje robotnicze i wówczas to dawne, łatwo dostępne formy manifestacji patriotycznej stały się mniej ważne.

W ciągu okresu 1900-1917 mało słyszy się o muzyce w Radomiu chociaż obserwuje się pewne nowe zjawisko w tej dziedzinie jak np. rozśpiewanie młodzieży szkolnej. W roku 1907 przybywa do Radomia Wiktor Krupiński, obejmuje on, po Leonie Szychewiczu, kierownictwo "Lutni", która nie przerywa intensywnej pracy przez cały czas, z wyjątkiem okresu wojny 1914-1918 roku.

Krupiński obejmuje w 7-mio klasowej szkole Marii Gajl kierownictwo chóru i lekcje śpiewu. W skład chóru weszli niemal wszyscy uczniowie od klasy 1-ej do 7-ej, a jego występy spotkały się z wielkim aplauzem.

W tym samym okresie powstaje chór Szkoły Technicznej prowadzony przez Bolesława Egejmana, a w Szkole Handlowej chór męski, kierowany przez Goldbluma. Tworzy się także chór Seminarium Nauczycielskiego.

Narastanie sytuacji wojennej i rewolucyjnej przed 1914 rokiem nie sprzyja działalności kulturalnej. "Lutnia" przerywa swoją działalność na okres II wojny światowej. Nie udaje się też rozwinąć w tym środowisku ośrodka kształcenia muzycznego. W roku 1903 powstaje w Radomiu pierwsza szkoła muzyczna. Założycielką jest Maria Jabłońska. Szkoła została zatwierdzona przez Ministra Spraw Wewnętrznych P. Durnowo 16. IV. 1903 r., ale nie zostawiła po sobie żadnych śladów swojej działalności - widocznie nie znalazła dostatecznego grona kandydatów do nauki i szybko przestała istnieć.

Po dziesięciu latach uzyskał pozwolenie otwarcia nowej szkoły Michał Stefanowicz - absolwent Warszawskiego Instytutu Muzycznego. Szkołą kształciła w nauce gry na fortepianie, skrzypcach, wiolonczeli, organach, w teorii i w śpiewie. Przyjmowano dzieci od lat 8-miu, a do klasy śpiewu - od lat 16. Nauka trwała 4-6 lat, prócz instrumentu i śpiewu wykładano solfeż, teorię muzyki, historię muzyki, czytanie partytur, teorię kompozycji, instrumentację, kontrapunkt, sztukę sceniczną, rytmikę systemem Dalcrose'a. Opłata za naukę wynosiła 50 do 125 rubli rocznie. /OT Radom, Rząd Gub. Rad. sygn. 2238/.

Szkoła nie zdążyła rozwinąć swojej działalności, bo nadchodząca wojna zapewne ją przerwała. W latach 1914 i 1915 nie było warunków na uprawianie działalności muzycznej. Działały jedynie orkiestry wojskowe.

Na krótko przed zakończeniem wojny odnowiła się inicjatywa muzyczna wśród społeczeństwa miejscowego. Wyzwolił ją duch nadziei na niepodległość.

W lutym 1917 roku reaktywowała działalność "Lutnia" i orkiestra strażacka wskrzeszona przez Stefana Hempla. W czerwcu 1917 roku organizuje się koło śpiewacze przy Towarzystwie Pracowników Handlowych.

Wznowiona została akcja koncertów na cele dobroczynne. 11 lutego zapowiedziany został wielki koncert, organizowany pod protektorem Amelii Kuk - żony generał-gubernatora lubelskiego. W koncercie miał wziąć udział Egon Petri, znany pianista austriacki, i artyści polscy. Celem koncertu było zebranie środków na pomoc chorym i rannym żołnierzom. Wszystkie inne koncerty również organizowane są na cele dobroczynne, a częstotliwość ich wzrasta do 1 w miesiącu. Są to przeważnie recitale śpiewacze, ale nie brak instrumentalnych, chóralnych i orkiestrowych. Występuje równocześnie chór Szkoły Handlowej, Orkiestra Włosciańska Namysłowskiego, soliści: Lili Dobrzańska i skrzypek Sewcik, Bronisław Łachowski - skrzypek-gra na rzecz uczniów radomskich i studentów. Wreszcie występuje rodzimy zespół instrumentalistów, który swą działalność koncertową długo jeszcze kontynuował.

Zespół o którym mowa, zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ podobnie jak Lutnia, był w całej historii miasta zjawiskiem bez precedensu. Osiągnął bardzo wysoki poziom swoich koncertów. Tworzyli go: Maciej Glogier, Zygmunt Glogier, St. Ekiert, Edward Suchański, Bolesław Egiejman, Goldblum, Kasprzykowski, Piekarski i Myśliwski - dawni członkowie orkiestry amatorskiej.

Tradycja ich wspólnej działalności przetrwała do lat trzydziestych. Później działali owocnie na terenie szkoły muzycznej i innych szkół radomskich.

Chociaż miasto w okresie I wojny światowej i krótko po niej ma swoich dobrych fachowców, nie dzieje się tu wiele. Brak wciąż ośrodka pedagogicznego. Koncerty stają się rzadkie. Okres bujnego rozkwitu z końca XIX wieku już się nie powtórzył, mimo że przyszło wyzwolenie.

Okres międzywojenny w aspekcie jego życia muzycznego charakteryzuje kilka zjawisk: 1/ utrwalenie się działalności muzycznego ośrodka kształcenia, o zasięgu ogólnomiejskim, 2/ wprowadzenie muzyki do programu nauczania i życia kulturalnego szkół, zwłaszcza seminariów nauczycielskich, 3/ powstanie zespołów wokalnych i instrumentalnych przy większych instytucjach państwowych.

Wyszczególnione punkty bez ich szerszego omówienia niewiele mówią o sytuacji muzyki na terenie miasta.

W roku 1924 istnieje w mieście prywatna szkoła muzyczna Pawła Gisera. Prowadzi ona dwie klasy: skrzypiec i fortepianu. Kształcą się w niej dzieci zamożniejsze, znaczna część uczniów jest pochodzenia semickiego. Szkoła mieściła się przy ul. Zgodnej i kształciła rocznie ok. 30 uczniów. W czerwcu urządzała popisy uczniów, które były stałym punktem programu w życiu kulturalnym miasta.

W roku 1929 towarzystwo muzyczne utworzyło szkołę im. Fryderyka Chopina - filię Konserwatorium Warszawskiego. Szkoła mieściła się w budynku przy ul. Żeromskiego 46. Dyrektorem został senator Maciej Glogier - znany skrzypek i wiolonczelista. Aż do 1939 r. miała ona dwa działy: skrzypiec i fortepianu. Nauczali: na skrzypcach - Zygmunt Glogier, Zbigniew Górczyński, St. Piątek, Giżejowski, Z. Mroczek, na fortepianie - Zofia Wężyk, absolwentka Wszechukraińskiej Akademii Muzycznej wydz. pedagogicznego, Irena Egiejmanowa, Wanda Przyłęcka, Wanda Stępniova - uczennice prof. Śmidowicza w Konserwatorium Warszawskim. Przedmioty teoretyczne wykładał Zygmunt Mroczek - polonista i teoretyk muzyki.

Uczniowie obowiązkowo brali udział w orkiestrze szkolnej prowadzonej przez T. Piątka. Profesorowie grywali w zespołach kameralnych. W sali szkolnej odbywały się często pogadanki i koncerty muzyczne z udziałem profesorów z Konserwatorium Warszawskiego m. in. prof. Śmidowicza, Adama Wieniawskiego, Michałowicza. Oni także witali szkołę.

Chociaż środowisko radomskiej szkoły im. Chopina było prężne w swojej działalności pedagogicznej i artystycznej, nie było ośrodkiem twórczym, nie wydało kompozytorów ani nawet sławnych odtwórców w skali krajowej, nie oddziaływało też silnie na społeczeństwo miasta. Wydaje się, że ośrodek ten nie wychował sobie stałych bywalców własnej sali koncertowej, nie zjednał sympatyków dostarczających dojrzałych uczniów. Ze szkoły korzystała ciągle wąska grupa ludzi. Szerokie kręgi społeczeństwa radomskiego właściwie pozostawały poza jej wpływami i oddziaływaniem.

Stan apatii muzycznej ogółu społeczeństwa sprawił, że przez długi czas próby stworzenia ośrodka pedagogiki muzycznej w Radomiu ponosiły fiasko. W okresie międzywojennym szkoła zgromadziła zaledwie kilkudziesięciu uczniów.

Powodzenie swojej działalności mogła zapewnić tylko taka inicjatywa pedagogiki muzycznej, która, przekraczając bariery izolujące ją od najszerzych warstw społeczeństwa, wkroczyła na teren innej działalności pedagogicznej.

Do tej inicjatywy dojrzały władze oświatowe właśnie w okresie międzywojennym, kiedy do seminariów nauczycielskich wprowadziły obowiązkową naukę śpiewu i gry na fortepianie.

Radomskie seminaria nauczycielskie osiągnęły na polu muzycznego kształcenia młodzieży bardzo pozytywne wyniki już w kilka lat po założeniu /1919/, kiedy to Józef Rokoszy powiedział: "Polska szkoła bez muzyki i bez pieśni polskiej byłaby tylko bezduszną machiną" /Monografia seminarium nauczycielskiego J. Rokoszy, Radom 1925/.

Realizacja programu rozśpiewania i umuzykalnienia młodzieży seminarialnej wykształciła zgoła nową w środowisku radomskim grupę ludzi, którzy mieli zainteresowania muzyczne. Sami oni na stanowiskach nauczycieli szkół podstawowych, przynosili swoje zainteresowania na

znacznie szersze kręgi społeczne. Ich działalność była najbardziej podstawowa w dziedzinie rozbudzania zamiłowań muzycznych społeczeństwa. Jeszcze prawie do obecnych lat działają w szkołach radomskich te wymierające już, niestety, pokolenia nauczycieli, którzy używają na lekcjach instrumentu. Nie osiągnęli oni zadowalającej biegłości w grze, gdyż okres 5-ciu lat nauki nie pozwala na opanowanie techniki instrumentu i poznanie repertuaru podstawowej literatury muzycznej. Pamiętać należy, że w tym okresie, gdy przekazywanie muzyki drogą radiową było prawie nieznaną, łatwiej było wykonywać muzykę niż usłyszeć wielkich artystów. Te warunki i rodzaj nauki udzielanej w seminarium wykształciły znany typ nauczyciela śpiewu - grającego na skrzypcach, posiadającego duży repertuar pieśni polskiej ale w gruncie rzeczy nie przygotowanego i nie posiadającego odpowiednich środków do demonstrowania klasycznej literatury muzycznej ani szerszej wiedzy o muzyce. Prawdziwa wiedza muzyczna zatem nie przenikała do szkół podstawowych.

Również szkolnictwo średnie nie zaspokajało braków wychowania muzycznego. Nauka śpiewu pojęta była zbyt ściśle, aby oprócz pieśni jedno i dwugłosowej nauczyć młodzież podstawowych zasad muzyki i wdrożyć do jej słuchania. Braki te częściowo rekompensowały chóry i wielogłosowe, działające przy wielu szkołach średnich, oraz imprezy muzyczne z pogadankami organizowane z myślą o szkołach.

W latach 1933/34 Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego organizował po kilka razy w roku poranki muzyczne, których audytorium stanowiła młodzież szkolna. Koncerty dawały zespoły miejscowe - orkiestra dęta i smyczkowa Kolei Państwowych Kozłowskiego, chór szkoły technicznej "Hasło", prowadzony przez Z. Mrocza, orkiestra Wytwórni Prochu w Pionkach, orkiestra 72 pułku piechoty, dyrygowana przez A. Wiechowskiego, zespoły śpiewacze towarzystwa "Lutnia" i orkiestra mandolinistów S. Dalewskiego. Solistów dostarczało głównie środowisko szkoły muzycznej. Wśród występujących na scenie solo, w duetach i zespołach kameralnych spotykamy znane nazwiska: Glogiera, Egiejmana, Kasprzykowskiego, Wężykówny, I. Egiejmanowej i J. Janowskiej.

Podobne pogadanki i poranki muzyczne bywały organizowane na pensji M. Gajl - dla uczennic tej szkoły.

Repertuar koncertów, organizowanych dla szkół, był przeglądem światowej literatury muzycznej wszystkich okresów. Reprezentowany był polifoniczny barok, klasycyzm, romantyzm, neoromantyzm i młoda polska. Słyszano wówczas utwory Hendla, Bacha, Mozarta, Haydna, Beethovena, Mendelsohna, Moniuszki, Karłowicza, Nowowiejskiego, Statkowskiego, Noskowskiego, Niewiadomskiego.

Chociaż fakty te wydają się imponujące, jak na środowisko radomskie - nie należy zapominać, że ten wspaniały przegląd muzyki europejskiej wszystkich okresów był bardzo skróconym i jednorazowym przeglądem, przedstawionym w dodatku audytorium zgoła nie przygotowanemu do jego odbioru.

Poziom zespołów instrumentalnych szkoły muzycznej oceniany był bardzo wysoko. A przecież środowisko to składało się w większości z ludzi uprawiających muzykę poza właściwym zawodem. I tak: senator Glogier prowadził biuro notarialne, Kasprzykowski był prokuratorem, Miński - lekarzem, Mroczek - polonistą. /Podobnie starsi członkowie zespołu - Luboński - rejentem, Suchański - prokuratorem i księgarzem, Fidler - redaktorem "Nowin", Ekiert - pedagogiem/.

Inne środowiska muzyczne: "Lutnia", orkiestry kolejowe, chóry szkolne składały się z niewykształconych muzycznie ludzi, choć dzięki energicznemu prowadzeniu osiągały dobre wyniki. Do najlepszych należały: "Lutnia", chór "Hasło", chór gimnazjum Kochanowskiego, prowadzony w 1926/27 roku przez Stefana Wrocławskiego, oraz chór St. Egiejmana przy seminarium nauczycielskim.

Ilość i jakość zespołów muzycznych w Radomiu nie przedstawiała się najgorzej. Warto jednak posłuchać, co pisały o muzykalności społeczeństwa radomskiego gazety miejscowe w roku 1933. /Tygodnik Radomski 1933 r. nr 3/

"Radom tak dziwnym jest miastem, że artyści różnego autoramentu czy to dramatyczni czy muzycy bojąc się go /sic/ uciekają od niego jak od zarazy. Wszak Radom w środowiskach muzycznych Warszawy znajduje się na indeksie. Dlaczego? - bo każdy ich występ kończy się fiaskiem. Koncerty artystów spoza Radomia są w jego kronice ewenementem".

Charakteryzując najogólniej stan zaangażowania całego społeczeństwa Radomia w życie muzyczne, trzeba stwierdzić, że środowisko muzyczne Radomia dzieliło się na ludzi wykształconych muzycznie i amatorów, tworzących zespoły pod kierownictwem zawodowych muzyków. Najszersze kręgi społeczne nie brały udziału w uprawianiu ani konsumowaniu muzyki artystycznej.

Stosunek ilościowy dwóch pierwszych grup do reszty społeczeństwa wyraża się bardzo małym ułamkiem. Grupa ludzi zaangażowanych i sympatyków muzyki była tak nieliczna, że imprezy muzyczne nie zdołały wyrobić sobie żadnej trwałej tradycji.

Adam Szymański

NIEKTÓRE PROBLEMY KADROWE SZKOŁ PODSTAWOWYCH W POWIATACH: RADOMSKIM; KOZIENICKIM I IŁŻECKIM W LATACH 1945 - 1955

1. Sytuacja kadrowa w szkołach po II wojnie światowej.
2. Sposoby rozwiązywania problemu nauczycielskiego w latach 1945 - 1955.
3. Doksztalcanie nauczycieli niekwalifikowanych szkół podstawowych.
4. Dopływ kwalifikowanej kadry nauczycielskiej z liceów pedagogicznych.

1. W wyniku działań wojennych i represji okupanta wobec narodu polskiego, najdotkliwsze straty poniosło szkolnictwo polskie. Zginęło w obozach, więzieniach, na frontach i w walce podziemnej ponad 20 % ogółu nauczycieli różnych typów szkół.^{1/} Ci, którzy przeżyli wojnę, stanowili, chociaż nieliczną ale podstawową kadrę w szkolnictwie i nie tylko w szkolnictwie. Wielu z nich przeszło po wyzwoleniu do innych zawodów, szczególnie do administracji państwowej, organizacji politycznych oraz do różnych działów gospodarki i kultury narodowej.

Odradzające się szkolnictwo podstawowe, jak to określono na Ogólnopolskim Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 roku, stało się w pełni powszechne, bezpłatne, publiczne i jednolite na wszystkich poziomach nauczania.^{2/} Szkoła podstawowa w Polsce Ludowej musiała objąć nauką wszystkie dzieci zarówno w wieku szkolnym jak i dzieci starsze, które w czasie okupacji nie mogły korzystać z nauki.

Przy nielicznej kadrze nauczycielskiej, zniszczonych budynkach szkolnych, braku podręczników, pomocy naukowych i zaniedbanym szkolnictwie z okresu międzywojennego, były to problemy bardzo trudne do rozwiązania. Trudne w skali krajowej, a jeszcze trudniejsze w powiatach mocno wyniszczonych wojną. W takiej sytuacji znajdowały się powiaty: radomski, kozienicki i iłżecki. Jak cała Kielecczyzna tak i wymienione powiaty odziedziczyły po okresie międzywojennym niski poziom organizacyjny szkół podstawowych. Dla przykładu - w powiecie radomskim /łącznie z miastem/ było w maju 1945 roku ogółem 205 szkół powszechnych, w tym 127 - I stopnia, 27 - II stopnia i tylko 51 szkół III stopnia. W powiecie iłżeckim na 133 szkoły powszechne było

67 szkół I stopnia, 31 - II stopnia i 35 szkół III stopnia. W powiecie kozienickim na 66 szkół było 38 - I stopnia, 14 - II stopnia i 14 - III stopnia.^{3/} Jak z tego wynika, najgorsza sytuacja była w powiecie radomskim, gdzie znajdowało się najwięcej szkół o najniższym stopniu organizacyjnym. Były to przeważnie szkoły o jednym nauczycielu.

W okresie międzywojennym we wszystkich szkołach powszechnych, a szczególnie w szkołach I stopnia, było nieprawdopodobne przeciążenie nauczycieli. W roku sz. 1937/38 w mieście Radomiu przypadało przeciętnie na jednego nauczyciela 61 uczniów, a w powiecie radomskim aż 71 uczniów. Nie lepsza była sytuacja w powiecie kozienickim, gdzie na jednego nauczyciela przypadało przeciętnie 68 uczniów.^{4/}

Do tych zaniedbań z okresu międzywojennego, a było ich o wiele więcej, dodać trzeba olbrzymie straty wojenne jak: zniszczenie budynków szkolnych, sprzętu szkolnego, pomocy naukowych i co najważniejsze poważny ubytek nauczycieli. Posiady: kozienicki, iłżecki i częściowo radomski^{5/} znajdowały się w bezpośrednim zasięgu długotrwałych działań wojennych, jako powiaty przyczółkowe. Większość budynków szkolnych na tych terenach uległa całkowitemu zniszczeniu.^{6/} Na skutek braku budynków, nauczycieli a nierzadko i jednych i drugich - wiele szkół było nieczynnych. W roku szkolnym 1945/46 nie zdołano uruchomić w powiecie kozienickim 45 szkół podstawowych, iłżeckim 33 i radomskim 23 szkół. Nie uczyło się z tego powodu w powiecie kozienickim 4028 dzieci, iłżeckim 3053 dzieci i radomskim 1900 dzieci.^{7/}

Trudne warunki życiowe na terenach przyczółkowych powodowały opuszczanie przez nauczycieli swoich placówek. Oto co pisał do Ministerstwa Oświaty w sprawie potrzeb w szkolnictwie podstawowym na terenach powiatów przyczółkowych ówczesny kurator Stanisław Steczeń - "Ze względu na zniszczenia terenu wyłaniają się nader poważne trudności w wyszukaniu lokali pod szkoły i na mieszkania dla nauczycieli. Właściciele ocalałych mieszkań domagają się wynagrodzenia za izby szkolne po 6-8 kwintali zboża rocznie. Trudności w zdobyciu izb wynajętych i mieszkań są przyczyną, że nauczycielstwo, mimo swego ideowego ustosunkowania się do pracy i przywiązania do otoczenia, porzuca teren i emigruje w poszukiwaniu dogodniejszych warunków".^{8/}

Odływ nauczycieli na tereny innych województw, szczególnie zachodnich, duże straty w czasie wojny oraz niewielki dopływ absolwentów liceów pedagogicznych, spowodował, że w roku sz. 1948/49 brakowało w powiecie iłżeckim 215, kozienickim 101 a w powiecie radomskim ponad 200 nauczycieli.^{9/} W tym czasie licea pedagogiczne mogły dać: w Radomiu 38 a w Solcu nad Wisłą 65 absolwentów.^{10/} W Kozienicach w tym roku dopiero zorganizowano liceum pedagogiczne. Ta niewielka liczba absolwentów nie trafiała w całości do szkół. Część z nich ubiegała się o przyjęcie na studia wyższe, część szukała pracy lepiej płatnej. W tej sytuacji władze oświatowe zmuszone były do zatrudnienia ludzi, którzy nie mieli nic wspólnego z zawodem nauczycielskim. Przyj-

mowano do szkolnictwa prawie każdego, kto wyraził chęć pracy w zawodzie nauczycielskim. W roku szk. 1946/47 pracowało w powiecie radomskim 110 nauczycieli bez kwalifikacji /16%/ , w powiecie kozienickim - 64 /24%/ i w powiecie iłżeckim - 41 /13%/.^{11/} W rok później liczba nauczycieli niekwalifikowanych wzrosła i wynosiła w powiecie kozienickim 170 osób /47% ogółu zatrudnionych nauczycieli/, w powiecie radomskim 165 osób /23%/ i w powiecie iłżeckim 98 /27%/.^{12/} W tamtych latach była to jedyna droga zaspokajania niezbędnych potrzeb kadrowych, dzięki czemu już w roku szk. 1948/49 uruchomiono wszystkie szkoły podstawowe i objęto nauczaniem około 97% dzieci w wieku szkolnym.^{13/}

2. Wobec konieczności przygotowania dużej liczby nauczycieli dla wciąż wzrastających potrzeb szkolnictwa podstawowego Ministerstwo Oświaty wprowadziło w latach 1945-1950 krótkoterminowe tzw. wstępne kursy pedagogiczne, które miały przygotować kandydatów do podjęcia pracy w zawodzie nauczycielskim. Kursy te organizowano dla trzech grup słuchaczy a mianowicie: dla absolwentów liceów ogólnokształcących /i szkół równorzędnych/ na których nauka trwała 6 tygodni, dla absolwentów gimnazjów ogólnokształcących - nauka trwała 3 miesiące i dla kandydatów bez ukończonego gimnazjum, gdzie nauka trwała 6 miesięcy.

Kursy te nie dawały pełnych kwalifikacji a jedynie wprowadzały w technikę pracy nauczycielskiej, dawały pewne minimum przygotowania zawodowego oraz wdrażały do rozpoczęcia pracy samokształceniowej dla zdobycia pełnych kwalifikacji nauczycielskich.

W roku szk. 1944/45 zorganizowano na terenie województwa 13 takich kursów, które do końca sierpnia 1945 r. ukończyło 341 osób.^{14/} Niezależnie od wymienionych kursów organizowane przy liceach pedagogicznych i gimnazjach ogólnokształcących tzw. klasy przygotowawcze /lic. ped./ i kursy przygotowawcze do zawodu nauczycielskiego /gim. ogólnokszt./, których głównym celem było przygotowanie kandydatów z cenzusem gimnazjalnym. Po ukończeniu wstępnego kursu pedagogicznego podejmowali oni pracę w szkole jako nauczyciele niekwalifikowani. Takie dwa kursy przygotowawcze zorganizowano w Iłży przy Gimnazjum Ogólnokształcącym w maju 1946 r. Były to kursy o ustroju semestralnym i realizowano na nich program gimnazjum ogólnokształcącego. Jeden z nich był przeznaczony dla kandydatów posiadających co najmniej dwie klasy gimnazjum i trwał 11 miesięcy, drugi - dla osób posiadających ukończoną szkołę powszechną i trwał dwa lata /4 semestry/. Po krótkim przygotowaniu na wstępnym kursie pedagogicznym byli oni kierowani do pracy i zobowiązani do zdobycia pełnych kwalifikacji zawodowych w drodze samokształcenia. Kursy iłżeckie, zorganizowane dzięki staraniom nauczyciela Jana Gruszki, działacza ludowego i partyzanta BCh, dobrze rozumiejącego położenie młodzieży chłopskiej /sam pochodzi ze wsi/, ukończył 64 dziewcząt i chłopców. Tylko trzy

osoby kontynuowały naukę w liceum pedagogicznym. Pozostali podjęli pracę i to głównie w powiatach: radomskim i iłżeckim.

Z treści okólników władz szkolnych wynika, że werbowano do zawodu nauczycielskiego przede wszystkim młodzież chłopską i robotniczą, pozytywnie ustosunkowaną do nowego ustroju, zaangażowaną w pracę w organizacjach młodzieżowych.^{15/} Wśród słuchaczy kursów przeważała młodzież wiejska. Zawód nauczyciela dla tej młodzieży był najwyższym awansem społecznym. Większość zgłaszających się posiadała ukończoną szkołę powszechną i tylko niewielka ilość osób jedną lub dwie klasy gimnazjum. Należy podkreślić, że była to młodzież bardzo wartościowa, pełna zapału, niezwykle pracowita i wytrwała, wykazująca dużą chęć do nauki, posiadająca bogate i przykre doświadczenie z czasów okupacji. Mimo dużych różnic w poziomie intelektualnym i inteligencji młodzież ta dzięki olbrzymiemu wysiłkowi szybko nadrabiała braki. Przeważali wśród niej członkowie organizacji młodzieżowych: Związku Młodzieży Wiejskiej "Wici", Związku Walki Młodych, OMTUR, wielu przeszło twardą szkołę życia w AL, BCh czy AK.

Wzrastające w latach 1950-1955 potrzeby kadrowe rozwiązywano w inny sposób. Ograniczono przyjmowanie do szkolnictwa ludzi z wykształceniem podstawowym lub poniżej małej matury, natomiast wprowadzono kursy pedagogiczne dla uczniów klas X i XI, którzy zdecydowali się pracować w zawodzie nauczycielskim. Przedmioty pedagogiczne nauczane były równoległe z przedmiotami ogólnokształcącymi, początkowo przez 5 a potem przez 10 miesięcy i dawały kwalifikacje pedagogiczne do nauczania w szkole podstawowej.^{16/} Absolwenci kursów po X klasie musieli, aby mieć pełne kwalifikacje zawodowe, złożyć egzamin dojrzałości z przedmiotów ogólnokształcących już jako nauczyciele pracujący. Dla potrzeb powiatów: radomskiego, iłżeckiego i kozienickiego zorganizowano takie kursy przy liceach ogólnokształcących w Siennie, Szydłowcu, Iłży i I LO w Radomiu. W latach 1951-1954 opuściło wymienione licea 245 absolwentów kursów pedagogicznych, którzy zasilili kadrę nauczycielską tych trzech powiatów.^{17/} Należy dodać, że część z nich otrzymała nakazy pracy do innych województw, szczególnie tam gdzie występował jeszcze większy deficyt kadrowy niż w województwie kieleckim.

Ministerstwo Oświaty zwracało uwagę na konieczność rzetelnego zajęcia się tą grupą nauczycieli /po X klasie/, dla których powołano wymienione kursy, ze względu na to, że zwerbowani zostali do zawodu nauczycielskiego na rok przed zakończeniem szkoły średniej. Umożliwienie im uzyskania wykształcenia średniego i kwalifikacji zawodowych było obowiązkiem władz oświatowych.

3. Czynnych niekwalifikowanych nauczycieli szkół podstawowych objęto doksztalcaniem w komisjach rejonowych uruchomionych już w roku 1947. Ich zadaniem było umożliwienie nauczycielom, w drodze samokształcenia, zdobycie pełnych kwalifikacji pedagogicznych. Dla

nauczycieli posiadających mniej niż małą maturę, kształcenie w komisjach rejonowych trwało pięć lat i obejmowało cały program liceum pedagogicznego. Nauczyciele posiadający co najmniej ukończone gimnazjum ogólnokształcące rozpoczynali samokształcenie od III roku. Praca samokształceniowa kierowana przez komisje rejonowe rozpoczynała się kilkudniowym kursem wprowadzającym a następnie obejmowała kurs zimowy /przerabianie najtrudniejszych partii materiału naukowego i ćwiczenia laboratoryjne w pracowni, pracę w bibliotece, pomoc nauczyciela/, letni kurs wakacyjny /sprawdzenie, uzupełnienie i pogłębienie wyników całorocznej pracy/, samodzielne opracowywanie materiałów, konsultacje śródroczne /kontrola opracowanych przez słuchaczy przydziałów ustnych i pisemnych/ i egzaminy promocyjne.

Dla potrzeb powiatów: radomskiego, iłżeckiego i kozienickiego utworzono komisje rejonowe przy Liceum Pedagogicznym w Radomiu w roku 1947 i przy Liceum Pedagogicznym w Kozienicach w roku 1949. W zasadzie obowiązywała rejonizacja ale były od niej odstępstwa jeżeli np. nauczyciel miał bliżej do innej komisji, lepszą komunikację lub nie było danego rocznika, wtedy kierowano słuchacza do komisji w innym powiecie. Część nauczycieli z powiatu iłżeckiego posiadająca dogodniejsze dojazdy do Ostrowca lub Kielc zdobywała kwalifikacje w tamtych komisjach rejonowych. Komisje rejonowe w Radomiu i Kozienicach doksztalały przede wszystkim swoich nauczycieli ale przyjmowały także nauczycieli z sąsiednich powiatów jak koneckiego, kieleckiego, opatowskiego gdzie były komisje ale nie było np. danego rocznika. W związku z tym ruch słuchaczy był dość duży.

Do końca stycznia 1952 roku, jak podawano w sprawozdaniach KOS, objęto doksztalcaniem na terenie województwa 1020 osób czyli 65% ogółu nauczycieli nie posiadających kwalifikacji.^{18/} Z wielu przyczyn nie wszyscy mogli przystąpić do samokształcenia. Czynnione jednak wysiłki ze strony wydziałów oświaty, ZNP i Kuratorium powodowały, że liczba nie objętych doksztalcaniem malała a wzrastała liczba absolwentów. Do roku 1955 ukończyło liceum pedagogiczne w komisjach rejonowych na terenie województwa 1920 nauczycieli.^{19/}

Ilość absolwentów komisji rejonowych w Radomiu i Kozienicach w latach 1947 - 1955 przedstawia tabela.^{20/}

Dużym osiągnięciem komisji rejonowych było to, że bez odrywania nauczycieli od pracy zawodowej, stwarzały warunki do zdobywania pełnych kwalifikacji. Dokładano wielu starań aby poziom nauczania i stopień wymagań nie był niższy niż w liceach pedagogicznych. Słuchacze komisji rejonowych przewyższali niejednokrotnie uczniów liceów pedagogicznych swym doświadczeniem i praktyką zawodową. Mieli o wiele większe możliwości łączenia wiadomości teoretycznych z praktyką pedagogiczną. Ale nie można ukrywać, że posiadali duże zaległości w nauce spowodowane wojną. Byli zdani na własne siły ucząc się w domu i pracując w szkole.

Komisje Rejonowe	Absolwenci komisji rejonowych							
	47/48	48/49	49/50	50/51	51/52	52/53	53/54	54/55
Radom	35	-	34	15	58	63	37	45
Kozienice	-	-	-	28	22	38	42	-
Razem	35	-	34	43	80	101	79	45

Mimo utrudnionych warunków, jak dojazdy na kursy i konferencje, brak podręczników, odpowiednich lektur, ciężka sytuacja materialna - olbrzymia większość słuchaczy wytrwała do końca uzyskując świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego.

Ta forma dokształcania nauczycieli była trudna, zarówno dla słuchaczy jak i dla nauczycieli - wykładowców, którzy w sposób niezwykle ofiarny prowadzili samokształcenie niekwalifikowanych nauczycieli, dorabiając się metod pracy z dorosłymi, poświęcając swój urlop wypoczynkowy /jeden miesiąc wakacji i ferie zimowe/ oraz wiele sobót i niedziel w czasie których odbywały się konsultacje. Pracowali w komisjach rejonowych najlepsi nauczyciele liceów pedagogicznych. W Radomiu można chociażby wymienić takie nazwiska jak: J. Olczyk - długoletni przewodniczący komisji, St. Nowakowski, M. Borkowski, M. Koziański, T. Kolenda, M. Sarama i inni.

4. W pełni kwalifikowaną kadrę nauczycielską dawały licea pedagogiczne w Radomiu, Solcu n/Wisłą i Kozienicach. Większość absolwentów tych zakładów kierowano do pracy w powiatach: radomskim, iłżeckim i kozienickim. Część przekazywano do województw zachodnich i północnych. Prawie wszystkim absolwentom wręczano nakazy pracy uwzględniając tylko w sporadycznych przypadkach ich życzenia. Zezwolenia na podjęcie studiów wyższych uzyskiwała bardzo niewielka ilość młodzieży. Typowano z zakładu zaledwie po kilka osób. A oto jak wyglądała sytuacja w tym zakresie w roku szkolnym 1951/51 i 1952/53.

Ze wszystkich liceów pedagogicznych w okręgu, na 746 absolwentów w roku sz. 1952/53, tylko 41 osób otrzymało skierowania na wyższe studia. Pozostali otrzymali nakazy pracy i podjęli pracę w szkołach podstawowych. 22/

Licea Pedagogiczne	Zdało egzamin dojrzałości		Otrzymało			
			nakazy pracy		skierowanie na studia	
	51/52	52/53	51/52	52/53	51/52	52/53
Radom	33	57	30	53	3	4
Solec n/W	88	118	84	112	4	6
Kozienice	44	58	42	55	2	3

Wzrastające potrzeby kadrowe w latach 1950 - 1955, spowodowane wyżem demograficznym jaki wystąpił w tych latach w szkołach podstawowych a ponadto na skutek podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół, wymagały zwiększenia dopływu nauczycieli. Zwiększono więc do maksimum rekrutację do liceów pedagogicznych i uzyskano tą drogą zwiększoną liczbę absolwentów. 23/

Licea Pedagogiczne	Liczba absolwentów w latach:									
	1946	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
Radom	29	32	40	48	72	45	33	57	46	45
Solec n/W.	15	16	17	65	136	105	81	120	164	53
Kozienice	-	-	-	-	42	58	44	58	46	48
Razem	44	48	57	113	250	208	158	235	256	146

Problemy kadrowe szkół podstawowych rozwiązywano w różny sposób. Wymagała tego sytuacja spowodowana dynamicznym rozwojem szkolnictwa podstawowego. Głównym celem było podniesienie stopnia organizacyjnego szkół niepełnych do stopnia szkół pełnych siedmioklasowych. W związku z tym występowały nadal trudności kadrowe, tylko w mniejszych rozmiarach i rozwiązywano je nadal w sposób uproszczony organizując roczne Państwowe Kursy Nauczycielskie dla absolwen-

tów liceów ogólnokształcących. Warto dla przykładu podać, że tylko w Radomiu w latach 1954-1958 ukończyło PKN i otrzymało dyplomy nauczyciela szkół podstawowych 386 osób.^{24/} Kursy takie trwały aż do lat sześćdziesiątych.

PRZYPISY

¹ W. Wojtyński: Okształceniu nauczyciela szkoły podstawowej w Polsce i świecie. W-wa 1971 s. 96-97

² Ogólnopolski Zjazd Oświatowy w Łodzi /18-22 czerwca 1945/ W-wa 1945, s. 57 i 63

³ Podział szkolnictwa podstawowego na 3 stopnie organizacyjne został wprowadzony na mocy ustawy z dnia 11 marca 1932 r. Szkoły powszechne I stopnia były siedmioletnie z najwyższą klasą IV /w klasie III nauka trwała dwa lata a w klasie IV trzy lata/. Szkoły powszechne II stopnia były też siedmioletnie z najwyższą klasą VI /dwuletnią/ i szkoły powszechne III stopnia - siedmioletnie z najwyższą klasą siódmą.

Przedwojenną organizację szkolnictwa w powiatach: radomskim, iłżeckim i kozienickim podano za M. Falskim: Szkolnictwo w liczbach 1944-45 W-wa 1946, s. 14.

W opracowaniu tym podany jest stan z dnia 1. V. 1945 r. Zniesienie podziału szkolnictwa na trzy stopnie nastąpiło w listopadzie 1945 r. /Dekret Prez. Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r. o organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym - Dz. URP nr 2, poz. 9 z 1946 r./

⁴ Opracowanie własne na podstawie materiałów archiwalnych KOS /Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach/

⁵ Według podziału administracyjnego przed 1956 rokiem.

⁶ W. Gawski - inspektor szkolny pow. radomskiego - podawał w piśmie do Kuratorium z dn. 22. X. 1945 r., że uległo całkowitemu zniszczeniu w czasie wojny 17 budynków szkolnych. WAP Oddz. Radom, Inspektorat Szkolny w Radomiu, sygn. 17. M. Wysocki - inspektor szkolny pow. iłżeckiego podawał w sprawozdaniu do Kuratorium z dnia 5. III. 1945 r., że w czasie działań wojennych uległo całkowitemu zniszczeniu 39 budynków szkolnych. WAP Kielce zesp. akt KOS sygn. 26.

⁷ Wykaz szkół nieczynnych 1945/46 i 1946/47 r. WAP Kielce KOS sygn. 22.

⁸ Pismo do Min. Ośw. z dn. 16. IX. 1945 r. w sprawie potrzeb w szkolnictwie powszechnym w powiatach na przyczółku mostowym. WAP Kielce, KOS sygn. 3.

⁹ Projekty organizacji szkolnictwa podstawowego na rok szk. 1949/50. WAP Kielce KOS sygn. 15

- 10 Opracowanie własne na podstawie materiałów archiwalnych KOS.
- 11 Sprawozdanie z organizacji szkół powszechnych - stan z dnia 1. X. 1946 r. WAP Kielce KOS sygn. 8
- 12 Zestawienie okręgowe - Wydż. I KOS rok sz. 1947/48. WAP Kielce KOS sygn. 22
- 13 - 14 Opracowanie własne na podstawie materiałów archiwalnych KOS.
- 15 W wielu okólnikach Min. Ośw. i Kuratorium apelowano do inspektorów szkolnych i dyrektorów szkół aby werbowali do zawodu nauczycielskiego młodzież chłopską i robotniczą i wykorzystywali inicjatywę demokratycznych organizacji młodzieżowych takich jak: ZWM, OMTUR, "Wici", ZMD, deklarujących pomoc w kierowaniu swoich członków na wstępne kursy pedagogiczne.
- 16 Zarz. Min. Ośw. z dn. 9. I. 1951 r. wprowadzono kursy ped. w kl. XI lic. ogólnokształcących, które trwały 5 miesięcy. Wydawane zaświadczenia, łącznie ze świadectwem dojrzałości dawały uprawnienia do nauczania w szkole podstawowej. Od września 1951 roku wprowadzono takie kursy i do klas X w niektórych lic. ogólnoksz. Zarówno w klasie XI jak i X przedłużono naukę na kursie do 10 miesięcy.
- 17 Opracowanie własne na podstawie materiałów archiwalnych Lic. Ogólnoksz. w Siennie, Szydłowcu, Iłży i Kuratorium.
- 18 Sprawozdanie Oddz. K N Kuratorium 1944-1954. Archiwum KOS
- 19 Opracowanie własne na podstawie materiałów archiwalnych komisji rejonowych.
- 20 Opracowanie własne na podstawie materiałów archiwalnych zespołów akt Lic. Ped. w Radomiu i Kozienicach.
- 21 Zestawienie opracowane na podstawie sprawozdań Oddz. K N. Archiwum KOS.
- 22 W sprawozdaniach Oddz. Kszt. Naucz. z roku sz. 1952/53 podaje się zestawienie liczbowe absolwentów lic. ped. z uwzględnieniem nakazów pracy. W zestawieniu chodziło głównie o podkreślenie faktu jak mało absolwentów kierowano na studia.
- 23 Zestawienie liczbowe absolwentów lic. ped. opracowane przez B. Nosala kier. Oddz. Kszt. Naucz. Archiwum KOS.
- 24 Opracowanie autora na podstawie materiałów archiwalnych Lic. Ped. w Radomiu.

Czesław Tadeusz Zwolski

DROGA RADOMIA DO WYŻSZEJ UCZELNI

W dniu 7 lutego 1945 r. powstał w Radomiu Instytut Naukowo-Społeczny¹. Była to instytucja, która pragnęła włączyć się w nurt życia nowej Polski i działać wszelkimi siłami na jej rzecz. Taki stosunek do gospodarczo-społecznych przeobrażeń w kraju uzasadniony był nie tylko względami formalnymi ale wynikał z głębokiej, wewnętrznej potrzeby działania kręgów postępowej inteligencji miasta, której przedstawiciele, będący założycielami INS-u, jak Henryk Paluszyński, Teofil Warchoł, Stanisław Piętowski, Antoni Kwiecień, Eugeniusz Wasilewski i inni już przed wojną związani byli z takimi postępowymi organizacjami jak PPS, OMS "Życie", OM TUR, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Wkrótce po wyzwoleniu Radomia przez Armię Radziecką w dniu 16 stycznia 1945 r., wstąpili oni w swej zdecydowanej większości do Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej i rozpoczęli działalność polityczną oraz kulturalno-oświatową w mieście zakładając jedyny w Polsce Odrodzonej Instytut Naukowo-Społeczny.

Początków jego powstania należy szukać w grupie naukowców warszawskich z prof. dr. Tadeuszem Kotarbińskim na czele, która przybyła do Radomia po upadku powstania warszawskiego. Naukowcy ci nieomal natychmiast po przybyciu uruchomili filię konspiracyjnego Uniwersytetu Warszawskiego w postaci uniwersyteckiego kursu w zakresie filozofii, etyki, logiki, socjologii i innych nauk społecznych. Kurs ten powstał z inicjatywy mgr Janusza Chmielewskiego i trwał do kwietnia 1945 r.

Za oficjalną deklarację INS-U można przyjąć poniższe sformułowanie:

"Z jednej strony pragniemy rozszerzyć horyzonty wiedzy i pogłębić myśl społeczną, z drugiej zaś strony dążymy do tego, by przez działalność oświatową, przez szerzenie zainteresowań dla spraw nauki, kultury i sztuki, przez wychowanie i uświadomienie chłopów i robotników fizycznych w duchu postępowo-demokratycznym, brać czynny udział w budowie nowej Polski"².

Instytut Naukowo-Społeczny w Radomiu zajął trwałe miejsce w najnowszej historii miasta mimo, że przyszło mu działać w najtrud-

niejszych warunkach budowy zrębów ludowej państwowości. Prowadził on Liceum Administracyjne, Szkołę Przysposobienia Spółdzielczego, liczne kursy administracyjne, stenograficzne, językowe, kulturalno-oświatowe. Prolegenci INS z prof. dr Tadeuszem Kotarbińskim na czele przeprowadzili setki prelekcji nie tylko w świetlicy INS-u lecz także w radomskich szkołach i zakładach pracy. Dzięki Instytutowi, Radom gościł najwybitniejszych artystów scen polskich, kompozytorów i piosenkarzy. Działacze wspomianej instytucji prowadzili badania naukowe dotyczące zbrodni hitlerowskich na ziemi radomskiej, rozwinęli działalność wydawniczą oraz włączyli się całym swym frontem do popierania młodej władzy ludowej.³

Działacze radomskiego INS-u, zdając sobie sprawę z tego, że hitlerowcy wymordowali poważną część polskiej inteligencji, a w kraju, toczącym jeszcze wojnę z najeźdźcą, brakuje wysoko wykwalifikowanych kadr, szczególnie administracyjnych i spółdzielczych, wystąpili do władz miejskich z inicjatywą utworzenia w Radomiu Wyższej Szkoły Administracyjno-Spółdzielczej. Propozycja padła na żyzny grunt. W kwietniu i na początku maja 1945 r. odbyło się w mieście szereg zebrań z udziałem przedstawicieli Zarządu Miejskiego, partii politycznych; związków zawodowych i INS.⁴ Zdaniem władz politycznych i administracyjnych miasta w Radomiu istniała sprzyjająca sytuacja do powołania wyższej uczelni. W mieście przebywało kilkudziesięciu naukowców warszawskich, którzy przybyli do Radomia zagnani tu losami wojny, a jednocześnie miasto dysponowało pomieszczeniami, które można było po pewnych adaptacjach przystosować do potrzeb wyższej uczelni. Chodziło tu konkretnie o część budynku b. Starostwa przy ul. Żeromskiego 53, którą postanowiono przekazać na potrzeby przyszłej WSAS.

W tej sytuacji władze miejskie, partyjne i związkowe wystosowały do Ministerstwa Oświaty w dniu 12 maja 1945 r. wniosek o zlokalizowanie w Radomiu Wyższej Szkoły Administracyjno-Spółdzielczej.⁵ Równocześnie te same władze wystąpiły w dniu 1. VI. 1945 r. /w ślad za wnioskiem z 12 maja/ na ręce Ministra Oświaty obszerny Memoriał, który szeroko uzasadniał potrzebę i konieczność powołania do życia nowej placówki naukowej, którą uczyniła z Radomia /wobec zniszczenia Warszawy/ centrum kształcenia kadr administracyjno-spółdzielczych w Polsce.⁶

Równocześnie Instytut Naukowo-Społeczny otrzymał od miejscowych władz polecenie podjęcia wstępnych prac organizacyjnych. Powołano wówczas Komisję Organizacyjną, złożoną z przedstawicieli władz miejskich i czynnika społecznego, którą kierował mec. Henryk Paluszynski. Komisja odbyła kilka spotkań i po analizie zapotrzebowania na kadry doszła do wniosku, że przyszła uczelnia winna kształcić samorządowców, skarbowców, spółdzielców i handlowców na szerokiej bazie studiów ekonomicznych. Stąd wyłonił się nowy wniosek aby uczelnia radomska miała charakter szkoły akademickiej i nosiła nazwę "Szkoły

Głównej Ekonomicznej w Radomiu".⁷ Ukończenie szkoły miało dawać tytuł magistra.

Komisja Organizacyjna podjęła ponadto zabiegi, celem których miało być pozyskanie naukowców przebywających w Radomiu dla potrzeb nowej placówki dydaktycznej oraz zbiórki dzieł naukowych. Biblioteka uczelniana miała się oprzeć na dużych zbiorach bibliotecznych Stanisława Hempla i Biblioteki Miejskiej. Przyjęto nawet akt przejęcia zbiorów.⁸

Jeżeli chodzi o zabezpieczenie pomieszczeń, to Zarząd Miejski przekazał do dyspozycji przyszłej uczelni dwa skrzydła gmachu b. gubernatorstwa przy ul. Żeromskiego 53, a Starosta Powiatowy zaoferował w wyżej wspomnianym budynku 11 sal i 12 pokoi o łącznej powierzchni 590 m². Komisja Organizacyjna uznała, że na początek powierzchnia lokalowa jest w pełni wystarczająca.⁹

Następnym krokiem Komisji było wysłanie do Ministra Oświaty nowego, wydrukowanego w Spółdzielczych Zakładach Graficznych, Memoriału w sprawie utworzenia SGE w Radomiu. W powyższym dokumencie konieczność powołania w mieście nowej placówki naukowej uzasadniano następująco:

"W przedwojennym szkolnictwie przeważała centralizacja skoro na 24 wyższe uczelnie akademickie w Polsce 12 z nich mieściło się w Warszawie, a pozostałe były skupione w większych ośrodkach miejskich. Obecne warunki przemawiają za decentralizacją gdyż:

- a/ Warszawa leży w gruzach i ma trudne warunki lokalowe;
- b/ Doświadczenia Anglii, USA, Szwecji przemawiają za decentralizacją, gdyż życie w wielkich miastach nie stwarza warunków do nauki;
- c/ Istnieją trudności w kierowaniu życiem młodzieży w wielkich ośrodkach akademickich;
- d/ Decentralizacja umożliwia objęcie nauką szerokich kręgów młodzieży robotniczo-chłopskiej i zbliża uczelnię do terenu - przestaje uprzywilejowywać młodzież klas posiadających;
- e/ Studia w mniejszych miastach są tańsze;
- f/ Istnieje konieczność zregionalizowania ośrodków akademickich.

Stąd na czoło wysuwa się region radomsko-kielecki. Trzeba go uaktywnić, bo 56,8 % ludności zajmuje się rolnictwem. Stąd perspektywa b. szybkiego rozwoju przemysłu i wychodźstwa ludności ze wsi do miast" i dalej

"potrzeby gospodarcze tego regionu wysuwają na pierwszy plan typ takiej uczelni, która będzie przygotowywać pracowników o wyższych kwalifikacjach dla przemysłu, spółdzielczości, handlu, jednym słowem uczelni ekonomicznej"¹⁰

W następnej części II Memoriału wysłanego na ręce Ministra Oświaty w dniu 4 lipca 1945 r.¹¹, Komisja Organizacyjna uzasadniła osobno konieczność powołania kierunku kształcenia samorządowego, spółdzielczego, skarbowego oraz ekonomiczno-handlowego, uważając, że Radom obok wszelkich warunków posiada "odpowiednią atmosferę ideologiczną jako znany ośrodek ruchu robotniczego i demokratycznego"¹².

W zakończeniu II Memoriału czytamy:

"INS wyraża głębokie przeświadczenie, że sprawa zostanie rozstrzygnięta w myśl żywotnych pragnień i potrzeb społeczeństwa regionu radomsko-kieleckiego, które nie są przejawem interesów partykularnych, ale mocno wiążą się z dobrobytem i tendencjami rozwojowymi odrodzonej, demokratycznej Polski".¹³

Przedstawiciele Komisji Organizacyjnej, uważali, że nie stoi na przeszkodzie aby Szkoła Główna Ekonomiczna w Radomiu rozpoczęła pracę w dniu 1 października 1945 r. Do tych optymistycznych stwierdzeń upoważniały ich rozmowy prowadzone w Warszawie. W związku z powyższym, opracowane strukturę organizacyjną uczelni, obsadzono naukowcami poszczególne katedry i opracowano programy nauczania na wszystkich kierunkach pod osobistą kontrolą i przy współdziałaniu prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego.¹⁴

Niestety zbliżał się październik a INS nie otrzymywał decyzji o utworzeniu uczelni. W dniu 14 października 1945 r. zebrała się Komisja Organizacyjna oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa na którym mgr Stanisław Piętowski zakomunikował, że Ministerstwo Oświaty negatywnie załatwiło sprawę utworzenia SGE w Radomiu, uważając, że szkoły o podobnym profilu kształcenia istnieją już w Warszawie i Łodzi. Natomiast nasze najwyższe władze oświatowe sugerują możliwość utworzenia w Radomiu Szkoły Prawno-Administracyjnej, która kształciłaby prawników o kwalifikacjach średnich. Mogłaby do niej uczęszczać młodzież po małej maturze. Program dla potrzeb tej szkoły opracował prof. dr Namiotkiewicz z Ministerstwa Oświaty.¹⁵

Niestety nie doszło również do uruchomienia w Radomiu wspomnianej szkoły, choć przyczyny nie są znane.¹⁶

W ten sposób, mimo ofiarnej pracy radomskich działaczy, miasto nie stało się ani siedzibą wyższej uczelni ani centrum kształcenia kadr administracyjno-spółdzielczych.

Mijały lata. Radom rozwijał się systematycznie, jako wielki ośrodek przemysłowy. Dysponował on coraz liczniejszą siecią szkół średnich, z których szczególnie mocno rozwijały się szkoły techniczne. Niestety radomska młodzież, pragnąca zdobyć wyższe wykształcenie, opuszczała miasto, aby w większości do niego nie wrócić. Rozwijający się przemysł potrzebował coraz więcej fachowców z wyższym wykształceniem. Miasto, podobnie jak inne większe miasta całego kraju, posia-

dało wielu utalentowanych ludzi o wysokim poziomie wiedzy technicznej i bogatej praktyce, którym wojna uniemożliwiła zdobycie tytułu inżyniera i którzy ze względów materialnych bądź rodzinnych nie mogli po wojnie rozpocząć studiów wyższych. Pragnęli oni uzupełnić swoje wykształcenie bez odrywania się od pracy zawodowej.

W Radomiu niezwykle efektywnie działało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich - NOT, w którego kręgu powstała myśl utworzenia w mieście Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Dzięki ofiarnej pracy mgr inż. Jerzego Dickmana, mgra inż. Tadeusza Wicherta i mgra inż. Bolesława Egejmana, którzy uzyskali poparcie miejscowych władz politycznych i administracyjnych, udało się przekonać Ministerstwo Oświaty o konieczności utworzenia w Radomiu Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Decyzja utworzenia w mieście pierwszej w historii wyższej uczelni, zapadła 13 stycznia 1950 r.¹⁷ Podjęta ona była przez ówczesne Ministerstwo Oświaty.

Miejscowe władze podjęły decyzję o zlokalizowaniu WSI w gmachu Technikum Mechanicznego przy ul. Kościuszki 7, gdyż tam znajdowały się dobrze wyposażone pracownie i laboratoria. W lutym 1950 roku Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich rozpoczęło kurs przygotowawczy dla 200 kandydatów, z których 150 przystąpiło we wrześniu tegoż roku do egzaminu wstępnego. Zdało go 97 kandydatów,

W dniu 9 października 1950 r. zabrzmiało w Radomiu pierwsze "Gaudeamus igitur" a prawie stu studentów rozpoczęło studia w bardzo trudnych warunkach lokalowych. Warto dodać, że pierwszym rektorem uczelni podlegającej NOT-owi był mgr inż. Eugeniusz Wasilewski - absolwent Politechniki w Zurichu.¹⁸

Pierwszymi wykładowcami radomskiej Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej zostali: mgr inż. Eugeniusz Wasilewski - matematyk, dr Juliusz Verbrodt - chemia, mgr Jan Ciach - fizyk, mgr inż. Ludwik Wandycz-geometria wykreślna, mgr inż. Wacław Jaśkiewicz - materiałoznawstwo i obróbka cieplna. Warto zaznaczyć, że funkcję rektora wraz z funkcją dziekana Wydziału Mechanicznego pełnił wówczas mgr inż. Tadeusz Wichert.¹⁹

W styczniu 1951 r. wszystkie Szkoły Inżynierskie NOT w całym kraju zostały przejęte przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, stając się uczelniami państwowymi. Od tej pory radomska WSI weszła do wielkiej rodziny uczelni państwowych, przechodząc intensywny rozwój i rozszerzając swoją działalność poza Radom.

Takie były pionierskie początki zabiegów o utworzenie szkoły wyższej w Radomiu. Warto je przypomnieć choćby dlatego, że obecnie prawie 170 tysięczny Radom jest znanym w kraju ośrodkiem akademickim, a w murach miejscowej filii Kielecko-Radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej /największej w kraju! / kształcą się na czterech wydziałach ponad 1600 studentów.

PRZYPISY

- ¹ WAP Kielce, Oddział Radom. Akta INS, sygn. 159 Statut. Czesław T. Zwolski "To była dobra robota", Kamena nr 9 z 28. IV. 1968 r.
Czesław Tadeusz Zwolski "Radomski INS", "Mówią wieki" nr 7 z 1971 r.
- ² WAP Kielce, Oddział Radom o. c. Akta INS, sygn. 2. Sprawozdanie za 1945 r. "Swit" nr 4/36 z dnia 6. V. 1945 r. Art. "INS w Radomiu", "Życie Robotnicze" nr 6 z 7. V. 1945 r. Art. "INS w Radomiu".
- ³ Patrz artykuły Czesława Tadeusza Zwolskiego wymienione w przypisie nr 1.
- ⁴ WAP Kielce, Oddział Radom o. c. Akta INS, sygn. 6. Materiały dotyczące utworzenia Wyższej Szkoły Administracyjno-Spółdzielczej w Radomiu.
- ⁵ Tamże
- ⁶ Tamże
- ⁷ Tamże. II Memoriał do Ministra Oświaty w sprawie utworzenia w Radomiu Szkoły Głównej Ekonomicznej z dnia 4. VII. 1945 r.
- ⁸ Tamże
- ⁹ Tamże
- ¹⁰ Tamże
- ¹¹ WAP Kielce, Oddział Radom o. c. Akta INS, sygn. 6.
- ¹² Tamże
- ¹³ Tamże
- ¹⁴ "Życie Robotnicze" nr 21 z 12. VIII. 1945 r. Art. "Brak mieszkań hamuje rozwój Radomia". /Wywiad z Wiceprezydentem m. Radomia, posłem M. Langerem/. Ob. Langer stwierdził wobec dziennikarza że:
"Delegacja INS uzyskała od wiceministra oświaty Władysława Bieńkowskiego zapewnienie /nieoficjalne/ że już od nowego roku akademickiego będzie mogła powstać w Radomiu pierwsza wyższa u-

czelnia pod nazwą Głównej Szkoły Ekonomicznej" ... Dalej czytamy:

"Większość katedr jest już obsadzona. Nad doborem sił profesorskich czuwa prof. dr Tadeusz Kotarbiński".

¹⁵ "Dziennik Powszechny" nr 31 z 14. X. 1945 r. Art. "Sprawa wyższej uczelni w Radomiu ma szanse realizacji".

¹⁶ Brak danych archiwalnych i prasowych nie pozwala odtworzyć przyczyn niezrealizowania zamierzeń w tej materii.

¹⁷ "Rozwój Radomia 1945-1964", Wyd. RTN 1964 r. Art. Czestawa Tadeusza Zwolskiego pt. "Szkolnictwo" str. 134.

¹⁸ Tamże

¹⁹ Tamże

Jan Boniecki

KLASA ROBOTNICZA RADOMIA I JEJ SYTUACJA
MATERIALNA W OKRESIE MIĘDZY UWŁASZCZENIEM
A REWOLUCJA 1905 R.

Radom w początkach XIX wieku należał do średniej wielkości miast w kraju. Rozwijało się tu głównie rolnictwo oraz rzemiosło będące na usługach okolicznych wsi. Ranga miasta wzrosła, gdy zlokalizowano tu siedzibę Departamentu Radomskiego, a później kolejno siedziby województwa sandomierskiego i rządu gubernialnego radomskiego. Wówczas to Radom zaczął spełniać funkcję ośrodka administracyjnego i handlowo-usługowego. Ta nowa funkcja nie miała jednak zasadniczego znaczenia miastotwórczego. Ludność wzrastała powoli i nieomal wyłącznie drogą przyrostu naturalnego. Nie było warunków i możliwości przyjęcia nowych "twarzy" chociaż władze miejskie, mające na uwadze rozwój rzemiosła i przemysłu, usilnie o to zabiegały.¹ Jak wspomina Tomasz Burzyński ludzie "żyli tu spokojnie ... chodzili spać o właściwej porze, rodzili się i umierali... chodzili za rogatki dla spaceru i zabawy - ale dalej myśl ich nie sięgała....".²

Być może pesymizm tych słów jest przejawem, ale oddaje atmosferę małomiasteczkowego życia osiadłych tu od pokoleń rodzin - garbarzy, szewców, bednarzy, masarzy i mieszczan-rolników. Analizując zaludnienie miasta w latach 1800-1860 odnosi się wrażenie, jakby nic się tu nie zmieniło, jakby wskazówki zatrzymały się na wieży ratuszowego zegara. Jeszcze w roku 1860 w opisie historycznym Radomia czytamy "Mieszkańcy miasta... są rolnikami".³ A przecież podobną opinię o Radomiu końca XVIII wieku wyraził Franciszek Siarczyński w swoim opisie powiatu radomskiego.

Dopiero II połowa XIX wieku przyniosła przemiany i to przemiany dość gwałtowne. Charakterystyczny dla przejścia od feudalizmu do kapitalizmu proces industrializacji był tu wyjątkowo silny. Reforma uwłaszczeniowa spowodowała poważne przewartościowanie w całym procesie rozwoju gospodarczego i w układzie sił klasowych Królestwa Polskiego. Istotne zmiany nastąpiły w strukturze społecznej kraju. Dotąd rozwój przemysłu hamowany był głównie przez ustrój feudalno-pańszczyźniany. Uwłaszczenie przyspieszyło postęp gospodarczy kraju, bowiem z jednej strony wieś stawała się w większym zakresie odbiorcą wyrobów przemysłowych, z drugiej zaś ułatwiała dopływ taniej siły roboczej do warsztatów rzemieślniczych oraz rodzącego się przemysłu fabrycznego.

Wraz z rozwojem przemysłu fabrycznego i powstawaniem kapitalistycznej własności w rolnictwie nastąpił proces kształtowania się klasy robotniczej.

W Radomiu proces ten przebiegał podobnie jak w całym kraju, jakkolwiek jego tempo było wolniejsze niż w przodujących wówczas okręgach przemysłowych: Łodzi, Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim.

Przez kilkanaście lat po uwłaszczeniu miasto pozostawało skupiskiem o niewielkim odsetku robotników fabrycznych. Po zmianach administracyjnych w roku 1867,⁴ kiedy dotychczasowa gubernia radomska została rozbita na kielecką i radomską, zmniejszyła się również rola Radomia, dotąd centralnego ośrodka administracyjnego i urzędniczego Ziemi Radomsko-Kieleckiej. Powstałe wówczas powiaty: iłżecki, konecki i kozienicki spowodowały okrojenie terytorialne powiatu radomskiego i zmniejszyły potrzebę utrzymywania w Radomiu dużej ilości urzędników. W okresie planowej i nasilonej rusyfikacji, głównie w latach 1867-1870, niektórzy urzędnicy - Polacy zmuszeni byli opuścić swe stanowiska pracy. Zajmowali je Rosjanie przybywający do miasta.

Napływ do miasta sporej ilości zdeklasowanej szlachty, szukającej zatrudnienia byli urzędnicy pochodzenia polskiego oraz bezrolni i małorolni chłopci okolicznych wsi, którym ukaz nie zapewniał utrzymania na roli, dostarczali taniej siły roboczej.

Załamaniem się stosunków feudalnych wywarło pozytywny wpływ na rozwój rzemiosła i przemysłu.

W Radomiu stosunkowo szybko rozwinęło się garbarstwo. Pierwsze manufaktury przekształciły się w znaczący przemysł z aspiracjami eksportowymi. Zrodziły się nadto przemysły: metalowy, mineralny i drzewny. Powstały odlewnie, huty szkła, fabryka wyrobów fajansowych, fabryka mebli, poszerzyły produkcję zakłady narzędzi rolniczych. Przez otwarcie w 1885 roku kolei Dąbrowsko-Dębińskiej z odgałęzieniami w kierunku Ostrowca i Tomaszowa, Radom włączony został do krajowego systemu komunikacyjnego. Jakkolwiek uruchomienie kolei nie dało natychmiastowych efektów gospodarczych dla miasta, miało jednak kolosalne znaczenie dla lokalizacji następnych fabryk i zakładów w przyszłości.

Rozwijający się przemysł wchłaniał coraz większą liczbę bezrobotnych z miasta i bezrolnych z sąsiednich powiatów. Niektóre jego gałęzie wymagały sił fachowych: majstrów, czeladników, kwalifikowanych robotników. Ci przybywali z odległych często miast, a nawet z zagranicy, sprowadzani przez właścicieli fabryk.

Wraz z rozwojem kapitalizmu powstawały instytucje bankowo-kredytowe i gospodarcze: Bank Polski /przemianowany w roku 1886 na Oddział Banku Państwa/, Oddział Banku Handlowego w Łodzi, Kasa Przemysłowców Radomskich, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Towarzystwo Kredytowe Miejskie, Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe. W roku 1885 zlokalizowano w mieście Zarząd Dóbr Państwowych,

jedną z trzech tego typu instytucji w Królestwie Polskim. Zarząd zajmował się administracją dóbr i lasów państwowych w czterech południowych guberniach Królestwa: radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej.

Te i inne, powstające lub istniejące już instytucje, miały z jednej strony poważny wpływ na rozwój produkcji, z drugiej zatrudniały liczną inteligencję, głównie pochodzenia szlacheckiego, która nierzadko była bez zajęcia.

Tabela nr 1

STAN ZAŁUDNIENIA MIASTA

Rok	Liczba mieszkańców
1820	3045
1830	3742
1840	5279
1850	9784
1860	10073
1880	15599
1897	29668
1905	33829

Zródło: Opracowano na podstawie akt m. Radomia i Rządu Gubernialnego Radomskiego

Bezpośredni wpływ na kształtowanie się rynku pracy, poza rzemiosłem, przemysłem, handlem i urzędami, miało rolnictwo. Struktura chłopskich gospodarstw w bezpośrednim sąsiedztwie miasta mogła wpływać na zahamowanie bezrobocia lub też bardziej go pogłębiać.

Analiza tabel nadawczych i likwidacyjnych dawnej gminy radomskiej wskazuje, że w wyniku uwłaszczenia w 19 wsiach, okalających wówczas Radom, powstało 517 gospodarstw chłopskich. W tej liczbie były 123 gospodarstw, których obszar nie przekraczał 5 mórg nowopolskich, 104 gospodarstwa o obszarze od 5 do 10 mórg, 124 gospodarstwa od 10 do 15 mórg, 73 o obszarze od 15 do 20 mórg, 75 których obszar wynosił od 20 do 30 mórg, 14 o obszarze od 30 do 50 mórg i 4 liczące ponad 50 mórg.⁵

Jeśli zważymy, że ówczesne miasto nie było odbiorcą warzyw i owoców, bowiem większość jego mieszkańców to tak zwani mieszcza - nie, -rolnicy z własnymi działkami ziemi, to dojdziemy do stwierdzenia, że gospodarstwa chłopskie, o których mowa, prowadziły tradycyjne uprawy zbożowo-ziemniaczane i nie potrzebowały zwiększonego nakładu siły roboczej. Należy przy tym uznać, że gospodarstwa o obszarze do 5 mórg, których w gminie radomskiej było 123, należały do grupy gospodarstw karłowatych, nie dających utrzymania przeciętnej rodzinie chłopskiej. Tu zawsze tkwiły poważne rezerwy siły roboczej. Pewne nadwyżki wolnych rąk do pracy istniały również w następnych dwóch grupach gospodarstw o obszarze od 5 do 15 morgów, których było razem 228. Samowystarczalne pod tym względem były zwykle gospodarstwa o obszarze od 15 do 20 morgów. Takich było 73. Pozostałe, powyżej 20 morgów, wymagały dodatkowych rąk do pracy z poza własnej rodziny. W naszym wypadku było ich łącznie 93. Według danych statystycznych z roku 1867, w gminie radomskiej mieszkało 4056 osób.⁶ Nie trudno zatem obliczyć, że przeciętnie na każde gospodarstwo, niezależnie od jego wielkości, przypadało prawie 8 osób. Jeśli nawet uwzględnimy możliwość zatrudnienia pewnej ilości chłopów w sąsiednich folwarkach i miejscowym rzemiośle, z obliczenia tego wynika niedwuznacznie, że wieś z bezpośredniego sąsiedztwa Radomia nie tylko nie wchłaniała nadmiaru rąk do pracy, ale przeciwnie - zwiększała liczbę bezrobotnych w mieście. Badania rynku pracy w całym powiecie radomskim wskazują na jeszcze poważniejsze nadwyżki siły roboczej.⁷

Jakkolwiek trudno jest określić w liczbach jaki był napływ ludności chłopskiej do Radomia w II połowie XIX wieku, jest rzeczą pewną, że zubożałe masy chłopskie zalewały miejscowy rynek pracy, najpierw chwytając się robót dorywczych, sezonowych, następnie zaś zajęć stałych ale nie wymagających kwalifikacji. Element napływowy zajmował zwykle najgorsze stanowiska pracy z najniższymi zarobkami. Często dziewczęta wiejskie były zatrudniane jako służące, zaś chłopcy na posługach w warsztatach rzemieślniczych.

Napływowa ludność pochodzenia szlacheckiego oraz wypierani przez Rosjan urzędnicy polscy szukali zwykle zatrudnienia w powstających instytucjach i urzędach, bądź też zajmowali się handlem, stosunkowo zaś rzadko zasilali warsztaty rzemieślnicze.

W roku 1884 notowano w Radomiu 12969 osób ludności stałej. W tej liczbie było: urzędników z rodzinami 1376 osób, właścicieli kamienic z rodzinami 1074 osób, kupców i handlowców z rodzinami 1861 osób, rzemieślników z rodzinami 7179 osób, robotników z rodzinami 978, służących 491, oraz 10 duchownych.⁸

Warto podkreślić, że wśród 7179 utrzymujących się z rzemiosła, faktycznie zatrudnionych w warsztatach było zaledwie 769 osób, natomiast 6410 osób to członkowie rodzin. Z tych 769 zatrudnionych bezpośrednio w produkcji było: 263 mistrzów, 265 czeladników i 221 uczniów.⁹

Według cytowanych już danych statystycznych z roku 1884 było w Radomiu 979 robotników łącznie z rodzinami.¹⁰ Jakkolwiek źródło to nie informuje ilu było samych robotników, mamy możliwość uchwycenia ich liczby w dwa lata później. W 1886 roku w Radomiu i na jego przedmieściach było 18 czynnych zakładów, zaliczanych do grupy zakładów przemysłowych. Zatrudniały one łącznie 535 robotników.¹¹ Trzeba tu nadto dodać zakłady mechaniczne narzędzi rolniczych braci Okulskich, Ludwika Kindta i Józefa Osińskiego, zatrudniającego razem około 35 robotników, jak też sezonowo pracującą cegielnię na przedmieściach, zatrudniającą około 65 robotników.¹² Łącznie zatrudnionych było wówczas około 635 robotników.¹³ Z wyliczeń tych wynika, że w latach 1884-1886 w bezpośredniej produkcji zatrudnionych było w Radomiu i w sąsiedztwie jego granic administracyjnych około 630 - 700 robotników i 769 rzemieślników. Reszta zatrudniona była w zawodach nieprodukcyjnych /urzędnicy, kupcy, służba domowa i inne/.

Zalążkiem kształtującej się klasy robotniczej w mieście była grupa robotników, sprzedająca własną siłę roboczą. W miarę dalszego rozwoju przemysłowego i w miarę powstawania dalszych zakładów liczba robotników powiększała się z każdym rokiem. Głównym terenem rekrutacji nowych sił dla przemysłu byli w pierwszej kolejności uczniowie i czeladnicy warsztatów rzemieślniczych, a następnie rzemieślnicy, którzy nie wytrzymywali konkurencji przemysłu i zmuszeni byli likwidować swoje drobne warsztaty. Ponadto fabrykanci mieli możliwość w każdej chwili korzystać z usług chłopskiej ludności bezrolnej oraz małoletnich, którzy chętnie przyjmowali każdą pracę. Jaskrawym tego przykładem była fabryka narzędzi rolniczych Stanisława Chodnikiewicza, gdzie na 5 zatrudnionych, czterech nie przekroczyło 16 lat. Dwaj najmłodszy pochodzili z podradomskich wsi.¹⁴

Zakładami, które zatrudniały największą liczbę robotników w latach osiemdziesiątych XIX wieku były huta szkła, w której pracowało około 100 osób, oraz garbarnie Teodora Karsza, Franciszka Wickenhagena, Wilhelma Karsza, Aleksandra Fröhlicha, Jakuba Martefela i Natana Adlera. W garbarniach tych pracowało łącznie w roku 1886 około 250 robotników, a więc huta i garbarnie zatrudniały około 60 % wszystkich robotników. Warto w związku z tym bliżej zatrzymać się nad warunkami pracy tej grupy radomskiego proletariatu.

W odniesieniu do huty i zatrudnionych w niej robotników nie posiadamy bliższych informacji. Natomiast pewne aczkolwiek tylko urzędowe dane zachowały się co do warunków pracy i płacy robotników przemysłu garbarskiego.

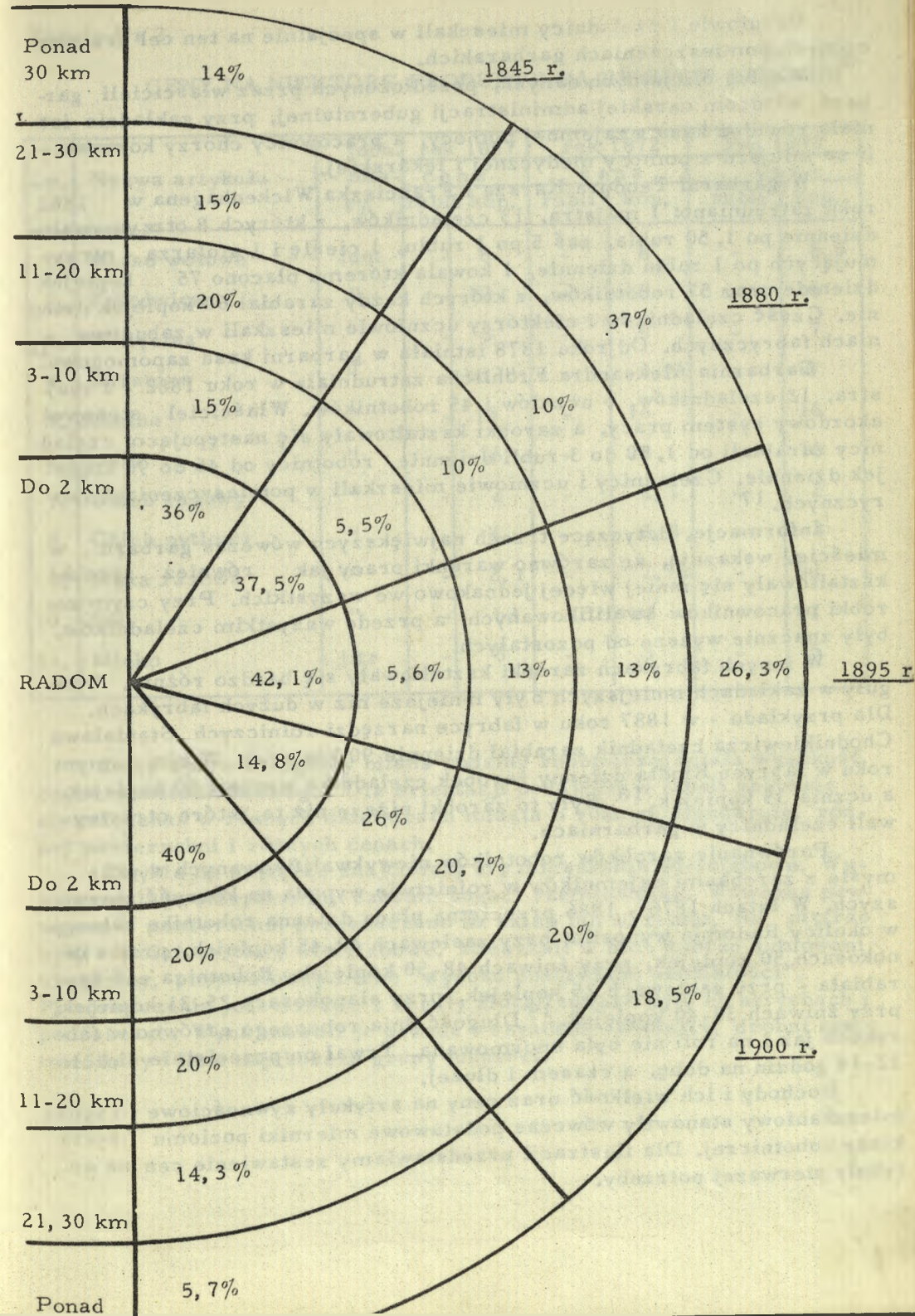
W garbarni Wilhelma Karsza /w 1882 r./ pracowało: 40 robotników, 6 uczniów, 10 czeladników i 1 majster. Zarobki robotników wahały się od 45 do 90 kopiejek dziennie. Czelnicy otrzymywali wynagrodzenie akordowe i zarabiali przeciętnie w ciągu dnia od 1, 50 do 3 rubli.

Tabela nr 1 A

UCZNIOWIE PROFESJI SZEWSKIEJ W RADOMIU

Rok	Ilość	Miejsce pochodzenia						Wiek			
		z Radomia	z pow. radom.	z miast gub. rad.	z wsi gub. rad.	z Król. Polsk.	z zagranicy	do 18 lat	19-25 lat	brak danych	
1843	20	9	8	1	2	-	-	16	3	1	
1844	17	6	9	-	1	1	-	17	-	-	
1845	14	5	7	-	2	-	-	14	-	-	
1846	18	7	5	2	3	1	-	16	2	-	
1847	14	2	8	3	-	1	-	14	-	-	
1848	12	6	4	1	1	-	-	11	-	-	
1877	21	7	6	1	3	4	-	19	1	1	
1878	18	7	6	1	2	2	-	15	3	-	
1880	24	9	6	1	7	1	-	21	2	1	
1881	24	6	12	4	2	-	-	22	2	-	
1883	11	1	8	1	1	-	-	11	-	-	
1892	16	5	5	2	2	2	-	14	2	-	
1895	19	8	6	3	2	-	-	19	-	-	
1900	27	4	18	2	2	1	-	25	2	-	
1905	35	14	19	-	2	-	-	34	1	-	

Zródło: Opracowane na podstawie akt cechowych, przechowywanych w AP Radom



Uczniowie i czeladnicy mieszkali w specjalnie na ten cel przeznaczonych pomieszczeniach garbarskich.

Według oficjalnych danych, przedłożonych przez właścicieli garbarń władzom carskiej administracji gubernialnej, przy zakładzie istniała również kasa wzajemnej pomocy, a pracownicy chorzy korzystali na miejscu z pomocy medycznej i lekarskiej.

W garbarni Teodora Karsza i Franciszka Wickenhagena w 1882 roku zatrudniano: 1 majstra, 13 czeladników, z których 8 otrzymywało dziennie po 1,50 rubla, zaś 5 po 1 rublu, 1 cieślę i 1 stolarza - otrzymujących po 1 rublu dziennie, 1 kowala któremu płacono 75 kopiejek dziennie oraz 57 robotników, z których każdy zarabiał 60 kopiejek dziennie. Część czeladników i niektórzy uczniowie mieszkali w zabudowaniach fabrycznych. Od roku 1878 istniała w garbarni kasa zapomogowa.¹⁶

Garbarnia Aleksandra Fröhlicha zatrudniała w roku 1882 - 1 majstra, 12 czeladników, 6 uczniów i 45 robotników. Właściciel stosował akordowy system pracy, a zarobki kształtowały się następująco: czeladnicy zarabiali od 1,50 do 3 rubli dziennie, robotnicy od 45 do 90 kopiejek dziennie. Czeladnicy i uczniowie mieszkali w pomieszczeniach fabrycznych.¹⁷

Informacje, dotyczące trzech największych wówczas garbarń w mieście, wskazują, że zarówno warunki pracy jak również zarobki kształtowały się mniej więcej jednakowo we wszystkich. Przy czym zarobki pracowników kwalifikowanych, a przede wszystkim czeladników, były znacznie wyższe od pozostałych.

W innych fabrykach zarobki kształtowały się bardzo różnie. Z reguły w zakładach mniejszych były mniejsze niż w dużych fabrykach. Dla przykładu - w 1887 roku w fabryce narzędzi rolniczych Stanisława Chodnikiewicza czeladnik zarabiał dziennie 90 kopiejek. W tym samym roku w fabryce Kindta dzienny zarobek czeladnika wynosił 80 kopiejek, a ucznia 35 kopiejek.¹⁸ Były to zarobki niższe niż te, które otrzymywali czeladnicy w garbarniach.

Porównanie zarobków robotników niewykwalifikowanych w przemyśle z zarobkami najemników w rolnictwie wypada na korzyść pierwszych. W latach 1876 - 1886 przeciętna płaca dzienna robotnika rolnego w okolicy Radomia wynosiła: przy zasiewach 40-45 kopiejek, przy sianokosach 50 kopiejek, przy żniwach 48-50 kopiejek. Robotnica zaś zarabiała - przy zasiewach 25 kopiejek, przy sianokosach 25-31 kopiejek, przy żniwach 38-40 kopiejek.¹⁹ Długość dnia roboczego zarówno w fabrykach jak i na roli nie była unormowana. Trwał on przeciętnie około 12-14 godzin na dobę, a czasem i dłużej.

Dochody i ich wielkość oraz ceny na artykuły żywnościowe i czynsz mieszkaniowy stanowiły wówczas podstawowe mierniki poziomu życia klasy robotniczej. Dla ilustracji przedstawiamy zestawienie cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Tabela Nr 2

CENY NA NIEKTÓRE PRODUKTY NA RYNKU W RADOMIU²⁰

Lp.	Nazwa artykułu	jedn. miary	rok 1867		rok 1872		rok 1890	
			cena		cena		cena	
			rubli	kop.	rubli	kop.	rubli	kop.
1.	Mięso wołowe	funt	-	6	-	8	-	8,5
2.	Polędwica	"	-	12	-	16	-	16
3.	Cielęcina	"	-	5	-	6	-	7
4.	Baranina	"	-	bd	-	5,5	-	6
5.	Słonina	"	-	15	-	16	-	16
6.	Sadło	"	-	16	-	18	-	16
7.	Chleb razowy	"	-	2	-	2,5	-	2
8.	Chleb pyłowy	"	-	3	-	3,5	-	3
9.	Mąka razowa	"	-	2,1	-	2,75	-	bd
10.	Sól	"	-	bd	-	bd	-	2
11.	Mleko	litr	-	5	-	5	-	5

Duży wpływ na ogólny bilans rodziny robotniczej miała wysokość czynszu mieszkaniowego. Dla orientacji podajemy w tabeli zestawienie mieszkań w różnych dzielnicach miasta o różnym standardzie, różnej powierzchni i różnych cenach.

Zwykle na parterze znajdowały się mieszkania wieloizbowe. Wynajmowali je sklepikarze, czasem bogaci rzemieślnicy. Wówczas pewną część powierzchni przeznaczano na sklep lub warsztat. Na piętrze były również zestawy wieloizbowe. Mieszkali w nich dobrze sytuowani urzędnicy, przysłówcy i inne "wysoko postawione osobistości". Pomieszczenia jednoizbowe z reguły zlokalizowane były na strychach i poddaszach. Wynajmowali je przede wszystkim robotnicy, drobni rzemieślnicy i inne najuboższe grupy ludności.

Tabela nr 3

WYSOKOSC CZYNSZU MIESZKANIOWEGO W RADOMIU W LATACH 1880 - 1881

Lp	Ulica	Właściciel	Rodzaj mieszkania	Cena w rub. rocznie
1.	Rynek	B. Fiszman	parter-sklep, 2 pok., kuchnia	200 rubli
2.	"	"	strych-pokój z kuchnią	45 "
3.	"	"	piętro-pokój z kuchnią	80 "
4.	"	Rotenberg	parter-sklep, 3 pokoje, kuchnia	300 "
5.	"	Margulis	parter - 1 izba	40 "
6.	Wałowa	"	strych - 1 izba	20 "
7.	"	"	piętro-pokój z kuchnią	40 "
8.	"	"	strych-jedna izba	15 "
9.	Szewska	Stachurski	parter-sklep, 2 pokoje, kuchnia	280 "
10.	"	"	parter-2 pokoje, kuchnia	144 "
11.	"	"	strych-jedna izba	15 "
12.	Lubelska	Michalski	parter-sklep, 1 pokój	200 "
13.	"	"	piętro-4 pokoje, kuchnia	225 "
14.	"	"	oficyna-2 pokoje, kuchnia	108 "
15.	"	J. Roze	parter-sklep, 3 pokoje, kuchnia	300 "
16.	"	"	oficyna-2 pokoje, kuchnia	100 "
17.	"	"	strych- 1 izba	36 "
18.	"	T. Karsz i	parter-3 pokoje, kuchnia	210 "
19.	"	Wickenhagen	oficyna-1 pokój, kuchnia	70 "
20.	"	M. Kostecka	parter- 1 izba	50 "
21.	Podwalna	Erlich	piętro-1 izba	80 "
22.	"	"	strych- 1 izba	30 "
23.	Na przedmieściach w domkach drewnianych jedna izba kosztowała przeciętnie /w zależności od powierzchni/			15-30 "

Zródło - Opracowano na podstawie akt miasta Radomia syg. 1861 /akta te przechowywane są w AP w Radomiu/

Na przełomie XIX i XX wieku rozwinęła się liczebnie klasa robotnicza Radomia i jego przedmieść. Nie bez znaczenia były zakłady przemysłowe powstające w bezpośrednim sąsiedztwie granic administracyjnych miasta.

Tabela nr 4

LUDNOSC STAŁA W 1896 ROKU

Lp.	Grupy ludności	M	K	Razem
1.	Szlachta	724	578	1302
2.	Duchowieństwo	2	-	2
3.	Kupcy	113	2	115
4.	Mieszczanie	5325	6232	11557
5.	Chłopi	1583	1687	3270
6.	Wojskowi dymisjonowani z rodzinami	706	612	1318
razem		8453	9111	17564

Zródło: AP. Radom, Akta m. Radomia syg. 2772

Sprawozdania statystyczne radomskiego magistratu oraz zbiorcze zestawienia miejscowego gubernatora są niedokładne i trudno odtworzyć ilościowy stan robotników w poszczególnych latach. Dane za rok 1901 opublikowane w Kalendarzu Informacyjnym Guberni Radomskiej wskazują, że przemysł Radomia zatrudniał około 1150 - 1200 robotników. W aktach gubernatora²¹ za rok 1902 czytamy, że w powiecie radomskim opodal samego miasta pracowało około 800 robotników w przemyśle. Wniosek stąd, że na przełomie lat 1901/1902 przemysł Radomia i przemyśl najbliższych terenów powiatu radomskiego zatrudniał około 2 tysięcy robotników. W tym czasie radomskie rzemiosło dawało zatrudnienie 1285 osobom,²² w tym było około 600 uczniów i 300 czeladników. Ponieważ uczniowie i czeladnicy z reguły byli w ścisłym kontakcie z robotnikami fabrycznymi, a ich stan materialny był również ciężki, można bez zbytniego ryzyka zaliczyć ich do tej grupy zatrudnionych, której łącznikiem był interes klasowy. Dlatego jesteśmy skłonni twierdzić, że na trzy lata przed wybuchem rewolucji 1905-1907 roku klasa robotnicza Radomia z najbliższym zapleczem sięgała prawie 3 tysięcy ludzi.

Tabela nr 5

RZEMIOSŁO W RADOMIU W ROKU 1899

Lp.	Nazwa rzemiosła	Zrzeszonych			nie zrzeszonych	Razem	Przeciętny roczny zarobek w rublach
		Majstr.	Czel.	Ucz.			
1.	Masarstwo	12	6	12	10	40	240-300
2.	Farbiarstwo	-	-	-	5	5	180-300
3.	Rzeźnictwo	-	-	-	46	46	240-300
4.	Rękawicznictwo	2	1	3	4	10	250-300
5.	Krawiectwo	42	26	35	109	212	250-300
6.	Szewstwo	30	20	64	124	240	250-300
7.	Czapnictwo	-	-	-	21	21	180-360
8.	Rymarstwo	2	1	4	-	7	300-350
9.	Bednarstwo	2	-	3	1	6	250-300
10.	Piekarnictwo	10	10	16	28	64	300-350
11.	Waciarstwo	-	-	-	6	6	200-250
12.	Powroźnictwo	1	1	2	3	7	250-300
13.	Kołodziejstwo	3	2	5	2	12	250-300
14.	Cukiernictwo	-	-	-	14	14	350-600
15.	Ciesielstwo	8	7	10	-	25	250-300
16.	Stolarstwo	18	13	32	34	97	250-360
17.	Tokarstwo	1	2	3	15	21	180-250
18.	Blacharstwo	4	7	10	12	33	250-360
19.	Jubilerstwo	2	-	1	6	9	250-300
20.	Kominiarstwo	-	-	-	7	7	200-300
21.	Murarstwo	10	7	22	12	51	300-360
22.	Ceglarstwo	1	-	-	4	5	300-360
23.	Kotlarstwo	1	1	2	7	11	250-300
24.	Kowalstwo	5	3	6	2	16	200-300
25.	Malarstwo	1	-	1	14	16	300-360
26.	Brukarstwo	-	-	-	29	29	250-300
27.	Cynkarstwo	-	-	-	13	13	180-250
28.	Nożownictwo	2	1	2	-	5	300-360
29.	Rusznikarstwo	1	-	-	1	2	300-360
30.	Zduństwo	5	6	10	-	21	180-400
31.	Ślusarstwo	12	20	28	28	88	250-360
32.	Szklarstwo	-	-	-	12	12	200-250
33.	Powoźnictwo	2	-	1	-	3	300-360
34.	Fryzjerstwo	2	2	4	6	14	180-250
35.	Introligatorstwo	4	4	8	18	34	180-300
36.	Kamieniarstwo	-	-	-	12	12	250-300
37.	Felczerstwo	14	-	9	9	32	300-360
38.	Fotografnictwo	-	-	-	6	6	360-600
39.	Zegarmistrzostwo	4	3	4	24	35	250-300
Razem		210	141	297	646	1285	

x/ Wśród 646 niezrzeszonych 325 było nieletnich

Źródło: AP Radom, Akta miasta Radomia syg. 2999

Tabela nr 6

RZEMIOSŁO W POWIECIE RADOMSKIM W ROKU 1899

Lp.	Nazwa rzemiosła	w miastach i osadach			we wsiach			Razem
		Majstr.	Czel.	Ucz.	Majstr.	Czel.	Ucz.	
1.	Masarstwo	62	7	16	27	-	-	112
2.	Rzeźnictwo	59	-	21	7	-	-	87
3.	Rękawicznictwo	1	1	3	-	-	-	8
4.	Szewstwo	151	94	160	69	-	2	476
5.	Rymarstwo	19	1	8	1	2	1	32
6.	Tkactwo	33	-	4	11	4	-	52
7.	Bednarstwo	18	-	3	12	-	-	33
8.	Piekarnictwo	66	11	34	6	-	-	117
9.	Waciarstwo	3	-	3	-	-	-	6
10.	Powroźnictwo	10	1	5	1	-	-	17
11.	Kołodziejstwo	18	2	5	18	-	-	44
12.	Ciesielstwo	19	9	10	39	6	-	83
13.	Stolarstwo	73	18	51	24	-	-	166
14.	Tokarstwo	7	2	12	-	-	-	21
15.	Garncarstwo	1	-	-	1	-	-	2
16.	Blacharstwo	15	7	16	-	-	-	38
17.	Jubilerstwo	5	-	4	-	-	-	9
18.	Kominiarstwo	18	-	6	-	-	-	24
19.	Ceglarstwo	2	-	3	180	-	8	193
20.	Kotlarstwo	4	1	6	-	-	-	11
21.	Kowalstwo	37	4	16	132	-	2	191
22.	Mosiężnictwo	6	-	7	-	-	-	13
23.	Nożownictwo	2	1	2	-	-	-	5
24.	Puszkarnictwo	2	-	-	1	-	-	3
25.	Zduństwo	5	6	10	-	-	-	21
26.	Ślusarstwo	22	20	51	1	-	-	93
27.	Farbiarstwo	6	-	4	7	-	4	21
28.	Krawiectwo	149	26	129	23	-	-	327
29.	Czapnictwo	19	-	8	-	-	-	27
30.	Murarstwo	29	7	27	17	4	-	84
31.	Cukiernictwo	6	-	8	-	-	-	14
32.	Malarstwo	8	-	9	-	-	-	17
33.	Brukarstwo	33	-	-	-	-	-	33
34.	Szklarstwo	25	-	-	2	-	-	27
35.	Sztelmachostwo	2	-	1	-	-	-	3
36.	Fryzjerstwo	7	2	7	-	-	-	16
37.	Introligatorstwo	7	4	20	-	-	-	31
38.	Felczerstwo	19	-	19	1	-	-	39
39.	Fotografnictwo	3	-	3	-	-	-	6
40.	Zegarmistrzostwo	16	3	16	-	-	-	35
Razem		990	227	708	580	16	17	2538

Tabela nr 7

RODZAJ FABRYK ORAZ ILOSC ZATRUDNIONYCH
W POWIECIE RADOMSKIM W ROKU 1901

Lp.	Rodzaj fabryki	Ilość zakładów	Ilość zatrudnionych
1.	Ruda żelaza	1	57
2.	Zakłady wapienne	2	46
3.	Z-dy piaskowca	6	94
4.	F-ki wyrobów ze stali i żelaza	1	50
5.	F-ki gwoździ i drutu	1	30
6.	Garbarnie	11	293
7.	F-ki kleju	1	12
8.	F-ki świec	1	2
9.	F-ki mydła	2	8
10.	Tartaki	1	10
11.	F-ki mebli	1	120
12.	Młyny i wiatraki	193	246
13.	Olejarnie	2	36
14.	F-ki octu	1	4
15.	Gorzelnie	2	9
16.	Browary	3	15
17.	Cegielnie	13	175
18.	F-ki wyrobów cementowych	1	12
19.	F-ki wapna	3	18
20.	F-ki farb chemicznych	1	9
21.	F-ki zapalek	1	15
	R a z e m	248	1261

Zródło: Opracowano na podstawie danych, zawartych w Kalendarzu Informacyjnym Guberni radomskiej na rok 1903

Sporządzone w rok później przez Inspektora Fabrycznego Guberni Radomskiej zestawienie zakładów przemysłowych Radomia i przedmieść, podległych Inspekcji Fabrycznej, wykazało, że przemysł zatrudniał już około 2400 osób.²³ Gdyby nawet uznać, że nie wzrosło zatrudnienie w rzemiośle, to i tak liczba pracujących w tych dwóch gałęziach gospodarki wzrosła do około 3200-3300 osób. Była to już poważna siła, z którą liczyć się musieli zarówno fabrykanci jak i carskie władze administracyjne.

Przeciętny dzienny zarobek robotnika w Radomiu przed wybuchem rewolucji 1905 roku wynosił: w garbarniach od 60 kop. do 1,20 rubla, w odlewniach około 1 rubla, w cegielniach około 45 kop. w zakładach wyrobów ceramicznych około 1 rubla, w hutach szkła około 1,50 rubla, w drukarniach około 30 kop., w fabrykach gilz papierosowych około 20-30 kopiejek, w zakładach ślusarskich od 75 kop. do 1 rubla, w browarach około 50 kop. i w zakładach ceramicznych około 50-55 kopiejek dziennie.²⁴

Rozpiętość w zarobkach była bardzo duża. Stosunkowo najlepiej zarabiali robotnicy zatrudnieni w garbarniach, w zakładach ślusarskich i hutach szkła. Najniższe zarobki były w drukarniach, browarach, cegielniach i w fabrykach gilz papierosowych. Niestety brak jest danych o zarobkach uczniów i czeladników, zatrudnionych w rzemiośle. Dysponujemy jedynie zestawieniami rocznych zarobków w poszczególnych branżach rzemieślniczych. Nie daje to jednak żadnego rozeznania, ponieważ są to przeciętne zarobki uczniów, czeladników i majstrów razem wzięte. /zobacz tabela nr 5/.

Cytowane tu dane o przeciętnych zarobkach w przemyśle i rzemiośle sporządzone zostały przez urzędy carskie na podstawie informacji, uzyskanych od fabrykantów i właścicieli zakładów rzemieślniczych. Stąd nie ulega wątpliwości, że w niejednym wypadku są one zawężone i wypaczają rzeczywisty stan wynagrodzenia robotników, uczniów i czeladników. Zdarzały się też wypadki obniżania zarobków pod różnymi pretekstami. Z reguły robotnik nie był pewny ile otrzyma za swoją pracę, wkraczać zatem musiały odpowiednie władze administracyjne. Przykładem takiej interwencji była decyzja Radomskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Fabrycznych i Górniczych z 11 lutego 1904 roku o ustaleniu minimalnych stawek płac dla robotników niewykwalifikowanych, którzy najczęściej narażeni byli na nieprzewidziane i nieuzasadnione obniżki zarobków.

Według tej decyzji minimalne zarobki miały się kształtować następująco: dla mężczyzn powyżej 17 lat - 55 kopiejek dziennie, dla kobiet powyżej 17 lat - 40 kopiejek dziennie, dla młodocianych mężczyzn /15-17 lat/ - 35 kopiejek dziennie, dla tej samej grupy dziewcząt 30 kopiejek dziennie, dla małoletnich chłopców /12-14 lat/ - 25 kopiejek i dla małoletnich dziewcząt /12-14 lat/ - 25 kopiejek dziennie.²⁵

W fabrykach i zakładach rzemieślniczych istniały fatalne warunki pracy. Stan garbarń, które zatrudniały najwięcej robotników, budził po-

ważne zastrzeżenia nawet u władz carskich. Dokonana przez Inspekcję w 1904 roku lustracja garbarni Herszherna na "Borkach" wykazała, że brak tam podstawowych urządzeń sanitarnych. Zakład mieścił się w trzech starych drewnianych domkach z przegniłymi ścianami. Wydobywająca się ze skór woń, przy braku wentylacji, uniemożliwiała zupełnie pracę ludzi. Ścieki z garbarni spływały otwartym rowem do rzeki Mlecznej, z której mieszkańcy czerpali wodę dla zwierząt. Stan taki w każdej chwili groził wybuchem epidemii. W dodatku garbarnia zlokalizowana była pomiędzy domami mieszkalnymi, co zagrażało zdrowiu mieszkańców wsi.²⁶

Ciężkie warunki pracy mieli robotnicy w garbarni Teodora Kar-sza na "Nowym Mieście". Główną wadą był brak odpowiednich kanałów ściekowych oraz filtrów oczyszczających. Baseny garbarni w czasie opadów deszczu były przepełnione, a ich zawartość wylewała się na dziedzińce. W samych basenach podczas inspekcji znaleziono resztki zepsutych skór, które, rozkładając się zatruwały powietrze.²⁷

Fabrykanci nie dbali również o warunki bezpieczeństwa, co prowadziło do wielu wypadków przy pracy. Przeprowadzone inspekcje wykazały najróżniejsze uszkodzenia ciała robotników, wynikłe z braku zabezpieczenia stanowisk pracy. Nie meldowanie o tego rodzaju wypadkach było zjawiskiem powszechnym. Niekiedy wykroczeń tych nie ujawniał sam inspektor fabryczny, przekupiony przez fabrykanta.²⁸

Ciężkie warunki sanitarne, brak zabezpieczenia stanowisk pracy, niskie zarobki, zbyt długi i praktycznie nienormowany dzień pracy - oto podstawowe sprawy, z którymi robotnicy wychodzili na zewnątrz, żądając ich uregulowania. Były one przedmiotem wielu sporów między robotnikami i fabrykantami, a w następnych latach główną przyczyną strajków ekonomicznych.

Rozwój przemysłu wpływał nie tylko na powiększanie się klasy robotniczej ale w ogóle na liczebny wzrost mieszkańców miasta. Szybki przyrost mieszkańców notuje się zwłaszcza w ostatnich latach XIX wieku i w pierwszym piętnastoleciu wieku XX. O ile w ciągu 60 lat - od roku 1820 do roku 1880 - przybyło zaledwie 12554 mieszkańców, to w okresie o połowę krótszym, między rokiem 1880 a 1910, liczba wzrostu wynosiła aż 33335 osób. W pewnym stopniu było to wynikiem inkorporacji nowych terenów, ale główne źródło wzrostu tkwiło w rozwoju przemysłu. Notowano przy tym bardzo duży odsetek ludności niestałej. Jeśli na początku 1896 roku statystyki miejskie podają, że liczba niestałych mieszkańców miasta wynosiła 11890 osób, to na początku 1913 roku liczba ta wynosiła według tych samych źródeł 26475 osób. Stąd należy wnosić, że o przyroście liczby mieszkańców Radomia w tym czasie decydował nie przyrost naturalny, a ludność napływowa. Wahania w ruchu tej ludności były bardzo duże. Wynikało to, jak sądzę, z prostego faktu, że napływowa ludność pochodzenia chłopskiego nie zawsze znajdowała zatrudnienie, a jeszcze trudniej było ze znalezieniem mieszka-

nia. Stąd ciągle wędrowki za chlebem i dachem nad głową. Mniejsze wahania występowały w grupie ludności stałej. Jeśli odnieść to znów do roku 1896 okaże się, że nadwyżka przybywających nad opuszczającymi miasto wynosiła 180 osób. Była to liczba niewielka dla ośrodka liczącego wówczas prawie 30 tys. mieszkańców. Zachowane z tego czasu statystyki pozwalają mniemać, że wśród stałej ludności rolnictwo przestało być głównym źródłem utrzymania. Zdecydowaną przewagę mieli już mieszczenie, a nie jak dotąd mieszczenie-rolnicy. Stosunkowo duży procent stałych mieszkańców stanowiła zdeklasowana szlachta i dymisjonowani wojskowi.

W końcu XIX wieku przyrost naturalny wahał się w granicach 400-450 osób rocznie, a rozrodczość ludności niestałej w stosunku do stałej była proporcjonalna do ilości mieszkańców jednej i drugiej kategorii. Proporcje te utrzymały się także w latach następnych.

Tabela Nr 8

LUDNOSC STAŁA W ROKU 1905

Lp.	Grupa ludności	M	K	Razem
1.	Szlachta	761	653	1414
2.	Duchowieństwo	22	4	26
3.	Kupcy	116	4	120
4.	Mieszczenie	6634	6541	13175
5.	Chłopi	3402	3421	6823
6.	Wojskowi dymisjonowani z rodzinami	629	2054	2683
Razem		11564	12677	24241

Źródło: AP Radom, Akta miasta Radomia syg. 3316

Jak zauważyliśmy ucześniej przyrost ludności miasta spowodowany był przede wszystkim napływem ludności niestałej. Ten napór nowego elementu ludzkiego daje się zaobserwować przy analizie ruchu mieszkańców w poszczególnych latach. Analiza za rok 1905 wykazała, duży przyrost ludności niestałej przy niewielkim wzroście liczby mieszkańców stałych i małym przyroście naturalnym.

Tabela nr 9

RUCH LUDNOSCI W ROKU 1905

Ludność stała						Ludność niestała											
Przybyło			Ubyło			Przybyło lub ubyło			Przybyło			Ubyło			Przybyło lub ubyło		
M	K	R	M	K	R	M	K	R	M	K	R	M	K	R	M	K	R
865	735	1600	598	472	1070	267	263	530	2272	2647	4919	330	623	953	1942	2024	3966

Zródło: AP Radom, Akta miasta Radomia syg. 3316

W roku 1905 urodziło się 2121 osób, zmarło 1557. Z miasta wyemigrowało 1070 mieszkańców stałych i 953 mieszkańców niestałych. Przybyło zaś 1600 osób na zameldowanie stałe i 4919 na zameldowanie niestałe. Radom liczył wówczas 38889 osób w tym 24241 ludności stałej i 14648 osób ludności niestałej. Był to jeden z najbardziej dynamicznych okresów migracyjnych przed I wojną światową, mający swe główne źródło we wzroście wolnych rąk do pracy rolniczego zaplecza miasta. W ruchu ludności niestałej rzuca się w oczy równomierny wpływ mężczyzn i kobiet. Byli to z reguły ludzie młodzi, nawet bardzo młodzi. Z nich właśnie w głównej mierze rekrutowała się klasa robotnicza Radomia między uwłaszczeniem a wybuchem rewolucji 1905 roku.

PRZYPISY

¹ M. Gawlik, Przemysł Radomia w latach 1815-1914, w: Przemysł Radomia, Lublin 1970 r. s. 108.

² T. Burzyński, Wspomnienia z czasów młodości, cyt. za W. Dąbkowskim, Ruchy wolnościowe w Radomiu w latach 1815-1864 s. 5 /maszynopis/, Radom 1971 r. w posiadaniu Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

³ AP Radom, Akta Rządu Gubernialnego Radomskiego syg. 1060 k. 5-opis historyczny m. Radomia.

⁴ Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815-1918, opr. A. Borkiewicz /mapy/, W-wa 1956 r.

⁵ AP Radom, Tabela nadawcza i likwidacyjna gminy Radom

⁶ Spisok nasielennym punktam radomskiej guberni za 1867 god, s. 17

⁷ S. Staniszewski, obliczył, że w powiecie radomskim w roku 1891 było 7596 bezrolnych, zob. "Kurier Radomski" nr 54 z 21 sierpnia 1906 roku, art. - stan ekonomiczny guberni radomskiej, por. z wyliczeniami Władysława Grabskiego, Materiały w sprawie włościńskiejk t.I. cz. II s. 26, 56-7 z roku 1907.

⁸ Materiały dla statisticzeskiego opisanija radomskiej guberni, wyd. II, Radom 1884 god. s. 375-378

⁹ Tamże

¹⁰ Tamże

¹¹ AP Radom, Radomski Gubernialny Urząd Spraw Fabrycznych i Górniczych syg. 2 k. 9-10.

¹² Materiały dla statisticzeskiego opisanija radomskiej guberni wyd. II. Radom 1882 god.

¹³ AP Radom, Radomski Gubernialny Urząd Spraw Fabrycznych i Górniczych syg. 2 k. 9-10.

¹⁴ AP Radom, Akta miasta Radomia syg. 2143 k. 26-27.

- 15 Materiały dla statystycznego opisan... s. 225-228
- 16 Tamże s. 228-230
- 17 Tamże s. 230-233
- 18 AP Radom, Akta miasta Radomia syg. 2201 k. 29-30 i syg. 2353
- 19 Opracowano na podstawie W: Obzor Radomskiej Gubernii za lata 1876-1886
- 20 Opracowano na podstawie Akt miasta Radomia syg. 4001, 4301, 4734 przechowywanych w AP w Radomiu.
- 21 AP Radom, Akta Kancelarii Gubernatora Radomskiego syg. 2936-
- 22 AP Radom, Akta miasta Radomia syg. 2999.
- 23 AP Radom, Akta Kancelarii Gubernatora Radomskiego syg. 1075 k. 4-15.
- 24 AP Radom, Akta Kancelarii Gubernatora Radomskiego syg. 2936 oraz H. Rappapert, Narastanie rewolucji w Królestwie Polskim 1900-1904, Warszawa 1960 s. 43-45.
- 25 AP Radom, Radomski Gubernialny Urząd Spraw Fabrycznych i Górniczych syg. 1 k. 192-193.
- 26 AP Radom, Akta Kancelarii Gubernatora Radomskiego syg. 2629, s. 4-5 oraz Radomski Rząd Gubernialny syg. 1381.
- 27 Tamże
- 28 AP Radom, Radomski Gubernialny Urząd Spraw Fabrycznych i Górniczych syg. 1 k. 99-101.

Stanisław Marcinkowski

MIASTA GUBERNI RADOMSKIEJ JAKO
OSRODKI WYMIANY HANDLOWEJ /1845 - 1866/

Handel detaliczny w pierwszej połowie XIX wieku był słabo rozwinięty. Zjawisko to odnosiło się nie tylko do ziem Królestwa Polskiego, lecz obejmowało nieomal całą Europę Wschodnią.¹ Istniało wiele rodzajów towarów, których zbyt nie wymagał pośrednictwa kupców czy przekupniów. Towary te sprowadzane były przez samych wytwórców - szewców, krawców, kapeluszników, siodlarzy, stolarzy, bednarzy, kamieniarzy, piekarzy itp.

Wymiana handlowa w Królestwie Polskim miała charakter drobnotowarowy. Do połowy XIX wieku obroty handlowe odbywały się w zasadzie w podobny sposób jak przed rozbiorami a więc na jarmarkach i cotygodniowych targach.² Punktami wymiany były także sklepy, kramy, jatki oraz składy, szynki i zajazdy. Handel był przywilejem miast³ i jedynym z czynników odróżniających miasto od wsi.

Tabela nr 1

Miasta guberni radomskiej pod względem liczby
mieszkańców w latach 1822-1863

Rok	Ilość miast w gub.	Ilość ludności w miastach									
		Do 500 miesz-kańców	500-1000 m.	1000-1500 m.	1500-2000 m.	2000-2500 m.	2500-3000 m.	3000-3500 m.	3500-4000 m.	4000-5000 m.	powyż 5000 m.
1822	114	14	40	30	12	7	4	4	2	1	-
1863	113 ^{x/}	6	32	26	12	9	9	2	6	7	4

x/ Zmniejszenie liczby miast ze 114 w 1822 r. do 113 w 1863 r. wynika z połączenia miasta Gniewoszowa z miastem Granicą.

Zródło: Tabela miast, wsi i osad Królestwa Polskiego, Warszawa 1827, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 6966.

Z tabeli wynika, że w 1863 r. nastąpił wzrost ludności w niektórych miastach guberni. Miasta te stawały się mocnymi punktami wymiany gospodarczej. Posiadały też w stosunku do małych miasteczek większy rynek konsumenta.

Do roku 1848, tj. do czasu ukazania się przepisów określających maksymalną ilość jarmarków w roku⁴, liczba ich sięgała nieraz kilkudziesięciu. Zwykle określały ją dawne przywileje i miejscowe zapotrzebowanie. Na przykład w Wolbromiu w latach 20-tych XIX wieku było aż 26 jarmarków,⁵ w Proszowicach 19, w Miechowie 18.

W większości miast Królestwa Polskiego jarmarki odbywały się raz w miesiącu, a targi raz w tygodniu.

Na 144 miast łącznie w byłych województwach: krakowskim i sandomierskim, według danych z 1827 roku, w 17 było więcej niż 12 jarmarków rocznie, w 42 jarmarki odbywały się raz w miesiącu, zaś w 40 rzadziej niż raz w miesiącu. Miast, w których jarmarki nie odbywały się w ogóle, było 13 /dziewięć prywatnych i cztery rządowe/. Były to: Kurozwęki, Kurzelów, Mrzygłód, Pierzchnica, Secemin i Książ Wielki w województwie krakowskim oraz Denków, Gliniany, Grabowiec, Kunów, Lasocin, Lipsko i Waśniów w województwie sandomierskim.

Burmistrz Kunowa, pragnąc wprowadzić w mieście jarmarki, wystosował w tej sprawie w 1828 roku t. zw. "obiegnik" do wójtów gmin i burmistrzów sąsiednich miast z prośbą, aby zechcieli zachęcić ludność do "przybywania" na jarmarki do Kunowa.⁶

Władze miejskie zabiegały o utrzymanie wszelkiego typu wymiany towarowej, ponieważ przyczyniała się ona do podnoszenia zamożności miejscowej ludności, a kasom miejskim przynosiła dochody z opłat za wstęp na targowisko. W ścisłym związku z jarmarkami pozostawały opłaty brukowego, mostowego oraz dochody z propinacji. Zabiegi te nie zawsze dawały pozytywne rezultaty. Przykładem może być Wierzbica, gdzie z 10-ciu jarmarków nadanych przywilejami królewskimi, ani jeden w latach 30-tych XIX wieku nie doszedł do skutku. Przyczyna leżała w tym, że mieszkańcy zajmowali się wyłącznie rolnictwem, a samo miasteczko ze względu na położenie geograficzne i zaplecze gospodarcze nie było dogodnym punktem dla odbywania jarmarków. Z tych względów mieszczanie Wierzbicy żyli "w biednym stanie".⁷

O odbywaniu się jarmarków i różnorodności towarów sprzedawanych i kupowanych na nich decydowały nie władze, ale same miasta, jako ośrodki wymiany i oddziaływania gospodarczego na okoliczny i w

rzadkich wypadkach dalszy teren. Dlatego organizowane w Radomiu jarmarki walne trwające po kilka dni ściągały liczne rzesze ludności okolicznych wsi i miasteczek. Przyjeżdżali też na te jarmarki kupcy z Warszawy i innych miast Królestwa.⁸ W tego typu miastach co Radom, czyli w większych i szybko rozwijających się w ośrodkach miejskich, notowano tendencję w kierunku specjalizacji handlu.

W czasie jarmarków ogólnych widok miast był niecodzienny. Liczne budy sklecone wzdłuż domów sprawiały wrażenie odpustowych krańców. Można było w nich kupić towary dla potrzeb domowych jak również przedmioty zbytku. Przy okazji załatwiano różne sprawy urzędowe i familijne. Kupujących i sprzedających bawili wędrowni aktorzy oraz zawodowi wydrwigrosze. Przykładem takiego miasta-bazaru był Jędrzejów, dobrze usytuowany względem rolniczego zaplecza. Stąd jarmarki jędrzejowskie słynęły m. in. z dużego obrotu zwierzętami, a zwłaszcza końmi, zaś kasa miejska czerpała z nich gros swoich finansowych.⁹

Do miast o dobrze rozwiniętym handlu zaliczał się Pińczów. Handel skupiał się tu głównie w rękach Żydów, a 32 miejscowych kupców - jak pisał Naczelnik Powiatu Stopnickiego - znajdowało się w "dobrym stanie" materialnym. Zasięg działalności kupców pińczowskich wychodził daleko poza granice administracyjne guberni radomskiej.¹⁰

W wyniku wprowadzenia przepisów o ograniczeniu liczby jarmarków, władze niektórych miast zakazały wpuszczania na targowiska bydła i trzody chlewnej. Wywoływało to niezadowolenie chłopów i prowadziło do lokalnych konfliktów.

W początkach 1851 roku, gdy władze Wiślicy wprowadziły restrykcje, wynikające z przepisów o ograniczeniu ilości jarmarków i zablokowały most na Nidze, prowadzący z Kostomłotów do Wiślicy, właścianie przeprowadzili swój dobytek wprost przez rzekę. W ten sposób do miasta przedostało się mnóstwo ludności wraz z inwentarzem. Burmistrz w raporcie do naczelnika powiatu stwierdzał, że "na przyszłość tego złego nie wstrzyma bez przysłania w przyszły dzień targowy odpowiedniej pomocy wojskowej". Wówczas to według jego zdania - "byłaby okazja do powiedzenia ludowi, że władza zwierzchnia zaznaczyła 6 jarmarków rocznie, zapobiegając przed próżniactwem właścian". Gdyby Naczelnik Powiatu - pisze dalej burmistrz Wiślicy - uznał tę propozycję za odpowiednią, to musiałby poprosić, aby Naczelnik Powiatu Miechowskiego takie same przedsięwzięł środki, bo większa część bydła, koni i trzody chlewnej, przywiezionego do Wiślicy, pochodzi z powiatu miechowskiego".

Mimo ogłoszeń o ograniczeniach jarmarków stan w tym zakresie nie uległ zmianie. W czerwcu 1851 roku już nie burmistrz Wiślicy, lecz Naczelnik Powiatu Stopnickiego pisał w raporcie do Rządu Gubernialnego Radomskiego, że "po ustaniu zarazy bydłcej nie tylko trzoda chlewna, lecz bydło i konie na targach tygodniowych publicznie sprzedawane

bywają, przez co targi te na prawdziwe jarmarki zostały zamienione".¹¹

Pod koniec sierpnia 1851 roku burmistrz miasta Wiślicy w raporcie do Naczelnika Powiatu pisał, "że od czasu ustalenia jarmarku, jaki się odbył w dniu 3/15 sierpnia, dwa targi czwartkowe odbywały się zgodnie z przepisami, lecz na trzeci, nie wiadomo z jakich powodów, nagromadziły się też konie i z miast przyległych różni majstrowie z wyrobami". Według raportu "kupcy" potajemnie namawiają włościan do przyprowadzania na targi bydła i koni co jest szkodą dla rolnictwa, gdyż Obywatelom z trudnością do żniwa przychodzi ludzi dostać, a ci daremnie marnują czas na próżniactwa i pijaństwa".¹²

Argument administracji o pijaństwie i próżniactwie chłopów wysuwany był również w stosunku do innych miejscowości. Obliczono na przykład, że każdy włościanin okolic Połańca przebywa w miasteczku przez około 102 dni w roku, oddając się przy tym "pijaństwu i próżniactwu".¹³

Z przytoczonych faktów wynika, że władze widziały problem jednostronnie i nie uwzględniały interesów włościan. Z wielkości odbywających się jarmarków widać, że Wiślica, Połaniec i inne miejscowości na południu guberni były dogodnymi punktami dla wymiany gospodarczej. Wsie wokół tych miast posiadały dobre gleby, co powodowało, że włościanie mieli znacznie lepsze niż na innych terenach nadwyżki w zbożu i pogłowie. Stąd wynikała potrzeba zbycia tych nadwyżek a zakupu produktów przemysłowych czy konfekcyjnych. Stwierdzić należy, że w południowej części guberni sytuacja gospodarcza dyktowała potrzebę częstych targów i jarmarków. Z kolei na innych terenach inne czynniki wpływały na stan wymiany towarowej. Jako przykład może posłużyć Zawichost, który obok rządowego magazynu solnego¹⁴ posiadał trakt bity, ułatwiający komunikację z Bzinem, Ostrowcem, Cmielowem i Ożarowem, a co ważniejsze leżał nad Wisłą. Dzięki tym walorom miasto stało się punktem składu zboża z żyznych okolic Sandomierza i Opatowa. Zboże to spławiano następnie do Warszawy i Gdańska. Miasto zmieniło wygląd. Stanęły nowe zabudowania, odnawiano domy prywatne i rządowe. Byt mieszkańców ulegał ciągłej poprawie.¹⁵ Zawichost przez pewien czas spełniał istotną rolę jako punkt etapowy między producentami zboża a "przedsiębiorstwami" handlowymi zajmującymi się jego wywozem.

W niektórych małych miasteczkach guberni rozwijał się nielegalny handel drzewem i wyrobami drzewnymi.¹⁶ Uprawiali go głównie chłopci ze wsi, rozlokowanych wokół dużych skupisk leśnych. Tym sposobem łatali niedostatki własnego budżetu.

Na zachodnim krańcu guberni, nad Pilicą, dość prężnym centrum wymiany handlowej był Przedbórz. Jarmarki walne w tym mieście trwały po kilka dni.¹⁷ Walorem, wyróżniającym to miasto spośród innych, było jego położenie w bliskości lasów oraz złóż naturalnych /kamienia i gliny/. Na wzmożenie handlu w mieście wpłynęło powstanie zakładów przemysłowych.¹⁸ Nie wchodziła też w rachubę konkurencja innych miast z uwagi na spore od nich odległości.

W wielu wypadkach handel w XIX wieku ograniczony był przez istniejące luki i niedomogi w przepisach prawnych i zarządzeniach administracyjnych.

Ukaz z 1844 roku, stanowiący w niektórych miastach piątek dniem jarmarków, poczynił szkody w rozwoju handlu.

W Przysusze po przełożeniu targu na piątek - Żydzi z okolicy przestali przybywać do miasta na jarmarki, gdyż nie mogli zdążyć do domu na szabas. Przez to handel zbożem w tym mieście zupełnie upadł. Z kolei miejscowi rzeźnicy narażeni zostali na zastój. Jeżeli dawniej sprzedawali wyroby z kilkunastu wieprzów, to po zmianie terminu targu na dzień postny, jakim był piątek, nikt nie kupował wieprzowiny.¹⁹ Straty poniosła również kasa miejska, ponieważ nie wpływały do niej opłaty w takich rozmiarach jak dotąd.

Przysucha nie była odosobnionym przykładem miasta, w którym z powodu przeniesienia targów na piątek upadł handel. W roku 1847 w imieniu dozoru bóżniczego miasta Staszowa, uzalał się Jakub Rozental, iż piątek jest "niewłaściwym dniem na targi, gdyż Żydzi, handlarze zboża i innych przedmiotów zaprzestali przyjeżdżać na targi".²⁰ W rezultacie targi te upadały coraz bardziej.

Niejasności, związane z handlem, miał Rząd Gubernialny Radomski. Zwracając się w sprawach handlu do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, sygnalizował, że z wielu miast guberni napływają reklamacje, wymagające stanowczej decyzji np. w sprawie "czy każdemu z handlujących jakimi bądź towarami lub trudniącym się fabrykowaniem i sprzedażą wyrobów rękodzielnych służy prawo sprzedania ich każdego dnia w miastach lub tylko w dni jarmarczne".

Gubernator wyjaśniał, że "wie, iż w odniesieniu do Kielc Komisja orzekła, że targi tygodniowe służą do dowozu żywności, drzewa, płodów surowych itp. a na sprzedaż towarów łokciowych i rękodzielnych jarmarki są zaprowadzone."²¹ Mimo to prosił Komisję, aby zezwoliła sprzedawać wszystkie artykuły każdego dnia. Komisja wydała decyzję pozytywną. Decyzja ta - jak widać - wskazuje na brak przepisów, normujących uprawnienia rękodzielników w zbywaniu swoich wytworów.

Istotnym elementem, mającym wpływ na wielkość wymiany towarowej, były ceny.

W roku 1856 Naczelnik Powiatu Kieleckiego sygnalizował magistratom, że ceny artykułów w miastach formowane są przez "własne upodobania" handlujących i często pozostają w sprzeczności zarówno z cenami ogólnie przyjętymi jak i wartością towarów. Władze administracyjne stwierdzały poważne różnice cen na te same towary w sąsiadujących ze sobą miejscowościach.

Roczna wartość przywożonych na jarmarki produktów wraz z bydłem, końmi, trzodą itp. kształtowała się bardzo różnie. Dla Jędrzejowa wartość ta sięgała do 93.000 rubli, dla Kielc 14.000, dla Chęcina 7.000 rubli, dla Małogoszcza - 1.500 rubli a dla Kurzelowa zaledwie 1.000 rubli.²²

W powiecie miechowskim roczna wartość sprzedawanych na jarmarkach produktów wynosiła 105.000 rubli,²³ a w olkuskim tylko 66.000 rubli.²⁴

W 1864 roku ceny na zboża za jeden korzec dla guberni radomskiej ustalone zostały następująco:

Tabela nr 2

Dział	Pszenica		Żyto		Groch		Jęczmień		Gryka		Proso		Owies	
	rub.	kop.	rub.	kop.	rub.	kop.	rub.	kop.	rub.	kop.	rub.	kop.	rub.	kop.
I	2	70	1	80	1	80	1	46,5	1	46,5	1	46,5	1	70,5
II	2	45	1	65	1	65	1	36,-	1	36,-	1	36,-	-	93,-
III	2	25	1	50	1	50	1	22,-	1	22,-	1	22,-	-	83,5
IV	1	80	1	20	1	20	-	57,5	-	97,5	-	79,5	-	47,5

Zródło: N. A. Milutin, Izsledowanija w Carstwie Polskom Petersburg 1863 g. t. III.

Dział I obejmował powiaty zachodniej części guberni, dział II obejmował powiaty: radomski, opoczyński, olkuski i okręg kielecki w powiecie kieleckim. Dział III obejmował powiat miechowski, okręg opatowski w powiecie opatowskim oraz okręg jędrzejowski w powiecie kieleckim. Do działu IV zaliczono powiaty: stopnicki i sandomierski.

Ceny te służyć miały do ustalenia szczegółowych przepisów ustawy o uwłaszczeniu. W stosunku do realnych cen kształtujących się na jarmarkach i targach były znacznie niższe.

Poza handlem jarmarcznym prowadzona była w miastach sprzedaż w sklepach, szynkach i kramach. Szczególnie miało to miejsce w większych ośrodkach jak: Radom, Kielce, Pińczów i Staszów.²⁵

Zastanawiającym jest fakt zaniku handlu w Opatowie, który przecież posiadał połączenia komunikacyjne z Ostrowcem, Sandomierzem, Ożarowem i Iwaniskami. Ponadto w wiekach XVI, XVII a nawet XVIII miasto stanowiło główny węzeł komunikacyjny, łączący miasta śląskie ze Lwowem. Na rynku opatowskim roiło się wówczas od szlachty, mieszczan oraz przybyszów z dalekich stron. W tłumie handlujących widywano zawój Persa, czapkę Ormianina, Greka, a nawet turban mieszkańca Sztambułu. W XIX wieku natomiast nie zachowały się żadne ślady zamożności z tamtych czasów. "Długi rynek, po jednej tylko stronie zabudowany piętrowymi kamienicami, czynił widok ubożego miasta."²⁶

Nie odgrywały również większej roli jako ośrodki wymiany handlowej takie miasta jak Ostrowiec, gdzie ludność utrzymywała się w latach 50-tych "w części małej z rolnictwa, reszta z rzemiosł i drobnego handlu",²⁷ czy Sandomierz,²⁸ znakomite niegdyś miasto, położone nad główną drogą handlową - Wisłą, będące siedzibą powiatu a posiadające jedynie "dwa handle winne, dwa korzenne i pięć sukniowych". Zastanawiające się wydaje, że pięć spichlerzy usytuowanych nad Wisłą nie stanowiło dla miasta czynnika handlowo-twórczego. Widać z tego, że rozwijający się w tym czasie Zawichost przejął główną rolę ośrodka handlu zbożem w guberni radomskiej.

W porównaniu z latami 20-tyrmi postępował proces upadku handlu w miastach położonych w bliskości większych i zasobniejszych od siebie miast. Jeżeli w roku 1827 liczba miast, w których nie odbywały się jarmarki czy targi, wynosiła 13, to w latach 50-tych liczba ta wzrosła do 24.²⁹

Na rozwój handlu w danym mieście nie wpływał fakt jego przynależności - do rządu czy prywatnego właściciela. Zasadniczą rolę w tym względzie odgrywało usytuowanie w terenie, odległość od innych miast i zaplecze gospodarcze.

PRZYPISY

- ¹ J. Kulischer, Powszechna Historia Gospodarcza Średniowiecza i czasów nowożytnych, t. II, 1961, s. 513.
- ² J. Kostrowica, Z. Landau, I. Tomaszewski, Historia Gospodarcza Polski XIX i XX wieku, W-wa 1966, s. 141.
- ³ W. Cwik, Pozostałości feudalne w miastach rządowych małopolskich terenów Królestwa Polskiego 1815-1866, Lublin 1968, s. 36.
- ⁴ Dziennik Praw Królestwa Polskiego t. 40, s. 413-417.
- ⁵ F. Rodecki, Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego, Warszawa 1830, s. 3.
- ⁶ AP w Sandomierzu, Akta miasta Kunowa, sygn. 12.
- ⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych sygn. 2179 /dalej AGAD, KRSW/.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ Encyklopedia Powszechna Orgelbranda t. XIII, s. 369, 1963 r.
- ¹⁰ WAP Kielce, Naczelnik Powiatu Stopnickiego sygn. 8.
- ¹¹ Tamże sygn. 10.
- ¹² Tamże.
- ¹³ AGAD, WRSWiD sygn. 2180.
- ¹⁴ AP Radom, Akta m. Radomia sygn. 402.
- ¹⁵ J. Wiślicki, Opis Królestwa Polskiego, t. III, W-wa- 1853, s. 74.
- ¹⁶ Z. Stankiewicz, Serwituty w dobrach rządowych, W: Przegl. Hist. t. XLIX, z. 1, W-wa 1958, s. 50.
- ¹⁷ W. Cwik, op. cit. s. 37.
- ¹⁸ AP Radom, Komisja Województwa Sandomierskiego sygn. 1037.
- ¹⁹ AGAD, KRSWiD sygn. 2180.
- ²⁰ Tamże.

- 21 Tamże.
- 22 Encyklopedia Powszechna Orgelbranda t. XIV, 1863 s. 632.
- 23 Tamże, t. XVIII, 1864 r. s. 501.
- 24 Tamże, t. XIX 1865 r. s. 880.
- 25 Tamże, t. XXIV, 1867, r., s. 17.
- 26 J. Wiślicki, op. cit. t. III, s. 20-21.
- 27 Encyklopedia Powszechna Orgelbranda t. XX, 1865 s. 176.
- 28 J. Wiślicki, op. cit., s. III. s. 97-98.
- 29 Encyklopedia Powszechna Orgelbranda - poszczególne tomy.

Tomasz Palacz

MICHAŁ MOSIOŁEK /1867 - 1898/
DZIAŁACZ I PISARZ CHŁOPSKI Z WYSOKIEJ

"Dla okolicy swej był jak latarnia,
która przyświeca w ciemności"

Kazimierz Promyk

Uwłaszczenie, dając wolność chłopu i "prawie wszystkie przywileje wolnych ludów"¹, ujawniło niedojrzałość społeczną i ciemnotę oraz całkowitą nieświadomość polityczną wsi. Musiało upłynąć kilka dziesiątków lat, w których realizowało się zjawisko przebudzenia, by chłop mógł ostatecznie zająć swoje właściwe miejsce w życiu społeczno-politycznym.

Ogromną rolę w tym procesie przecierania oczu ludu odegrały czasopisma, przeznaczone dla chłopskiego czytelnika - "Zorza" /1866-1939/ i "Gazeta Świąteczna" /1881-1939/ w Królestwie, czy wcześniejsze, rozmnożone licznie na terenie Galicji, choć bardziej efemeryczne "Dzwonki", "Włościaniny", "Chaty", "Zagrody", "Wieńce", "Pszczółki" i inne. Różny jednak był stopień oddziaływania tych pism na wieś polską, bo uzależniony od jej przygotowania, stanu oświaty, rozwoju życia społecznego i politycznego. Przodowała w tym względzie autonomiczna Galicja, wyprzedzając zabór pruski i dystansując przynajmniej o jedno pokolenie Królestwo².

W tej sytuacji wystąpienie Michała Mosiołka lub innych, zresztą nielicznych z jego pokolenia i mniej zdolnych chłopów, współpracowników "Zorzy": Macieja Zwolińskiego, J. Łaszczka, Ignacego Kobusa było zjawiskiem wyjątkowym.³

Po uwłaszczeniu wieś Królestwa powoli budziła się, choć nie było praktycznie żadnych warunków do jej wyrabiania się kulturalnego i obywatelskiego. Wbrew deklaracjom pozostawiona była samej sobie, a poza tym nie posiadała samorządu gminnego i szkolnictwa ludowego, gdyż nikła sieć szkół, zresztą zrusyfikowanych, nie mogła tu mieć praktycz-

nie żadnego wpływu na ogólny bilans. W 1889 r., a więc mniej więcej w czasie pierwszych prób publicystycznych Mosiołka, we wszystkich szkołach guberni radomskiej - rządowych, prywatnych i wyznaniowych, bez względu na poziom nauczania, było 10.083 uczniów, czyli jeden uczący się przypadał na 53 mieszkańców guberni⁴. Jeśli jeszcze uwzględnimy, że zdecydowana większość tych szkół zlokalizowana była w miastach, to o szkolnictwie i oświacie ludowej praktycznie trudno mówić. A mimo to, niemal wbrew logice, w mrokach analfabetyzmu ujawniały się tu i ówdzie nieprzeciętne talenty chłopskie: publicyści, pamiętnikarze, poeci. Mają też oni swój bardzo poważny udział w upowszechnieniu wśród ludu oświaty, a w dalszej konsekwencji formowaniu świadomości obywatelskiej, politycznej coraz szerszych rzesz chłopskich.

Do rzędu tych budzicieli należał Michał Mosiołek⁵. Przyszedł na świat w Wysokiej, wsi przeludnionej i biednej, ale o bogatej historii i tradycji, położonej nieopodal Szydłowca. Ks. Michał Burtyzel, ówczesny proboszcz, zapisał pod nr 99 w księdze urodzonych w roku 1867:

"Działo się w Wysoki dnia osiemnastego sierpnia tysiąc osiemset sześćdziesiątego siódmego roku w godzinie siódmej w wieczór. Stawił się Antoni Mosiołek, włościanin z Wysoki lat trzydzieści liczący, w obecności Franciszka Rzeźnika lat dwadzieścia pięć i Łukasza Sali lat rzydzieści siedem liczących włościan z Wysoki, i ukazał nam dziecię płci męskiej urodzone w Wysoki dnia szesnastego bieżącego miesiąca i roku o godzinie dziewiątej w wieczór z jego małżonki Katarzyny z Szymczaków, lat dwadzieścia sześć liczącej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym, w dniu dzisiejszym przez księdza Michała Burtyzela odbytym, nadane zostało imię Michał, a rodzicami jego chrztu byli: Franciszek Rzeźnik i Róża Likczeńska. Akt ten stawającemu i świadkom pisać nie umiejącym przeczytany, podpisujemy. Ks. M. Burtyzel"⁶

Niewiele wiemy o dzieciństwie Mosiołka. Sam skąpił później informacji o tym okresie życia. Zapewne nie było tam nic nadzwyczajnego - był takim samym, jak wielu rówieśników, dzieckiem wsi popańszczyźnianej. Z grona równolatków mogła go wyróżniać tylko ogromna wrażliwość i wrodzona inteligencja połączone ze słabym zdrowiem, poza tym los niczego mu nie oszczędził: przeszedł wszystkie szczeble obowiązków wiejskich. O jego przyszłym losie zadecydowały z jednej strony wrodzone cechy, uformowane z wielowiekowych tradycji i doświadczeń chłopskich, z drugiej zaś oddziaływanie ludzi światłych i bywałych. W czasach dzieciństwa przyszłego chłopskiego publicyisty nie było ich zresztą w Wysokiej czy okolicy, żyjącej tradycyjnie w rytmie ustalonym od wieków, w zacofaniu i powszechnym analfabetyzmie. Rolę budzicieli wsi spełniali najczęściej przybysze, może tacy jak na terenie Galicji Ferdynand Kuraś, który pisał po latach:

"Podczas zajęcia przy warsztacie był wędrownym szewcem w poszczególnych domach, w przerwach dnia, a zwykle wieczorami, kiedy domownicy w izbie zgromadzeni byli, opowiadałem im różne historyjki i anegdoty, najczęściej z roczników "Dzwonka" i "Chaty" wy czytane, i poza tym deklamowałem poważne treścią wiersze, jakich sporą wiązanekę na pamięć umiałem"⁷.

Także Mosiołek pisać będzie później z wdzięcznością o podobnym, choć anonimowym, wędrownym "dziadku", który w swoich nieznanach nikomu szlakach podróżnych zahaczał i o Wysoką, gdzie w długie zimowe wieczory prawil słuchaczom różne budujące opowieści, dowodził potrzeby zwalczania ciemnoty i szerzenia oświaty. On pierwszy objawił chłopcu, że świat jest o wiele większy i bardziej skomplikowany od problemów rodzinnej wsi, on też rozniecił w nim narastającą z czasem i z uporem zaspokajaną pasję poznawczą, wolę nieustannego kształcenia się.

Z iście chłopskim uporem i wytrwałością samodzielnie przedierał się do oświaty. Pokonując początkowe trudności nauki, poznawał tajemnicę liter i zgłosek.

Nie był tu Mosiołek jakimś szczególnym wyjątkiem. Chłopów samouków i przed nim, głównie na terenie Galicji, i po nim było wielu. Podobną drogę przeszedł wcześniej Maciej Szarek, Jan Rak, Jakub Bojko i Franciszek Magryś, albo też Franciszek Beciński z Barcina nad Notecią, Kazimierz Kieliszek z Świętnego koła Konina, Wawrzyniec Sikora z Liszyna pod Płockiem i wielu innych działaczy i pisarzy ludowych.⁸

Mosiołek uczył się sztuki czytania na otrzymanym od ojca elementarzu. Był to zapewne "Elementarz..." Konrada Prószyńskiego /Promyka/, późniejszego opiekuna korespondenta z Wysokiej. Ale mimo uzyskania tak cennej pomocy, dopiero bezinteresowne zainteresowanie zdolnym chłopcem miejscowego organisty Adamskiego, który nie tylko udzielał mu niezbędnych wskazówek, ale i zaopatrzył go w podstawowe materiały piśmienne, ułatwiło mu opanowanie tajników czytania i pisma. Później każdą chwilę skradzioną wiejskim obowiązkom, najczęściej na wolnym powietrzu, przy pasaniu bydła, lub wieczorami, przy blasku księżycy, przeznaczał na dalsze samokształcenie.

Stosunkowo wcześniej obudzony głód książki zaspokajał czym popadło. Znalazł się w jego zasięgu Sienkiewicz i Kraszewski, ale rozczytywał się także w literaturze jarmarcznej, sennikach, kalendarzach, "Mądrych prorocत्वach królowej Saby". Dopiero przypadkowa znajomość, zamieniona wkrótce w przyjaźń młodego chłopca ze starszym, światłym dzierżawcą z Podzamcza /dziś ulica Sowińskiego w Szydłowcu/, sprawiła, że do lektury i samokształcenia Mosiołka wprowadzono jako taki ład.

Był zresztą Antoni Błażewicz postacią nieprzeciętną, wyjątkową w ów - czas w okolicy Szydłowca. Dzierżawiąc niewielki, parowłokowy folwarczek, prowadził gospodarstwo starannie i nowocześnie. Z powodzeniem stosował nowe odmiany zboża, uprawę łubinu, seradeli i koniczyny, a posiadając nadto łatwość w nawiązywaniu kontaktów z sąsiadami, był war - tościowym i rzeczywistym propagatorem oświaty i postępu w rolnic - twie. Pasję społecznika ujawniał zresztą w różnych kierunkach. I tak przeznaczył 1000 rubli na bezprocentowe pożyczki, by uchronić potrze - bujących z gminy szydłowieckiej od lichwy żydowskiej, testamentem⁹ stworzył wieczysty fundusz /30 tys. rb/ na stypendia dla kształcącej się młodzieży z miasta i gminy, wcześniejłożył na różne społeczne ak - cje oświatowe: "Czytelnię bezpłatną" w Radomiu¹⁰, popularyzację lite - ratury i prasy ludowej wśród chłopów. Sam "Parafianin wysoki" w ko - respondencji do "Gazety Świątecznej" donosił w 1887 r., "że gdyby nie dobroczynność pana Błażewicza... nie mielibyśmy dotąd ani "Gazety Świątecznej", ani kalendarzy "Gość", ani żadnych ksiąg przytecznych z których teraz korzystamy"¹¹.

Dzięki przyjacielskim radom Błażewicza i możliwości swobodnego korzystania z jego biblioteki, Mosiołek nie tylko rozszerzył swoje za - interesowania, w bardziej systematyczny sposób dokształcał się, roz - wijał umiejętność spostrzegania i obserwacji, ale po zetknięciu się w dworku Podzamcza z prasą, przeznaczoną dla ludu, pozostał do koń - ca życia wiernym czytelnikiem "Zorzy" i "Gazety Świątecznej". Póź - niej przyszło jeszcze zainteresowanie dla sienkiewiczowskiego "Słowa", regionalnej "Gazety Radomskiej", nawet "Gazety Handlowej" i innych. Wszystkich oczywiście nigdy nie prenumerował, bo było to ponad moż - liwości jego kiesy, ale docierał do nich w Podzamczu lub w innych oko - licznym dworkach, dokąd trafiał najpierw w poszukiwaniu zarobku, później zapraszany - bywało - z ciekawości dla oglądzonego i wcale wy - kształconego chłopca.

W pozgonnym wspomnieniu o dobroczyńcy z Podzamcza przyznał Mosiołek, że za jego namową sięgnął także po pióro. Od 1887 r. sta - wał się też powoli autentycznym chłopskim korespondentem, donoszą - cym redakcji "Gazety Świątecznej" i "Zorzy" pierwsze sygnały z życia okolicy. Rozpoczął wcześnie, mając niespełna lat dwadzieścia, ale mi - mo to na pracę publicystyczno-literacką pozostało mu zaledwie 10 lat życia. Pracował zresztą w tych latach wyjątkowo intensywnie. Szcze - gólnie obficie słał korespondencje i poważne materiały publicystyczne do pism ludowych, ale znaleźć ich można sporo także w innych gaze - tach, często w "Słowie", rzadziej w "Gazecie Radomskiej". Podpisywał swoje prace najczęściej kryptonimami i pseudonimami: Ra - domczyk, Włościanin, Czytelnik i in. Często, dla podkreślenia swego pochodzenia, korespondencje tytułował: "Spod strzechy włościańskiej" lub do podpisu dodawał z dumą: "włościanin".

Pisał o wszystkim, co uznał za godne uwagi publicznej. Podniętą zaś stawały się problemy lub drobne sprawy najbliższego otoczenia, u - rastające pod jego piórem do rangi typowych przejawów chłopskiego lo - su. Pisał o trudzie upowszechniania oświaty i postępu na wsi, przeła - mywaniu uprzedzeń i objawów ciemnoty, zabobonu i przesądów; ukazy - wał ludzi pomagających wsi przewyciężyć ducha pańszczyzny i dźwi - gać się do ludzkich warunków życia i myślenia. Mimo serdecznego związku z chłopskim środowiskiem i jego złożonymi problemami, a mo - że właśnie dlatego, z pasją zwalczał wszystkimi dostępnymi środkami piniactwo, pijaństwo, lenistwo, konserwatyzm, wszystkie podstawo - we wady ludu, znane mu przecież na wylot. Oczywiście zdawał sobie sprawę, że były one skutkiem ciemnoty, dlatego wiele uwagi poświę - cał różnym formom oświecania wsi. Inspirował kampanie prasy ludo - wej w sprawie upowszechniania warzywnictwa, poradnictwa z zakresu gospodarstwa domowego, prowadzenia kuchni, nowoczesnej uprawy zie - mi ze stosowaniem głębokiej orki i podorywek zimowych, nasiennic - twa. Sam zresztą praktycznie, na doświadczeniach we własnym gospo - darstwie, dowodził korzyści stosowania niektórych nowinek z zakresu uprawy ziemi i nasiennictwa. Poza tym w publicystyce był obrońcą wsi przed krzywdzącymi opiniami wrogów emancypacji chłopca. Demaskował też różnorodne formy wyzysku ludu, a ze szczególną zaciętością gro - mił zjawisko żerowania na chłopskiej ciemnocie. Zajmował się także objawami rozwarstwienia i nierówności społecznej wsi, szukał środków zaradczych przeciwko różnym plagom nie tylko biedoty: lichwiarstwu, karczmom, pijaństwu, rozbojom i kradzieżom. Snuł plany na przysz - łość, zastanawiał się nad potrzebą wiejskiej służby zdrowia, rzemios - ła i innych usług dla wsi. Pisał jeszcze o wielu innych sprawach, podej - mował problematykę prawniczą, informował o rozwoju ekonomicznym i społecznym okolicy, interesowały go przejawy kultury ludowej. Nie sposób nawet wyliczyć w miarę dokładnie tematyki publicystyki Mosioł - ka. Jej bogactwo, forma i wyjątkowość wymagają osobnego omówienia.

U schyłku życia w dorobku Radomczyka zaznaczył się wyraźny zwrot. Dotychczasowy korespondent i publicysta zainteresował się twórczością literacką, wykazując i na tym niełatwym przecież polu, że nie tylko ma wiele do powiedzenia, ale i dysponuje dość sprawną tech - niką. W tygodnikach ludowych - "Gazecie Świątecznej" i "Zorzy" - o - publikował w odcinkach kilka prób literackich, m. in. nowele: "Powieść o kulawym Szymonie", "Jak się Janek Malinka żenił", "O własnych si - łach", "Trucień" i "Błażek". Dominuje tam tematyka niemal żywcem zaczerpnięta z życia wsi szydłowieckiej, nierzadko wcześniej wyko - rzystana w publicystyce. Zarysowane sylwetki chłopów, przedstawiono sytuacje, konflikty i dramaty dowodzą dużej umiejętności obserwacji - nej, świetnej znajomości własnego środowiska, a także sprawności li - terackiej. A choć daleko tym utworom do wielkiej literatury, zadziwia w nich nieustępliwa, nigdy niewygasła pasja tępienia różnych przeja -

wów zła i wad ludzkich, torowania drogi uczciwości i sprawiedliwości.

Jego żywotność znajdowała ujście zarówno w nieustannym dokształcaniu, jak i twórczości publicystyczno-literackiej, czy też praktycznej działalności oświatowej. Miał wiele pasji, ale najważniejszą, najbardziej go pochłaniającą była miłość książki¹². Cenił ją i szanował, bo wyzwoliła go z ciemnoty i otworzyła przed nim świat, uczyła mądrzej żyć i dawała pożyteczną rozrywkę. Niemalym trudem zgromadził pod chłopską strzechą parusettomowy księgozbiór. Były tam książki od Błażewicza z Podzamcza, dary od redaktorów pism warszawskich, ale zasadniczy trzon biblioteki stanowiły książki, nabywane za cenę poważnych wyrzeczeń Mosiołka i jego rodziny. Nie wiemy, z jakim przyjęciem spotykała się pasja ubożego przecież Radomczyka wśród sąsiadów. Być może usłyszał - jak F. Kuraś - lekceważące odezwanie, że "to wszystko łyżki żuru nie warte". Wiadomo natomiast, że w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. biblioteka Mosiołka na wsi Królestwa była czymś wyjątkowym pod chłopską strzechą. Nawet na terenie bardziej oświeconej Galicji księgozbiory chłopskie, jak choćby zbiory Jana Raka i Macieja Szarka, były i skromniejsze i także bardzo rzadkie. Tylko na Śląsku Cieszyńskim, zresztą ze względów wyznaniowych, książka była przedmiotem powszechniejszym, a znacznie większe zbiory zjawiskiem zrozumiałym.

Bibliofil z Wysokiej nie ograniczył się tylko do gromadzenia książek. Starając się zabezpieczyć je przed szybkim zniszczeniem, nauczył się introligatorstwa, zdobywając kolejną, pożyteczną także dla okolicy umiejętność. Oprawiał książki po dworach, plebaniach, urzędach oraz tu i ówdzie sąsiadom we wsi, równocześnie doprowadzając do porządku własny księgozbiór. Jednocześnie, by upowszechnić tę pożyteczną umiejętność, opracował "Domową naukę oprawiania książek". Na podręczniku Mosiołka opublikowanym w 1895 i 1908 r. uczyło się sztuki introligatorskiej niejedno pokolenie chłopów-samouków.

Podobnie jak Maciej Szarek, wybitny pisarz chłopski z Brzegów nad Wisłą, nie wychodził Mosiołek zbyt daleko poza swoją wieś, poza swoje gospodarskie obowiązki, dzieląc czas pomiędzy pracę na roli, książki i pióro. Był oczywiście także działaczem społecznym, ale jego bezpośrednia działalność ogniskowała się w rodzinnej wsi, obejmując najwyżej teren gminy. Dalej sięgało już tylko słowo, utrwalone w korespondencjach i pracach literackich.

Szerzył przede wszystkim oświatę, realizując praktycznie własne wezwanie:

"Oświecajmy siebie, lecz nie zapominajmy o drugich; nie myślmy, że tylko my powinniśmy coś umieć, a kto inny nie; kto jeno może i ma czym, niech się stara szerzyć jasność w głowach ludzkich"¹³.

Dzieciom sąsiadów, a może i większemu zespołowi młodzieży, sprawadzał promykowskie elementarze, pomagał przewyciężać pierwsze trudności w nauce. Może na wspomnienie swojej drogi, niezapomniane-

go "dziadka Alojzego" z tym większą ofiarnością służył pomocą i radą garnącej się do książki gromadce. Ślady tej działalności, zresztą nie tylko Mosiołka, zaświadczała wzrastająca liczba czytelników prasy ludowej. "Zorza" i "Gazeta Świąteczna" odnotowują w latach 80-tych kilkakrotny wzrost liczby prenumeratorów. To w poważnym procencie zaśluga niemal samorodnych budzieli wsi.

Przez szereg lat był Mosiołek ławnikiem sądu gminnego w Chlewiskach. Funkcję tę podjął przede wszystkim z myślą o potrzebie obrony krzywdzonych współbraci. Pomagał im też w miarę swych sił i umiejętności, radził i pisał, ale w pierwszym rzędzie tępił wszelkie przejawy zerowania na chłopskiej ciemnocie i nieszczęściu. Problematykę tę podejmował i wyczerpująco opracowywał w licznych publikacjach na łamach "Zorzy".

29 stycznia 1890 r. założył rodzinę, żeniąc się z 18-letnią Apolonią z Ciupów¹⁴. Młoda żona wywodziła się z rodziny z dawien dawna zasiedziałej w sąsiednich Jankowicach. Z działów rodzinnych otrzymał 4 morgi lichej, piaszczystej ziemi, w posagu za żonę wziął 7 morgów ornego gruntu, ale przy ówczesnej niskiej kulturze rolnej gospodarstwo to nie zaspokajało potrzeb powiększającej się rodziny. Miał dwóch synów: Stanisława, który przyszedł na świat w 1893 r.¹⁵, i Władysława urodzonego trzy lata później¹⁶. Dla utrzymania rodziny ciężko pracował również poza rolnictwem. Był cenionym cieślą, budowniczym wielu domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych w rodzinnej wsi i dalszej okolicy. Zimą zajmował się oprawą książek, wędrując, podobnie jak F. Kuraś, z warsztatem introligatorskim po dworach i plebaniach. Od czasu do czasu drobny grosz przynosiła mu umiejętność gry na skrzypcach, bo i tę sztukę samodzielnie opanował. Grywał na weselach i innych uroczystościach rodzinnych, zabawach wiejskich oraz dla własnej przyjemności. Ślady jego muzykalności odcisnęły się żywo na dorobku twórczym, gdzie nie omieszkał wypowiedzieć się na temat kultury wokalnejszej wśród ludu.

Ta nieustanna pogoń za chlebem dla rodziny szybko wyczerpywała wątłe siły człowieka napiętnowanego gruźlicą.

Być może dla ulżenia jego losowi, a pewnie wykorzystania umiejętności i nieposzlakowanego charakteru, proponowano mu stałą posadę. Nie przyjął jednak parokrotnie ponawianej oferty objęcia stanowiska pisarza gminnego. Właściwie dziwną się wydaje taka zdecydowana rezygnacja, bo przecież przez ten stopień przeszło, oczywiście na terenie Galicji, wielu pisarzy i działaczy chłopskich, jak choćby Jan Rak, Franciszek Magryś czy Jakub Bojko, mając korzystną okazję do systematycznego wprowadzania na wieś oświaty i postępu. Magryś np. w swojej rodzinnej wsi, Handzlówce koło Rzeszowa, był inspiratorem założenia szkoły, kółka rolniczego, kasy spółdzielczej, sklepu, spółki mleczarskiej oraz budowy drogi, kościoła i domu ludowego. W Królestwie panowała jednak inna sytuacja, możliwości władz gminnych były ograniczo-

ne, poza tym było to ogniwo administracji zaborcy. Z drugiej strony niska pensja nie wystarczała na utrzymanie rodziny, a stosowane dość powszechnie zołzikiewiczowskie metody "dorabiania" na boku były wstrętne i obce poczuciu moralnemu Mosiołka. Z tych samych względów nie objął kierownictwa monopolowego sklepu ze sprzedażą wódki, bo ta praca byłaby zaprzeczeniem jego uporczywej walki z pijaństwem wśród ludu. Rodzice i Błażewicz wpoili mu bezkompromisowe zasady moralne, rozwinęli poczucie prawdy i uczciwości oraz przekonanie, że słowo winno iść w parze z czynem. Nigdy też od tych zasad nie odstąpił, nie sprzeniewierzył się przekonaniom, choć często bieda zaglądała w oczy rodzinie.

Zżarła go gruźlica, podobnie jak wybitnego poetę chłopskiego Kajetana Sawczuka z Podlasia, albo Jakuba Raciborskiego z Zamojszczyzny. Chorym Mosiołkiem zainteresował się redaktor "Zorzy" Maksymilian Malinowski i namówił go na kurację pod kierunkiem warszawskich lekarzy. Ale organizm, wycieńczony ciężką pracą, wysiłkiem umysłowym, nieustannym kłopotaniem się o chleb dla rodziny i ostatecznie nadwątlony chorobą uległ przewlekłemu, śmiertelnemu zapaleniu nerki.

W księdze zgonów zanotowano:

"Działo się we wsi Wysoka czternastego /dwudziestego szóstego/ kwietnia tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego ósmego roku o godzinie ósmej rano. Zgłosił się Roch Derleta, pięćdziesięciu dwóch lat, i Kacper Figarski, pięćdziesięciu dwóch lat - obaj mieszkańcy wsi Wysoka - i oznajmili, że dwunastego /dwudziestego czwartego/ kwietnia tego roku w południe zmarł Michał Mosiołek przeżywszy lat trzydzieści, syn Antoniego i Katarzyny z Szymczaków¹⁷. Zostawił po sobie owdowiałą żonę Apolonię z Ciupów¹⁸ zamieszkałą we wsi Wysoka. Akt ten, po naocznym stwierdzeniu zgonu Michała Mosiołka, uczestniczącym jako niepiśmiennym przeczytano. Przez mnie tylko podpisano. Ks. Franciszek Szpotowicz"¹⁹.

W czasie swojego krótkiego życia nie wyrósł, bo w panujących wówczas warunkach wyrósć nie mógł, na trybuna chłopskiego, choć - wydaje się - miał wszystkie warunki i do tej roli.

Pozostało mu pole skromniejsze, mniej efektowne, ale mimo to niezwykle ważne. Swoją pracą przecierał i przygotowywał drogę dla rodzącego się w Królestwie pokolenia chłopskich działaczy, którzy, jak J. Nakonieczny, P. Żak, J. Bielawski, J. Ostrowski, M. Manterys i J. Blykosz, podjęli działalność w atmosferze nieznacznej swobody politycznej po 1905 r.

Zasługi Michała Mosiołka zauważyli już współcześni czytelnicy gazet ludowych: Tomasz Nocznicki czy Piotr Żak, publicyści i redakcje niektórych pism. Trafnie pisał "Tygodnik Ilustrowany":

"Mosiołek zmarł licząc zaledwie lat trzydzieści. To jednak, czego w przeciągu tak krótkiego życia dokonał, nie przejdzie bez śladu.

Dobre ziarno, rzucone jego ręką na niwę społeczną, wydać musi piękne owoce, zapewniające siewcy trwałą pamięć o dziejach naszej oświaty ludowej"²⁰.

PRZYPISY

- ¹ Aleksander Świętochowski - Praca u podstaw. "Przegląd Tygodniowy" 1873, nr 10.
- ² Por.: Krzysztof Dunin-Wasowicz - Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji. Wrocław 1952; Anna Kamińska - Pozytywizm galicyjski w prasie ludowej. Problematyka kulturalna pierwszych pism dla chłopów. Pozytywizm, cz. II, Wrocław 1951, s. 191-234; Karol Ludwik Koniński - Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej, t. I-II, Lwów 1938; Stanisław Pigoń - Zarys nowszej literatury ludowej. Kraków 1946.
- ³ S. Pigoń - Zarys..., s. 54
- ⁴ Zakłady naukowe w guberni radomskiej. "Gazeta Radomska" 1890, nr 101.
- ⁵ Por.: Michał Mosiołek - Nowele. Opracował i wstępem opatrzył Henryk Syska. Warszawa 1962.
- ⁶ Akta urodzonych w roku 1867 parafia w Wysokiej, s. 33, Urząd Stanu Cywilnego w Ostafówku, pow. szydłowiecki.
- ⁷ Ferdynand Kuraś - Przez ciernie żywota. Częstochowa 1925. Cyt. za K. L. Koniński - Pisarze ludowi..., t. I, s. 106.
- ⁸ K. L. Koniński - Pisarze ludowi..., t. I-II.
- ⁹ Zmarł 2 listopada 1896. Por.: Księga aktów urodzeń, małżeństw i zgonów za 1896 r., k. 77, poz. 122. USC w Szydłowcu.
- ¹⁰ "Gazeta Radomska" 1890, nr 7.
- ¹¹ Henryk Syska - Pierwszy korespondent i pisarz chłopski. Wstęp do: M. Mosiołek - Nowele. Opracował i wstępem opatrzył..., Warszawa 1962, s. 9.
- ¹² Por.: Ludwik Gocel - Przypadki jej królewskiej mości księżki. Wrocław 1963, s. 337-338.

¹³ "Gazeta Świąteczna" 1892. Cyt. za H. Syska - Pierwszy korespondent s. 15.

¹⁴ Księga aktów urodzeń, małżeństw i zgonów. Wysoka. 1890, poz. 8. USC w Ostałówku, pow. Szydłowiecki.

¹⁵ 27 kwietnia 1893 r. Akta urodzonych w 1893, s. 32, poz. 59. USC w Ostałówku, pow. szydłowiecki.

¹⁶ 14 kwietnia 1896 r. Akta urodzonych w 1896, s. 30, poz. 56. USC w Ostałówku, pow. szydłowiecki.

¹⁷ Matka Mosiołka zmarła w 1911 r. /Księga aktów... 1911, s. 117, poz. 27/; ojciec zaś w 1915 r. /Księga aktów... 1915, s. 123, poz. 108. USC Ostaówek, pow. szydłowiecki/.

¹⁸ Urodzona w 1872 r. /Akta... 1872 r., s. 6, poz. 16. USC Ostaówek, pow. szydłowiecki/, w 1899 r. wydzła za Antoniego Wójcika /Księga aktów... 1899, s. 200, poz. 44. USC w Ostałówku, pow. szydłowiecki/, zmarła w 1912 r. /Księga aktów... 1912, s. 97, poz. 47. USC w Ostałówku, pow. szydłowiecki/.

¹⁹ Księga aktów urodzeń, małżeństw i zgonów. Wysoka. 1898, s. 226, poz. 44 USC w Ostałówku, pow. szydłowiecki.

²⁰ "Tygodnik Ilustrowany" 1898, nr 19.

KRONIKA I SPRAWOZDANIA

EDWARD HIPOLIT BALCER

Rzemieślnik i działacz społeczny. Ur. 21 lipca 1883 r. w Opocznie. Syn Mateusza, cieśli i Antoniny. Po ukończeniu w latach 1891-1895 czteroklasowej szkoły powszechnej w Opocznie pracuje w fabryce "Dziewulski i Lange" w Opocznie. W tymże roku zostaje oddany na naukę rzemiosła kowalskiego do zakładu kowalско-powroźniczego Jana Bedkera w Radomiu, który kończy egzaminem czeladniczym w 1902 r., po wykonaniu "krępowanej gwintownicy". Wiedzę zawodową pogłębia w Zagłębiu Dąbrowskim /1902 - 1904/, gdzie styka się narodowym ruchem śląskim i polskim ruchem socjalistycznym. Wraca do Radomia i pracuje w prywatnych zakładach kowalskich. Uczęszcza na tajne komplety Polskiej Macierzy Szkolnej i otrzymuje świadectwo ukończenia gimnazjum. Bierze czynny udział w pracach miejscowych tajnych organizacji niepodległościowych: Towarzystwie Oświaty Narodowej i Narodowym Związku Robotniczym. Aresztowany za tę działalność, odsiadyuje 4 lata w więzieniu radomskim i 2 lata zsyłki na Syberii w archangielskiej gubernii. Po powrocie z zesłania w 1913 r. zakłada, z pomocą rodziny, własny warsztat powozowo-kowalski przy ulicy Zgodnej /obecnie Marchlewskiego/ w Radomiu. W 1914 r. otrzymuje dyplom mistrzowski w zakresie prac powozowych, kowalskich i ślusarskich za wykonanie powozu. Bierze nadal czynny udział w nielegalnej pracy politycznej i społecznej na terenie Radomia. Wchodzi do władz miejscowych zrzeszeń rzemieślniczych /w 1914 do zarządu Koopera - tywy Rzemieślniczej "Dom Towarowy", w 1917 do zarządu Resursy Rzemieślniczej otrzymując w 1930 r. funkcję prezesa, w latach 1925-1936 jest starszym cechu kowalskiego a później prezesem, vice- prezesem i prezesem Izby Rzemieślniczej, współzałożycielem w 1925 r. Kasy Przemysłowców Radomskich i do 1939 r. jej członkiem zarządu/.

Od 1927 r. bierze czynny udział w organizacji i władzach Kieleckiej Izby Rzemieślniczej /1929-1931 członek władz, 1931-1939 prezes i jednocześnie radca/. W latach 1938-1939 jest członkiem zarządu Związku Izb Rzemieślniczych w Warszawie. Czynny w życiu publicznym miasta i Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Piastując przeróżne godności i urzędy w organizacjach rzemieślniczych prowadzi równocześnie własny zakład, wyrabiając znakomite oraz ciesząc się sławą i popytem na radomskim rynku powozy, wolanty i bryczki. Przychodząca do zakładu młodzież znajduje tu właściwą opiekę i zdobywa rzetelną wiedzę. Balcer współpracuje z radomskim

szkolnictwem zawodowym: od 1930 r. jest stałym członkiem komisji egzaminacyjnej w Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej im. Jana Kilińskiego, członkiem komitetu budowy Średniej Szkoły Kolejowej /otwartej w 1932 r./, członkiem a później przewodniczącym egzaminacyjnych komisji dających uprawnienia czeladnicze i mistrzowskie.

W zakładzie swym wytwarzanym powozom nadaje indywidualne cechy, zdobi artystycznie. Wyrabia artystyczne drobne przedmioty codziennego użytku, w 1963 r. otrzymuje nagrodę w konkursie wyrobów kowalskich woj. kieleckiego. W 1939 r. jest delegatem rzemiosła woj. kieleckiego na międzynarodową wystawę rzemieślniczą w Berlinie.

Okres okupacji spędza w Radomiu prowadząc własny zakład i przewodnicząc Izbie Przemysłowo-Handlowej Okręgu Radomskiego.

Po wojnie organizuje i kieruje rzemiosłem w woj. kieleckim, jako vice-prezes, prezes i prezes honorowy Kieleckiej Izby Rzemieślniczej. Kieruje również Związkiem Cechów Rzemiosł Różnych w Radomiu i Domem Rzemiosła. Zakład prowadzi do końca 1962 r.

Zmarł w Radomiu 29 lipca 1965 r. i tu został pochowany.

Pozostawił pamięć gorącego patrioty, oddanego miastu działacza społecznego, solidnego rzemieślnika i wychowawcy kilku pokoleń radomskiego rzemiosła. Był działaczem Stronnictwa Demokratycznego.

Bibliografia: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział Terenowy w Radomiu. Materiały do słownika biograficznego Radomia i Ziemi Radomskiej. Teczka Edwarda Hipolita Balcerai: Gan Piotr: Balcerowe wspomnienia "Słowo Ludu - Magazyn Niedzielnny" 1964 nr 228-229; Katalog pokonkursowej wystawy wyrobów kowalskich. Kielce 1963; "Rzemieślnik Ziemi Kieleckiej". Organ rzemiosła woj. kieleckiego. R. 1:1938 - R. 2:1939; Tukalska Maria: Pół wieku "Domu Rzemiosła". "Tyg. Świętokrzyski Za i Przeciw" 1958 nr 41; Informacje Michała Tadeusza Osińskiego z Radomia.

Stanisław Zieliński

ANTONI BRYŃSKI

Bankowiec, działacz społeczny, więzień obozów koncentracyjnych. Ur. 18 stycznia 1899 r. w Radomiu. Syn Edwarda, rzemieślnika i Józefy z Jabłońskich. Szkołę powszechną i średnią kończy /1919/ w Radomiu, po czym wstępuje do wojska i bierze udział do 1921 r. w walkach frontowych. W latach 1923 - 1924 pracuje w Radomskim Oddziale Warszawskiego Banku Handlowego, skąd jako "odznaczający się wielką sumiennością i pracowitością wykazując przy tym nieprzeciętne zdolności i gruntowną znajomość rzeczy" zostaje skierowany do Wyższej Szkoły Handlowej /obecnie SGP i S/ w Warszawie. Po jej ukończeniu w 1927 r. jest nauczycielem księgowości w Państwowej Średniej Szkole Technicznej w Radomiu oraz przedmiotów handlowych w Zawodowej Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej im. Marii Rodziewiczówny /dawniej Felicji Niwińskiej/ w Radomiu. Gdy w czerwcu 1928 r. powstał w Radomiu Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego na woj. kieleckie otrzymuje w nim pracę. Były to lata kryzysu ekonomicznego, a jednocześnie dużego uprzemysłowienia północnej części województwa w ramach tzw. "trójkąta bezpieczeństwa" a później Centralnego Okręgu Przemysłowego. Bank radomski wykazał w tym czasie dużą ruchliwość i inicjatywę, gdy młode zakłady wymagały szczególnej opieki inwestycyjnej i doradztwa finansowego. Bank wywiązał się ze swych trudnych zadań, a jego młody pracownik przeszedł, według ówczesnych wymogów, od szeregowego pracownika do naczelnika wydziału Pomysłowy i energiczny, nadzorował ze swego stanowiska budowę Zakładów Metalowych w Radomiu i Skarżysku, Wytwórni Prochu w Pionkach oraz miejskich inwestycji komunalnych w Radomiu. Równocześnie wykładał przedmioty handlowe w Szkole Handlowej Męskiej Stowarzyszenia Kupców Polskich w Radomiu.

Zmobilizowany, jako oficer rezerwy, w sierpniu 1939 r., bierze udział w kampanii wrześniowej w 28 pułku artylerii. Wzięty do niewoli niemieckiej pod Kockiem i przewieziony 10.X.1939 r. w grupie jeńców do Radomia, wydostaje się na wolność dzięki zabiegom rodziny i banku. Otrzymuje dotychczasowe stanowisko w banku oraz zostaje nauczycielem w Handlowej i Garbarskiej Szkole Zawodowej.

Wpisany na listę wywiezionych do obozów zagłady, otrzymuje zwolnienie z pracy w banku i szkolnictwie z dniem 1. X. 1942 r. i zostaje aresztowany 11. XI tegoż roku. Osadzony w więzieniu w Radomiu, przebywa w nim do 7. I. 1943 r., po czym 8. I. 1943 r. wywieziony zostaje w tzw. "transportie radomskim" do Majdanka, jako więzień nr 8866. "Transport radomski - jak sam pisał - otrzymał numery po zmarłych więźniach i nie w kolejności". Znaleźli się w nim znani ówczesni lub późniejsi działacze radomscy, jak: Inż. Jerzy Radomski /czł. PPS i vice-prezydent miasta/, dr Piotr Metera, Tadeusz i Witold Pszczópkowscy, Tadeusz Trzebiński, adwokat Henryk Gacki, Zacheusz Pawlak, Roman Idzikowski, księża: Józef Archutowski i Walerzy Kozłowski, rodzina Kozerów /wszyscy zginęli/ i wielu innych. Antoni Bryński został osadzony na trzecim polu obozowym i pracuje w komandzie budowlanym /Baukomando/, a następnie w kartoflarni. W tej ostatniej jest świadkiem tragicznej śmierci inż. Jerzego Radomskiego. Przewieziony 4 sierpnia 1943 r. do Buchenwaldu, pracuje kolejno w Baukomando i pralni obozowej. Kilkakrotnie dotkliwie pobity traci całkowicie słuch w prawym uchu i nabawia się choroby stawów i serca. Po wyzwoleniu obozu /11. IV. 1945 r./ i krótkiej rekonwalescencji, wraca do Radomia.

Wraca do banku na stanowisko naczelnika wydziału, bierze czynny udział w odbudowie miasta, jego zakładów przemysłowych, szkół i urzędów. Gdy w 1949 r. Bank Gospodarstwa Krajowego w Radomiu zostaje przekształcony na Oddział Banku Inwestycyjnego, pozostaje w nim, a od 1957 r. obejmuje stanowisko dyrektora.

W polityce finansowej zajmuje stanowisko równomiernego rozbudowywania poszczególnych regionów gospodarczych oraz proporcjonalnego finansowania urzędów przemysłowych, komunikacyjnych, komunalnych, obiektów mieszkalno-usługowych, socjalnych i kulturalno-oświatowych. Jest zwolennikiem opracowania perspektywicznego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i ustalenia w nim kolejności realizacji i zamierzeń inwestycyjnych. Bierze udział w przygotowaniu i realizacji obiektów: Cementowni w Wierzbicy, Stacji Rozdzielczej w Rożkach, Fabryki Łączników w Podkanowie, "Silikatów" w Wincentowie i Żytkowicach, drogi bitej Piotrków - Lublin, rozbudowy licznych zakładów przemysłowych Radomia i okolicy. Doszły do tego inwestycje budownictwa mieszkaniowego, rolnicze i rzemieślnicze. W każdą z tych spraw wkładał wiele serca, taktu, rzeczowości i troskliwej opieki.

Pracował jednocześnie w szkolnictwie, jako wykładowca w: Technikum Przemysłu Skórzanego, Liceum Ekonomicznym, kursach dokształcania WZGS i Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego /jako jego założyciel w Radomiu/.

Był aktywnym członkiem Komisji Budownictwa MRN w Radomiu i członkiem - założycielem Radomskiego Towarzystwa Naukowego.

Zmarł tragicznie 14 lipca 1968 r. w Klwatce koło Radomia.

Był odznaczony: Złotym Krzyżem Zasługi /1964/, dwukrotnie srebrnym Krzyżem Zasługi /1938 i 1957/, brązowym medalem za długoletnią służbę Ministerstwa Skarbu /1938/ i licznymi dyplomami.

Bibliografia: Akta i dokumenty Antoniego Bryńskiego w posiadaniu Weroniki Bryńskiej w Radomiu; Nowacka Anna: 40 lat w służbie miasta. Ludzie zaangażowani /Antoni Bryński/. "Życie Radomskie" 1967 nr 399 s. 10; "Życie Radomskie" 1968 nr 170 s. 6 i 172 s. 6 /nekrologi/.

Stanisław Zieliński

WŁADYSŁAW CEZARY PAWŁOWSKI

Pedagog i działacz społeczny. Ur. 25 lutego 1901 r. w Warsza - wie. Syn Władysława /+1902/, urzędnika pocztowego i Marty z Mejni - ków. Pradziad jego, Bazyli, brał udział w powstaniu listopadowym, a dziad Ignacy w powstaniu styczniowym, po którego upadku wyjechał do Stanów Zjednoczonych AP /Nowy Jork/ i działał w organizacjach pol - olnijnych.

Wychowywała go matka w duchu narodowym. Uczył się kolejno w: Kozienicach /szkoła początkowa/, Radomiu /Progimnazjum Filologicz - ne Męskie J. Wojciechowicza i Szkoła Handlowa Męska/ i Mohylowie /Szkoła Handlowa/. W latach 1919-1939 /z przerwą wojskową w 1920/ był nauczycielem szkół powszechnych /Filipinów, Czarnolas, Policz - na, Wólka Brzóska, Marianów i Przydworzyce w pow. kozienickim, Żmiąca w pow. limanowskim i Działoszyce w pow. pińczowskim/. W latach 1926-1928 studiował zaocznie prawo na Wolnej Wszechnicy Pol - skiej w Warszawie, lecz studiów nie ukończył.

Obok pracy zawodowej pracował społecznie /już w latach 1915 - 1917 pracował w harcerstwie i Polskiej Macierzy Szkolnej w Mohylo - wie/ w strażach pożarnych, kasach Stefczyka i Stronnictwie Ludowym. To również było przyczyną jego częstych zmian miejsc pracy.

Interesował się archeologią, numizmatyką i historią Polski i dro - gą samokształcenia posiadał z czasem rozległą wiedzę w tych dziedzi - nach nauki. Gromadził pamiątki z powstań narodowych, książki oraz monety i medale polskie /otrzymał po dziadku zbiorek numizmatyczny okresu Polski Stanisławowskiej/. Doceniał społeczną wartość zabyt - ków i zebrał rozproszony skarb z Malkowic pow. Miechów oraz uratow - wał wiele znalezisk archeologicznych w okolicy Działoszyce. Nawiązał kontakt, bardzo pomocny w przyszłości, z Prof. Stefanem Noskiem, o - piekunem zbiorów archeologicznych PAU i jemu przekazywał materiał archeologiczny oraz informacje z terenu.

Wybuch wojny zastaje go w Działoszycach. Tu już w 1940 r. na - wiązuje kontakt z miejscowymi działaczami Związku Walki Zbrojnej, lecz zdekonspirowany ucieka do lasu. Wstępuje do Batalionów Chłop - skich /grupa Słaboszów/, gdzie pełni funkcje: dowódcy kompanii i za - stępcy dowódcy batalionu, awansując w 1943 roku do stopnia poruczni - ka, a w 1944 roku - kapitana.

W styczniu 1945 roku zostaje sekretarzem Zarządu Miejskiego w Działoszycach, lecz w sierpniu tegoż roku wyjeżdża na Ziemi Zachodnie do Ząbkowic Śląskich. Tu w charakterze podinspektora szkolnego organizuje Liceum Ogólnokształcące, w którym również naucza przysposobienia wojskowego. W 1949 roku porzuca pracę w inspektoracie i obejmuje kierownictwo Spółdzielni Inwalidzkiej "Jutrzenka" prowadzonej przez tamtejszy Związek Inwalidów Wojennych, którego był współzałożycielem i prezesem. Jest także członkiem Powiatowej Rady Narodowej w Ząbkowicach i kuratorem sądowym.

W latach 1954 - 1956 pracuje na stanowisku prezesa okręgu Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie, a w latach 1956 - 1957 jako inspektor Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy.

W 1957 roku przenosi się do Radomia i tu do końca życia jest wicedyrektorem d/s pedagogicznych Młodzieżowego Domu Kultury.

W Radomiu organizuje w 1964 roku koło numizmatyków /od 1965 Oddział Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Radomiu/, nawiązując do pięknych tradycji kolekcjonerstwa numizmatycznego w tym mieście. Pełni w nim funkcję prezesa, a koło osiąga liczbę 49 członków, przejawiając ożywioną działalność poprzez prelekcje i wystawy. Sam wystawia kilkakrotnie swoje zbiory numizmatyczne /w 1960 roku w Młodzieżowym Domu Kultury, w 1961 w Muzeum Regionalnym /oraz książki i dokumenty /w 1963 roku o powstaniu styczniowym w Muzeum Regionalnym/ i wspólnie z innymi /w 1956 roku monety i medale polskie w gmachu Miejskiej Rady Narodowej, w 1967 roku monety, banknoty i medale Rosji i Związku Radzieckiego w tymże lokalu/.

Zbiory jego obejmowały około 3 000 monet i medali polskich, blisko 2 000 książek i bogatą dokumentację ikonograficzną polskich powstań narodowych. W radomskim okresie interesował się również drukkami dotyczącymi Radomia i jego regionu, a zbieractwo jego zawierało również w sobie cechy bibliofilstwa. W pracy tej pomagała mu żona, Celestyna Chrzanowska. Pozostawił obszerne wspomnienia.

Był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Radomskiego Towarzystwa Naukowego, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i Związku Inwalidów Wojennych.

Zmarł 19 listopada 1967 roku w Radomiu i tu jest pochowany.

Posiadał odznaczenia: Medal za ratowanie ginących, Krzyż Walk, Krzyż Kaniowski, Krzyż Niepodległości, Krzyż Partyzancki, Medal Zwycięstwa i Wolności i Odznakę Tysiąclecia.

Bibliografia: Wystawa numizmatyczna. Monety i medale polskie i związek z Polską mające. Radom 1966; Monety, banknoty, medale Rosji i Związku Radzieckiego. Radom 1967; "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1965 nr 301 s. 6; 1966 nr 14 s. 4; nr 280 s. 4; nr 347 s. 6; 1967 nr 15 s. 6; 1968 nr 45 s. 4; "Życie Radomskie" 1960 nr 3 s. 6; nr 134 s. 6;

nr 142 s. 6; 1963 nr 63 s. 6; 1964 nr 104 s. 6; nr 260 s. 6; 1965 nr 304 s. 6; 1966 nr 111 s. 6; 1967 nr 276 s. 5, 6 i 277 s. 6 /nekrologi/; Dokumenty i pamiętnik W. C. Pawłowskiego w posiadaniu Celestyny Chrzanowskiej - Pawłowskiej w Radomiu, te same informacje; Informacje Kazimierza Mroza z Jastrzębi; Wierzbicki Zbigniew Tadeusz: Żmija w pół wieku później. Wrocław 1953 s. 119 /informacje nieściśle/.

Stanisław Zieliński

WITOLD WIGURA

Leśnik, działacz społeczny, krajoznawca, brat Jana Kazimierza /1880-1937/, poseł do II Dudy i działacza niepodległościowego. Ur. 7 marca 1891 r. w Warszawie. Syn Józefa Krystyna /+1909/, lekarza Zakładów Górniczych w Suchedniowie i Kazimierzy Wandy z Kamińskich /+1928/, działaczki oświatowej. Dzieciństwo spędził w domu rodzinnym w Suchedniowie, który był ogniskiem patriotyzmu i polskiej kultury w okolicy. Wysoka kultura osobista i poważanie wśród miejscowej ludności ojca, który w 1905 r. w "Gazecie Polskiej" żądał polskiej szkoły i szerokiej oświaty dla ludu w postaci bibliotek powszechnych oraz działalność w tajnej oświacie matki i brata wywarły wpływ na całe życie Witolda.

Nauki początkowe pobierał w domu, a od 1901 r. w gimnazjum kieleckim, skąd po ukończeniu trzech klas zmuszony został je opuścić. Bezpośrednią przyczyną wydalenia były nielegalne wycieczki krajoznawcze, organizowane przez ojca w Góry Świętokrzyskie, śladami powstania styczniowego, które opisał w dziejach turystyki kieleckiej /"Tyg. Świętokrzyski Za i Przeciw" 1959 nr 14 i "Turysta" 1961 nr 7/8/. Przeniósł się do Prywatnego Gimnazjum Chrzanowskiego w Warszawie, tu brał udział w konspiracyjnym kółku samokształceniowym i strajku szkolnym w 1905 r. Wydalony ze szkoły, wstępuje do nowoutworzonej polskiej szkoły realnej i kończy ją w 1909 r. W Warszawie zetknął się z Kazimierzem Kulwieciem i zorganizowanym ruchem krajoznawczym /od 1906 r. był członkiem szkolnego koła krajoznawczego/ i w wakacje organizuje z kolegami szkolnymi wycieczki w Góry Świętokrzyskie i do Ojcowa.

Wyjeżdża do Wiednia na studia do Akademii Ziemiańskiej /Hochschule für Bodenkultur/, gdzie w 1914 r. kończy wydział leśny z tytułem inżyniera technologii drewna. W czasie studiów bierze udział w pracach wiedeńskiej polskiej organizacji niepodległościowej "Zarzewie". Utrzymuje również kontakt z krajem i w nowoutworzonym czasopiśmie krajoznawczym "Ziemia" zamieszcza opis pomnikowego dębu Bartka w Górach Świętokrzyskich /"Ziemia" 1912 nr 2/.

W latach I wojny światowej, zwolniony od służby wojskowej, pracuje w służbie geodezyjnej przy osuszaniu błot na Ukrainie /1915/, i budowie mostów w okolicach Bobrujska i Mohylowa /1916-1918/. W kwietniu 1918 r., po zajęciu Mohylowa przez Niemców, wraca do

Suchedniowa. W wolnej Polsce wstępuje w 1918 r. do wojska, służy do 1920 r. w I Baonie I Dywizji, gdzie kończy szkołę wojskową. Wraca do pracy w przemyśle drzewnym /1920-1925 w Gdańsku i Bydgoszczy, 1925-1928 wykłada tartaczniostwo na kursach Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, 1931-1939 kieruje państwowymi tartakami w Czarnej Wsi, Białymstoku, Dojlidach i Płocicznie w woj. białostockim/. Obok pracy zawodowej organizuje życie kulturalne, zakłada biblioteki i amatorskie zespoły muzyczne i teatralne /współ z żoną, Janiną Eugenią z Chruckich, nauczycielką muzyki, poślubioną w 1925 r./, w Płocicznie zakłada spółkę budowy drogi bitej Płociczno-Suwałki i buduje osiedle robotnicze z łaźnią, ambulatorium i przedszkolem.

Wybuch II wojny światowej sprowadza go do Wierzbnika, gdzie obejmuje kierownictwo techniczne tartaku b. S.A. "Horacy". W pracy stosuje świadomy sabotaż zarządzeń władz okupacyjnych. Pomaga Żydom, m.in. przechowuje w zabudowaniach tartacznych przez całą okupację 4 - osobową rodzinę. Wysyła paczki żywnościowe do obozów koncentracyjnych. Jest autorem kilku celnych satyr antyniemieckich, które powiela i kolportuje w okolicy.

Po wyzwoleniu zapobiega dewastacji mienia państwowego w Wierzbniku i na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu /od 17.II. 1945 r./ jako inspektor Zakładów Przemysłu Drzewnego. Prowadzi kursy szkoleniowe pracowników przemysłu drzewnego, redaguje pismo zawodowe "Drzewiarz" /Radom 1953-1956/, bierze udział w ruchu racjonalizatorskim i wynalazczym, propaguje wśród służby leśnej idee krajoznawstwa i ochrony przyrody. W 1947 r. jest delegatem Ministerstwa Leśnictwa w komisji upaństwowienia przedsięwzięcia przemysłu drzewnego w woj. kieleckim i łódzkim.

Po przejściu na emeryturę w 1958 r. oddaje się bez reszty pracy w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, Lidze Ochrony Przyrody i Towarzystwie Opieki nad Zabytkami. Propaguje wiedzę o regionie, organizuje i prowadzi niedzielne wycieczki radomian po województwie i kraju, wygłasza prelekcje, walczy o zachowanie zasobów przyrody, ostro reagując słowem i artykułami prasowymi na każdy przejaw ich niszczenia. Opracował i wyznaczył nowe szlaki w zachodniej części Gór Świętokrzyskich i pierwszy poprowadził nimi wycieczki. Opracował przewodnik turystyczny tego terenu /pozostał w rękopisie, fragm. w "Światowidzie" 1962 nr 36/. Znanca przeszłości Zagłębia Staropolskiego, postulował zapewnienie skuteczniejszej opieki nad zabytkami dawnego górnictwa i hutnictwa oraz większego wykorzystania ich do celów turystycznych i dydaktycznych. Propagował nowe formy wypoczynku świątecznego i wczasów krajoznawczych wśród radomskich zakładów pracy i szkół, poparł aktywnie idee utworzenia parku miejskiego "Leśniczówka". Jako doskonały gawędziarz ujmował każdego swą postawą i wyprowadzał na turystyczne szlaki najwierniejszych domatorów. Wzbogacił znacznie bibliotekę radomskiego Oddziału PTTK.

Zamiłowany w literaturze polskiej, sam próbował pióra w krótkich utworach wierszowanych, satyrze okupacyjnej i szopkach artystycznych. Zjednywały mu one zwolenników przez swą aktualność i celność, nie posiadają jednak większej wartości artystycznej. Zebrał i opracował twórczość poety świętokrzyskiego Jana Gajzlera /1891-1940/, przyjaciela z lat młodości, czynił starania o wydanie jego utworów, opublikował jego biografię /"Tyg. Świętokrzyski Za i Przeciw" 1959 nr 50/. Walcząc o prawo do ojczystego języka w latach młodości, wytykał na łamach prasy wszelkie przejawy niechlujstwa językowego.

Związany uczuciowo z rodzinnym Suchedniowem, zebrał materiał do dziejów tej miejscowości i uzupełnił własnymi wspomnieniami /w pracy zbior. "Suchedniów. Historia osiedla i spółdzielni". Suchedniów 1958 s. 57-102/. Pozostawił również rozprawę o radomskim przemyśle drzewnym /w pracy zbior. pod red. S. Witkowskiego "Przemysł Radomia" Lublin 1970 s. 247-252/.

Pełnił szereg funkcji społecznych w miejscowych organizacjach: był długoletnim vice-prezesem radomskiego Oddziału PTTK, członkiem Woj. Komitetu Ligi Ochrony Przyrody w Kielcach, społecznym opiekunem zabytków w Radomiu, inspektorem d/s turystyki Pow. Kom. Kultury Fizycznej w Radomiu, kier. Szkolnego Ośrodka Krajoznawczego przy Inspektoracie Oświaty w Radomiu, aktywnym członkiem Radomskiego Towarzystwa Naukowego i Klubu Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej.

Zmarł wieczorem 16 lutego 1966 r. wracając z kolejnej prelekcji krajoznawczej w radomskim Klubie PTTK.

Posiadał odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, odznakę "Za Zasługi dla Kielecczyzny", odznakę Tysiąclecia, złotą wojewódzką odznakę Działacza Sportu i Turystyki, srebrną odznakę Ligi Ochrony Przyrody i liczne dyplomy uznania.

Bibliografia: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział Terenowy w Radomiu. Materiały do słownika biograficznego Radomia i Ziemi Radomskiej. Teczka Witolda Wigury; Zieliński Teodor; Witold Wigura. Maszynopis w pos. autora; Nekrologi prasowe "Słowa Ludu" /mut. rad./ i "Życia Radomskiego" z 17-19 lutego 1966 r. Tukalski H.: Jak drzewa stojąc do ostatka. "Radomskie Słowo Ludu" 1966 nr 88 s. 6; Wigura Krystyna: Długa lekcja. Warszawa 1970. Tomczyk O.: Zasłużeni Ludzie Radomia. Wyd. 2. Radom 1968.

Stanisław Zieliński

SPRAWOZDANIE

Radomskiego Towarzystwa Naukowego za rok 1971

I. Dane ogólne.

Liczba członków Towarzystwa na koniec roku wynosiła 82 osób w wyniku weryfikacji przeprowadzonej w połowie 1971 roku zgodnie z decyzją Zarządu z dnia 21.IV.1971 r. z listy członków skreślono 40 osób. Władze Towarzystwa wybrano na Walnym Zebraniu w dniu 4.VI.1969 r. przedstawiały się następująco:

Zarząd Towarzystwa:

dr Stefan Witkowski - prezes, doc. inż. Mieczysław Pietrzykowski i mgr Stanisław Subhecki - wiceprezesa, mgr Helena Kisiel - sekretarz, mgr Leon Skowroński - skarbnik, mgr Maria Gajewicz, mgr Aleksander Czaplicki, dr Witold Hański, mgr Longin Raszewski, mgr Marian Sołtyk - członkowie.

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący - mgr inż. Zygmunt Wilczyński, dr Stefan Hański, Henryk Sznuro, mgr Elżbieta Schönthaler, Michał Tadeusz Osiński.

Komitet Redakcyjny:

Przewodniczący - dr hab. Stefan Witkowski, sekretarz - mgr Helena Kisiel, członkowie: mgr Aleksander Czaplicki, mgr Maria Gajewicz, dr Witold Hański, mgr Stanisław Suhecki, mgr Leon Skowroński, mgr inż. Teodor Zieliński, doc. dr Wojciech Kalinowski.

Pracownicy Towarzystwa:

sekretarka Anna Wiecińska a od 1.I.1971 r. Wanda Gomziuk. Główny Księgowy - Stanisław Grześniński.

Na podstawie decyzji Urzędu Spraw Wewnętrznych WRN w Kielcach z dn. 20.IX.1971 r. działalność RTN została zawieszona. Obowiązki Kuratora pełnił mgr Leon Skowroński. Od decyzji Urzędu Spraw Wewnętrznych WRN Kielce Zarząd wniósł odwołanie 6.X.1971 r.

Odpowiedź Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 19. XI. 1971 r. Nr D 567/S/VII b/71 utrzymała decyzję Urzędu Spraw Wewnętrznych Prezydium WRN w Kielcach.

W dniu 22 listopada 1971 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie, na którym wybrano władze Towarzystwa i w tym samym dniu nastąpiło ich ukonstytuowanie.

Zarząd Towarzystwa:

dr Jan Boniecki - prezes, dr Stanisław Cieśliński i mgr Marek Gawlik - wiceprezesi, mgr Helena Kisiel - sekretarz, mgr Leon Skowroński - skarbnik, mgr Stanisław Ośko - zastępca sekretarza, mgr Marian Sołtyk - zastępca skarbnika, mgr Aleksander Czaplicki, Mieczysław Korczyński, mgr Czesław Tadeusz Zwolski - zastępcy członków Zarządu.

Komisje naukowe RTN:

Komisja Nauk Przyrodniczych - przewodniczący	dr St. Cieśliński
" " Historycznych	mgr M. Gawlik
" " Społecznych	mgr M. Sołtyk

Komisja Rewizyjna:

mgr Edward Bróz - Przewodniczący, Ludmiła Holtzer i mgr Jan Francki - członkowie, mgr Tadeusz Lipiec - zastępca członka.

Na zebraniu w dniu 1. XII. 1971 r. Zarząd Towarzystwa powołał Komitet Redakcyjny w składzie:

dr Stanisław Cieśliński, mgr Aleksander Czaplicki, mgr Marek Gawlik, dr Witołd Hański, mgr Helena Kisiel, mgr Stanisław Ośko, mgr Leon Skowroński, Stanisław Zieliński, mgr Czesław Tadeusz Zwolski, dr Jan Boniecki, mgr Bohdan Darmas, mgr Marian Sołtyk.

Od początku 1971 r. do 22. XI. 1971 r. odbyło się 5 zebrań Zarządu,^a w czasie od 22. XI do 31. XII r. - 2 zebrania.

Działalność finansowa Towarzystwa była oceniona przez Organ Kontrolno-Rewizyjny WRN w czasie od grudnia 1970 r. do lutego 1971 r., a także przez Komisję Rewizyjną Towarzystwa przed Walnym Zebraniem sprawozdawczym w maju 1971 r.

II. Działalność wydawnicza:

W dalszym ciągu RTN znajduje się w trudnościach finansowych, ograniczających możliwości działania. Budżet Towarzystwa na 1972 r. wynoszący zł 25.800,- uniemożliwia działalność statutową.

A. Biuletyn Kwartalny RTN

W roku 1971 ukazał się tom VII z. 1-2 Biuletynu RTN, następny egz. Tom VII z. 3-4 jest w druku w Warszawie. Rytmiczność publikacji tego periodyku została zakłócona na skutek zawieszenia działalności Towarzystwa.

B. Pozycje wydane w 1971 r.

1. St. Cieśliński, M. Bróz - "Przewodnik przyrodniczy po okolicach Radomia" - Radom 1971.
2. 50 lat Archiwum Państwowego w Radomiu. Materiały na sesję naukową z okazji 50-lecia Archiwum Państwowego w Radomiu, Radom 1971.

C. Pozycje wydawnicze złożone w Wydawnictwach:

1. Urbanistyka i architektura w Radomiu pod redakcją doc. dr W. Kalinowskiego - w "Wydawnictwie Lubelskim" od 1969 r.
2. Monografia powiatu lipskiego pod red. prof. dr St. Berezowskiego - w końcowym etapie druku w "Wydawnictwie Łódzkim".

D. Pozycje wydawnicze w końcowym etapie realizacji: /przed oddaniem do Wydawnictwa/

1. Starachowice "Monografia historyczna i gospodarcza" pod red. prof. dr J. Pazdura i dr hab. S. Witkowskiego. Oddana zlecającemu.
2. Monografia historyczna miasta Radomia 1816-1868 - pod red. prof. dr St. Herbsty - na ukończeniu.
3. Monografia powiatu radomskiego

E. Bibliografia Radomia.

Prace nad bibliografią Radomia i regionu kontynuuje St. Zieliński, który w br. przygotował dalszy wykaz nowych pozycji bibliograficznych celem opublikowania w Biuletynie RTN. W toku przygotowania jest stan badań nad Radomiem do Monografii m. Radomia.

III. Działalność naukowa i popularyzatorska RTN.

1. Sesje naukowe i posiedzenia:

W pierwszym półroczu 1971 r. Radomskie Towarzystwo Naukowe współdziałało przy organizacji:

- a/ Dni Kultury Radzieckiej w Radomiu
- b/ Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Radomiu i okolicznościowej sesji naukowej.
- c/ Ekspozycji i sesji naukowej poświęconej 100-iej rocznicy urodzin Tytusa Chałubińskiego.
Zaplanowana na II półrocze 1971 r. sesji poświęcona problematyce "Człowiek i jego środowisko" ze względu na wymienioną już przerwę w działalności Towarzystwa nie doszła do skutku.
W grudniu 1971 r. podjęto przygotowania do organizacji sesji dla uczczenia 30-tej rocznicy powstania PPR /współorganizatorzy KM PZPR i PTH/.

2. Mury miejskie

Prace badawcze przy murach średniowiecznych w Radomiu, prowadzone pod kierunkiem doc. dr A. Gruszeckiego z Politechniki Warszawskiej zgodnie z zaleceniem IKR Kielce - przekazano w I-szym półroczu roku sprawozdawczego Konserwatorowi mgr J. Marlewskiej a materiały budowlane - w II-gim półroczu tegoż roku.

3. Muzeum przemysłu skórzanego.

Chwilowo działalność organizacyjna muzeum skórzanego została zahamowana. W 1972 r. planuje się kontynuację prac.

Wszyscy członkowie otrzymali ankiety rejestrujące dorobek naukowy członków i orientujące o ich przynależności do poszczególnych Komisji.

Z okazji VI Zjazdu Partii członkowie Towarzystwa oddali bezpłatnie artykuły do jednego numeru Biuletynu Kwartalnego wartości ok. 11.000 zł.

Sekretarz RTN

/mgr Helena Kisiel/



2152

BIBLIOGRAFIA

a) Zak Kultury Radomskiej w Radomiu.
 b) Ogólnopolskiego Związku Polskiego Towarzystwa Archeologicznego w Radomiu i obwodowej sekcji radomskiej.
 c) Towarzystwo i sekcja naukowa radomskiej 190-ty rocznicy urodzin Tytusa Chalubińskiego.
 d) Wykazanie na II półroczu 1970 r. sekcji poświęconej problematyce "Gdańsk i jego środowisko" ze względu na wymienioną już powi-
 sę - dotychczasowe Towarzystwa nie dostało do druku.
 e) W grudniu 1970 r. podjęto przygotowania do organizacji sekcji - na
 wyznaczone 10-ty pozycje przewidziane PPR /współorganizatorzy: Kł
 1970 i PPR/.

f) Prace terenowe przy muzeum przedhistorycznym w Radomiu, prowadzo-
 ne pod kierunkiem doc. dr. A. Gerasimowicza z Politechniki Warszawskiej -
 w celu badania i eksponowania KK-Kielce - przekazywane w Instytut podziem-
 ny w Radomiu. Kierownikiem inż. J. Majewskiej a materiały
 fotograficzne - w 2-tych albumach tegoż roku.

g) Wykazanie przedmiotów archeologicznych w Radomiu, prowadzo-
 ne pod kierunkiem doc. dr. A. Gerasimowicza z Politechniki Warszawskiej -
 w celu badania i eksponowania KK-Kielce - przekazywane w Instytut podziem-
 ny w Radomiu. Kierownikiem inż. J. Majewskiej a materiały
 fotograficzne - w 2-tych albumach tegoż roku.

h) Wykazanie przedmiotów archeologicznych w Radomiu, prowadzo-
 ne pod kierunkiem doc. dr. A. Gerasimowicza z Politechniki Warszawskiej -
 w celu badania i eksponowania KK-Kielce - przekazywane w Instytut podziem-
 ny w Radomiu. Kierownikiem inż. J. Majewskiej a materiały
 fotograficzne - w 2-tych albumach tegoż roku.



Stanisław Zieliński

BIBLIOGRAFIA RADOMIA 1970

Bibliografia obejmuje wydawnictwa zwarte oraz artykuły czaso -
 pismienne /do tygodników włącznie oraz dzienniki lokalne/, które
 ukazały się w roku 1970, bądź noszą ten rok jako datę wydania. Za -
 mieszczono również parę pozycji wydanych wcześniej a pominiętych w
 "Bibliografii" za lata ubiegłe.

Bibliografia jest selekcyjną, adnotowaną /adnotacje pomija się
 w wypadkach adekwatności tytułu z treścią pozycji/ i obejmuje wszyst-
 kie problemy miasta i najbliższego regionu mające odzwierciedlenie w
 piśmiennictwie.

Zawiera 308 pozycji numerowanych.

¹ ADAMCZEWSKA - WEJCHERT Hanna: Problemy planowania
 miejscowego w bilansie symposium naukowego poświęconego konserwa-
 cji miast kazimierzowskich. "Miasto" R. 21:1970 nr 4 s. 24-25.
 Symposium naukowe w Radomiu w grudniu 1969 r.

² ADAMCZEWSKA - WEJCHERT Hanna: Zatarłe relikty przezsz -
 łości urbanistycznej miasta jako problem współczesnego planowania
 miejscowego. "Miasto" R. 21:1970 nr 4 s. 1-6, il. pl.
 Wczesne osadnictwo we współczesnym planowaniu urbanistycznym
 na przykładzie Radomia i Wiślicy.

³ ADAMCZYK Jerzy: Znajomość terenu. Partia w działaniu. "Sło-
 wo Ludu" 1970 nr 111 s. 3-4.
 PZPR w pow. iłżeckim.

x ⁴ ATLAS województwa kieleckiego. Warszawa 1970 Wydawn. Ge-
 ologiczne 2^o s. 48, pl. mapy. - Prezydium WRN w Kielcach.
 Roc.: Ostrowski J., "Poznaj Świat" R. 18:1970 nr 9, s. 45;
 Janiszewski M., "Geografia w Szkole" R. 24:1971 nr 2 s. 107-108

4 ⁵ /B. St./: Nie da się skreślić. Zabytkom na odsiecz. "Życie
 Warszawy" 1970 nr 184 s. 3, il.
 Pałac królewski w Kozienicach.

- ⁶ BARANSKI Wiesław: Uwaga na popyt. Bodźce, rezerwy, zadania, wskaźniki. "Słowo Ludu" 1970 nr 189 s. 3.
Radomskie Zakłady Przemysłu Skórzanego "Radoskór"
- ⁷ BARANSKI Wiesław: Wyboje na wspólnej drodze. Deglomera - cja po latach. "Słowo Ludu" 1970 nr 249 s. 3.
Zakłady Elektroniczne "Warel" w Szydłowcu
- ⁸ BARBANELL Jadwiga: Miłośnicy książek. "Słowo Ludu" /mut. red./ 1970 nr 203 s. 6.
Koło Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publ. w Radomiu
- + ⁹ BAKOWSKA Berna: Owoce ziemi bandosów. "Życie Warszawy" 1970 nr 273 s. 4.
Rolnictwo w powiecie przysuskim.
- ¹⁰ BERUS Marian: Z potrzeb i świadomości. Rozm. przepr. M. B. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 10:1970 nr 7/8 s. 19.
Czyny społeczne w pow. zwoleńskim.
- ¹¹ BERUS Stanisław: Dojrzałość "Przyjaźni" czyli 18 lat później. "Słowo Ludu" 1970 nr 84 s. 3.
Cementownia "Przyjaźń" w Wierzbicy.
- ¹² BERUS Stanisław: Trzeba dać szansę podwykonawcom. Rekonasans na budowie. "Słowo Ludu" 1970 nr 313 s. 3.
Zakłady Elektroniczne "Warel" w Szydłowcu
- ¹³ BERUS Stanisław: "Warel" preferowany. "Słowo Ludu" 1970 nr 222 s. 3.
Zakłady Elektroniczne "Warel" w Szydłowcu
- ¹⁴ BERUS Stanisław: "Zębiec" w nowym garniturze. "Słowo Ludu" 1970 nr 193 s. 3.
Zakłady Górniczo-Hutnicze "Zębiec" w pow. iłżeckim.
- ¹⁵ BIENKOWSKA Danuta: Lekarz starej Warszawy. /Wyd. 2/. Warszawa 1970 "Czytelnik" 16^o s. 306, nlb. 2, tabl. 9, il. portr.
Tytus Chałubiński /1820-1889/.
- + • ¹⁶ BIJAK Jan: Syntonia czyli walne zgromadzenie. "Polityka" R. 14:1970 nr 26 s. 3, il.
Spółdzielczość Oszczędnościowo-Pożyczkowa w Zwoleniu.
- + • ¹⁷ BLUZER Władysław: Powiat na miedzy. "Trybuna Ludu" 1970 nr 246 s. 3.
Białobrzegi
- ¹⁸ BOJAROWICZ Jan, Machura Bronisław: Zjazdy naukowe lekarzy województwa kieleckiego w Busku Zdroju. "Przegląd Lekarski" R. 26:1970 nr 12 s. 905-906.

- ¹⁹ BONIECKI Jan: Jak się rodzi monografia historyczna miasta Radomia. XIX i XX wieku? "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 1/2 s. 111-113.
- ²⁰ BONIECKI Jan: Z badań struktury powiatu radomskiego po II wojnie światowej /1945-1950/. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 3/4 s. 19-48, il. tab.
- ²¹ BROŹ Edward: Rzadsze gatunki roślin lasów nadleśnictwa Pionki. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 3/4 s. 139-145, mapa.
- ²² BRYKOWSKA Maria: W sprawie architektury zespołu pobenedyktynskiego w Opactwie - Sieciechowie. "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" T. 15:1970 z. 2 s. 203-211, il. pl. bibliogr.
- ²³ BRYKOWSKA Maria, Rutkowska Jolanta: Sprawozdanie z wakacyjnej praktyki studenckiej przeprowadzonej przez Katedrę Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej w 1967 roku. "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" T. 15:1970 z. 1 s. 99-111, z. 2 s. 199-202, tabl. 3, il. rys. pl.
Zespół pobenedyktynski w Opactwie - Sieciechowie
- ²⁴ CHAŁUBIŃSKI Tytus: Listy /1840-1889/. Oprac. Aniela Szwejczerowa. Wrocław 1970 Zakł. Narod. im. Ossolińskich 8^o, s. 303, nlb. 1, tabl. 20, il. portr. bibliogr. err.
Roc.: Krygowski W., "Wierchy" R. 39:1970 s. 298-299,
Żukrowski W., "Nowe Książki" 1970 nr 12 s. 728-730,
Stecki E., "Archiwum Historii Medycyny" T. 34:1971 z. 1 s. 55-64.
- + ²⁵ CHMIELEWSKI Jan: Studia projektowe nad przebudową starego miasta kazimierzowskiego w Radomiu. "Miasto" R. 21:1970 nr 4, s. 6-12, il. pl.
- ²⁶ CZAPLARSKA Izabela: Folklor prawdziwy czy podrabiany. "Trybuna Ludu" 1970 nr 317, s. 5.
Sztuka ludowa w woj. kieleckim.
- ²⁷ CZAPLARSKA Izabela: Miernik partyjnego oddziaływania. Po Plenum KW PZPR w Kielcach. "Trybuna Ludu" 1970 nr 323 s. 3.
- + • ²⁸ CZAPLARSKA Izabela: Psychiczne bariery. V Plenum - gospodarność na codzień. "Trybuna Ludu" 1970 nr 173 s. 3.
Fabryka Łączników w Podkarłowiu.
- + • ²⁹ CZAPLARSKA Izabela: Spełnione aspiracje. Naukowe badania regionu siłami społecznymi. "Trybuna Ludu" 1970 nr 242 s. 5.
Radomskie Towarzystwo Naukowe

+ • 30 CZAPLARSKA Izabela: Wgórę - przed zimą. Na budowie elektrowni "Kozienice". "Trybuna Ludu" 1970 nr 304 s. 3.

31 CZAPLARSKA Izabela: Zaplecze naukowe regionu. "Trybuna Ludu" 1970 nr 28 s. 3.
Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska

32 CZAPLARSKA Izabela: Z Kozienicami w ankiecie personalnej. Twarze naszych miast. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 535 s. 1, 3, il.

• 33 CZARNOTA Józef: Żołnierze z warkoczami. "Życie Radomskie" 1970 nr 12. s. 8.
Wyzwolenie Radomia w 1945 roku.

34 CZERKOWSKI Andrzej, Dunia - Wąsowicz Marek: Studzianki. Wyd. 2. Warszawa 1970 Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, "Sport i Turystyka" 16^o k. mlb, 12, il. sum. res. roz. zsf. - Zwycięskie Bitwy Ludowego Wojska Polskiego.

35 DANIEL Jerzy: Poddani eksperymentowi. "Słowo Ludu" 1970 nr 312 s. 3.
Młodzież w Zakładach Metalowych w Radomiu.

36 DANIEL Jerzy: Przymiarka szewiotowego munduru. "Słowo Ludu" 1970 nr 40 s. 3.
Ochotnicze Hufce Pracy w Radomiu

• 37 DABKOWSKI Witold: Pamięci Walerego Przyborowskiego. Dziś wmurowanie tablicy. "Życie Radomskie" 1970 nr 112 s. 6.
Walery Przyborowski /1845-1913/

38 DABKOWSKI Witold: Werner - bohater niezapomniany. Nie ta ulica, nie ten dom. "Życie Radomskie" 1970 nr 24 s. 6.
Stanisław Werner /1888-1906/

39 DABROWSKA Anna: Nie tylko starocie. W radomskim muzeum. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 581 s. 4, il.

40 DABROWSKA Anna: Społeczna Polihymnia w Radomiu. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 580 s. 4.
Radomska Orkiestra Symfoniczna

41 DERECKI Mirosław: Pan na ruinach. "Kamena" /R. 37/:1970 nr 17 s. 1, 4-5, il.
Zamek w Janowcu

42 DOBROWOLSKI Wacław 1890-1969. Radom 1970 8^o s. 6, nlb. 30, il. tabl. bibliogr. - Prezydium MRN Wydz. Kultury w Radomiu. Związek Polskich Artystów Plastyków. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Muzeum Regionalne w Radomiu. Katalog pośmiertnej wystawy. Wegner J.: Bibliografia prac o W.D. Spis prac malarskich W.D.
Rec.: Matracka J., "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 71 s. 6, Nowacka A., "Życie Radomskie" 1970 nr 60 s. 6.

43 DOROBIEK, doświadczenia, perspektyw. Województwo kieleckie. Oprac. Aleksander Zarajczyk, Józef Kozłowski, Ryszard Dziekan, Jan Najthardt. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11: 1970 nr 2 s. 6-12.

44 DOROCZNY Zjazd Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Kielcach. Dorobek i kierunki dalszego rozwoju. Kielce 1970 4^o s. 77-
Polskie Towarzystwo Ekonomiczne Zarząd Oddz. Woj. w Kielcach.

45 DOWDA Halina: Drogi rolniczego postępu. Po Plenum KW PZPR w Kielcach. "Trybuna Ludu" 1970 nr 83 s. 5.

46 DRUGA Brygada AL "Świt". Wspomnienia partyzantów. Warszawa 1970, Wydawn. Min. Obrony Narod. 8^o s. 344, nlb. 3, tabl. 16, mapa 1, il. tab. pl. portr. - Wojskowy Instytut Historyczny.

47 DUDA Bronisław: Gospodarska wizyta. "Życie Radomskie" 1970 nr 174 s. 10, il.
Jedlnia Łętnisko i Skaryszew

48 DUDA Bronisław: Ku pożytkowi nauki i rozwijającego się miasta. Po roku na Wydziale Ekonomicznym WSI. "Życie Radomskie" 1970 nr 164 s. 6.

49 DUDA Bronisław: Miasta dzień powszedni. "Życie Radomskie" 1970 nr 103 s. 6, il.
Radom w 1970 roku

50 DZIATOSZ Bolesław: Elektronika cyfrowa wkracza do przemysłu, budownictwa i handlu. Kielce i Radom dużymi ośrodkami EMC. "Życie Radomskie" 1970 nr 266 s. 6.

51 DZIEKAN Ryszard: Współpraca rad narodowych z przedsiębiorstwami. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11: 1970 nr 2 s. 10-11.
Woj. kieleckie

• 52 DZIECIOŁOWSKI Jerzy: Nie trzeba niszczyć żeby budować. "Życie Gospodarcze" R. 25: 1970 nr 20 s. 9.
Lokalizacja elektrowni "Kozienice"

⁵³ DZIECIOŁOWSKI Jerzy: Po nas - choćby potop. "Życie i Nowoczesność" 1970 nr 4, s. 3, il.

Lokalizacja elektrowni "Kozienice"

⁵⁴ DZIECIOŁOWSKI Jerzy, Skopeć Zbigniew: Najmniejsze zło. "Życie Warszawy" 1970 nr 188 s. 3.

Lokalizacja elektrowni "Kozienice"

⁵⁵ EKONOMISCI w przedsiębiorstwach a intensyfikacja. Fragm. ref. Wypow.: Jan Zieliński, Kazimierz Wojciechowski, Tadeusz Ba-nach, Tadeusz Szarek, Ryszard Bażanek i Bogumił Pacak. "Życie Gospodarcze" R. 25:1970 nr 23 s. 5-8.

Służby ekonomiczne w woj. kieleckim

⁵⁶ FIGAS Jerzy: Awans szkoły i dzielnicy. "Słowo Ludu" /mut. rad. / 1970 nr 23 s. 4.

Dzielnica Borki w Radomiu

⁵⁷ FRACKIEWICZ Henryk: Nowy rok akademicki. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 571 s. 1, portr.

Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska

⁵⁸ GŁAZEK Tadeusz: Flora kserotormiczna Wyżyny Sandomierskiej i Przedgórze Iłżeckiego. Kraków 1968 Wydawn. Artyst. - Graf. 8^o s. 73, nlb. 2, mapy, bibliogr. sum. - Kieleckie Towarzystwo Naukowe.

⁵⁹ GŁEBOCKI Jerzy: W - 70 czyli kielcka fabryka domów. Ryzyko było duże. "Słowo Ludu" 1970 nr 350 s. 3.

Budownictwo mieszkaniowe w Radomiu

⁶⁰ GOŁEBIOWSKI Janusz: Rewolucja na Kielcczyźnie. "Nowe Książki" 1970 nr 9 s. 532-533.

Przegląd wydawnictw o woj. kieleckim

⁶¹ GRODZIŃSKI Adam: Rodzina Jacka Malczewskiego i jego dzieciństwo spędzone w Radomiu. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 1/2 s. 27-37, tabl. 1.

⁶² GRUSZKA Jan: Oddział radomski. W.: Polskie Towarzystwo Geograficzne w pięćdziesiątą rocznicę działalności. Warszawa 1968 s. 213-221, il.

Lata 1950-1967

⁶³ HALICKI Teodor: Wiejskie ośrodki usługowe. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11:1970 nr 9, s. 38.

Woj. kieleckie

⁶⁴ HENK Zdzisław: Drukarze z Ptasiej. Nowy, potrzebny obiekt przemysłowy. "Życie Radomskie" 1970 nr 21 s. 10.

Zakłady Poligraficzne Spółdzielni Inwalidów "Nowe Życie" w Radomiu

⁶⁵ HENK Zdzisław: 20 lat wędrówek po Polsce. Jubileusz Koła i pedagoga. "Życie Radomskie" 1970 nr 139 s. 6.

Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne w Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Radomiu, Jan Gruszka

⁶⁶ HENK Zdzisław: Od płatków mydlanych do bieźnikowania opon. 20 lat. "Spoiwa". "Życie Radomskie" 1970 nr 258 s. 6.

Spółdzielnia Pracy "Spoiwo" w Radomiu.

⁶⁷ HENK Zdzisław: To już jubileusz Osiedla. "Życie Radomskie" 1970 nr 173 s. 6, il.

Osiedle XV - lecia w Radomiu.

⁶⁸ HILLEBRANDT Bogdan: Partyzantka na Kielcczyźnie 1939 - 1945. Wyd. 2, popr. Warszawa 1970, Wydawn. Min. Obrony Narod. 8^o s. 615, nlb. 1, tabl. 3, il. tab. mapy, bibliogr. orr. - Wojskowy Instytut Historyczny. Zakład Historii Partii przy KC PZPR. Seria: Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego.

⁶⁹ HUDYKA Władysław: Pozytywne zmiany, nowe elementy. "Rada Narodowa" R. 27:1970 nr 10 s. 7-8.

Komitety Frontu Jedności Narodu w miastach woj. kieleckiego

⁷⁰ INFORMATOR turystyczny województwa kieleckiego. Kielce 1970 Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej 8^o podł. s. 101, nlb. 2.

Biura turystyczne, zakłady żywieniowe, obiekty sportowe, szlaki turystyczne, muzea, zabytki architektury, sławni ludzie regionu, artyści ludowi, pomniki, rezerwy przyrodnicze, ośrodki wypoczynkowe, uzdrowiska, komunikacja

⁷¹ /j. d. /: W Radomiu coraz głośniejsze i powietrze coraz gęstsze. "Słowo Ludu" 1970 nr 125, s. 4.

Hałas i zanieczyszczenie powietrza w Radomiu

⁷² J. K., M. P.: Pięć dni w Kielcczym. "Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna" R. 18:1970 nr 2, s. 23-27, il.

⁷³ /j. p. /: Jubileusz i problemy. Radomskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. "Słowo Ludu" 1970 nr 252 s. 3.

⁷⁴ /j. p. /: Skansen bartniczy. "Słowo Ludu" - Magazyn" 1970 nr 568 s. 5, il.

Skansen bartniczy przy Muzeum Regionalnym w Radomiu

⁷⁵ JACHIŃSKI Edward: Możliwości oddziaływania na jakość produkcji w Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Radoskór" w Radomiu - doświadczenia i zamierzenia. Warszawa 1970 4^o s. 18.

Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Komisja Ekonomiki Jakości Zarządu Głównego.

⁷⁶ JACYNA Iwona: Elektrownia w puszczy. "Stolica" R. 25:1970 nr 5 s. 12-13.

Elektrownia "Kozienice"

⁷⁷ JAKIMOWICZ Andrzej: Jacek Malczewski i jego epoka. Warszawa 1970 Państw. Wydawn. Nauk. 8^o s. 202, nlb. 2, il.
Rec.: "Kultura" R. 8:1970 nr 33, s. 9, Buszyński J., "Nowe Książki" 1971 nr 2 s. 142-143, Piskor S., "Twórczość" R. 27:1971 nr 3 s. 150-152, Stajuda J., "Mies. Literacki" R. 6:1971 nr 2 s. 139-141.

⁷⁸ JANKOWSKI Karol: Wdrażanie wyników badań ergonomicznych w zakładzie przemysłowym. "Ochrona Pracy" R. 24 /25:1970 nr 2 s. 25.

Radomska Wytwórnia Telefonów

⁸⁰ JAROSIŃSKI Tadeusz: Zapomniana działalność pedagogiczna Tytusa Chałubińskiego. "Nowa Szkoła" 1970 nr 1 s. 26-28, il.

⁸¹ JUSZCZAK Wiesław: Szkice z wystawy Malczewskiego. "Nurt" 1969 nr 4 s. 39-44, nr 5 s. 30-35.
Wystawa monograficzna twórczości Jacka Malczewskiego Listopad 1968 - luty 1969 w Poznaniu

⁸² /ks/: Wydział Ekonomiczny w Radomiu. "Życie Gospodarcze" R. 25:1970 nr 4, s. 10.

Kielecko Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska

⁸³ KACPRZAK Stanisław: To był koniec wojny. Moje wspomnienia z tamtych dni. "Życie Radomskie" 1970 nr 28 s. 6.
Wyzwolenie Zakrzewa w pow. radomskim w 1945 r.

⁸⁴ KAIM Józef: Realizacja uchwały II Plenum KC PZPR w przemyśle mięsnym Kielcczyzny. "Gospodarka Mięsna" R. 22:1970 nr 1 s. 23.

⁸⁵ KALINOWSKI Wojciech: Jeszcze o Kozienicach. "Słowo Ludu" - Magazyn" 1970 nr 566 s. 5, il.
Pałac królewski w Kozienicach

⁸⁶ KALINOWSKI Wojciech: Konferencja na temat miast kazimierzowskich. "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" R. 18:1970 nr 2 s. 346-348.

Sympozjum naukowe w Radomiu w grudniu 1969 roku.

⁸⁷ KALINOWSKI Wojciech: Problemy konserwatorskie miast kazimierzowskich. Sympozjum naukowe. "Ochrona Zabytków" R. 18:1970 nr 3 s. 230-233.

⁸⁸ KALINOWSKI Wojciech: Problemy konserwatorskie Radomia. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 3/4 s. 49-80, il. pl. mapy, bibliogr.

⁸⁹ KAREŁ Stefan: Radom w początkowym okresie manifestacji 1861 roku. "Roczniki Naukowe - Dydaktyczne WSP w Krakowie" z. 35. Prace Historyczne V:1970 s. 161-175, ros. roz.

⁹⁰ KIELECKIE. Rozwój województwa w Polsce Ludowej. /Red. Jan Pazdur i Bogusław Stachura/. Warszawa 1970 Państw. Wydawn. Nauk. 8^o s. 282, nlb. 2, tabl. 2, il. tab. mapy, bibliogr. - Biblioteka Wiedzy o Polsce Ludowej.
Treść: Krzyżanowska U., Żak Cz.: Ogólna charakterystyka województwa; Kilian I., Markowski M.: Zarys najnowszych dziejów; Drzazga S., Witkowski S.: Ludność, rozwój miast, Kowalski J., Morawiak E.: Życie gospodarcze; Kałuża K., Ornatowski S., Smalc H.: Oświata, nauka, kultura; Mojsiejenko A.: Podstawy i kierunki perspektywicznego rozwoju.

⁹¹ KIELECKIE Studia Ekonomiczne. T. 1:1969/1970. Kielce 1970 8^o s. 199. - Polskie Towarzystwo Ekonomiczne. Zarząd Oddziału w Kielcach.

Z treści: Szpakowski J.: Aktualna i perspektywiczna sytuacja handlu radomskiego; Zieliński J.: Działalność Woj. Oddz. PTE w Kielcach w latach 1952-1969; Stan organizacyjny PTE w Kielcach /Oddz. Teren. w Radomiu/. Rec.: "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 572 s. 4.

⁹² KIERZKOWSKA - KALINOWSKA Ewa: Dziesięć lat badań ekspedycji wykopaliskowej w Radomiu Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 1/2 s. 39-68, tabl. 1, il. bibliogr.

⁹³ KLAJA Józef: Najtrudniejszy jest etap trzeci. W Podkanowie po raz wtóry. "Słowo Ludu" 1970 nr 345 s. 3-4.
Fabryka Łączników w Podkanowie

⁹⁴ KLAJA Józef: W Podkanowie - początek zmian. "Słowo Ludu" 1970 nr 204 s. 3.

⁹⁵ KOŁODZIEJ Jerzy, Kołodziej Maria: Z badań nad rozwojem fizycznym młodzieży województwa kieleckiego. "Kultura Fizyczna" R. 24 /23:1970 nr 2, s. 64-67, tab. wyk. bibliogr.

⁹⁶ KOŁODZIEJCZYK Wanda: Zainteresowania kulturalne załóg przemysłu metalowego na przykładzie Kielc i Radomia. "Kultura i Życie" R. 20:1970 nr 7/8 s. 15-17, tab.

97 KONDRACKI Jerzy: Regionalny zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego w województwie kieleckim /27-29 VI 1960/. "Przegląd Geograficzny" T. 33:1961 z. 1 s. 179-180.

98 KOPISTYNSKI Stanisław: Dziś dzień odlewnika. "Życie Radomskie" 1970 nr 295 s. 6, il. Odlewnie w Radomiu

99 KORCZYŃSKI Mieczysław: Powstanie i działalność Związku Walki Młodych w Radomiu. Udział ZMW w umacnianiu władzy ludowej. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 37 s. 4, nr 41 s. 6.

100 KOSIŃSKI Napoleon: Chrońmy zabytki numizmatyczne. Radom 1970 8^o podł. s. 8 il. - Polskie Tow. Archeolog. Oddz. w Radomiu - Sekcja Numizm. im. T. Rewolińskiego. Katalog wystawy

101 KOZŁOWSKI Feliks: Crayfish post in the Kielce province. "Bulletin of the Veterinary Institute in Puławy" V. 14:1970 no 3/4 s. 105-108, il. Weterynaria w woj. kieleckim

102 KOZŁOWSKI Józef: Podstawowe wskaźniki ekonomiczne. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11:1970 nr 2, s. 8-10. Woj. kieleckie

103 KOZŁOWSKI Stefan, Twardowski Wojciech: Znaleździę pięściaka w pobliżu Radomia. "Światowid" T. 32:1970 s. 145-148, rys. sam. Archeologia

104 KROGULEC Władysław: Przeciwno fetyszowi polnej gruszy. "Słowo Ludu" 1970 nr 111 s. 3. Rolnictwo w Czekarzewicach pow. Lipsko

105 KROGULEC Władysław: Wspólnota. Była niczyja - jest nasza. "Słowo Ludu" 1970 nr 145 s. 3. Rolnictwo w Magnuszowie pow. Kozienice

106 KROGULEC Władysław, Rynkowski Marian: Bezruch na środku. Postanowienie skreślić "Słowo Ludu" 1970 nr 293 s. 4. Rolnictwo w Pawłowicach pow. Lipsko

107 KRÓLICKI Eugeniusz: 25 lat radomskiego Miejskiego Handlu Detalicznego. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 21 s. 6.

108 KRÓLICKI E., Olszewska W., Sadowska W.: Radomskie "Echo Skórzanych". "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 552 s. 6, il.

109 KRZAK Franciszek: Konspiracyjna rada Chotcza - Kozienice. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 5:1964 nr 7/8 s. 61-62

110 KUCZYŃSKI Janusz: Wyniki badań archeologicznych Muzeum Świętokrzyskiego w latach 1966-1969. Przewodnik po wystawie. Kielce 1970 16^o s. 72, il. mapa. - Muzeum Świętokrzyskie. M. in.: Błotnica pow. Białobrzegi, Goździków pow. Przysucha, Gózd pow. Białobrzegi, Iłża, Szydłowiec

111 KUCZYŃSKI Tadeusz: Kształtowanie wiejskiej sieci osadniczej na Kielecczyźnie. "Gospodarka i Administracja Terenowa" r. 11: 1970 nr 7/8 s. 64 - 65.

112 KUDŁA Wiesław, Więckowski Jerzy: Wyższe zawodowe studia ekonomiczne w Radomiu. "Życie Szkoły Wyższej" R. 18=1970 nr 3 s. 112-121.

113 KULUK Celina: slalom między paragrafami. "Trybuna Ludu" 1969 nr 43 s. 4, il. Elektrownia "Kozienice"

+ 114 KULIK Celina: Znaki zapytania. Na budowie kozienickiej elektrowni. "Trybuna Ludu" 1970 nr 12 s. 3.

115 KURSKI Marian: Wiejskie kluby prasy na Kielecczyźnie. "Biuletyn Zarządu Głównego RSW "Prasa" 1966 nr 92 s. 40-42.

115 LESIEWSKI Zbigniew, Toyszerski Romuald: Jeszcze nie jest za późno. "Kierunki" 1970 nr 13 s. 8-9. Ochrona środowiska przyrodniczego w woj. kieleckim

116 ŁAWNICZAKOWA Agnieszka: Z problematyki twórczości Jacka Malczewskiego. "Przegląd Artystyczny" 1969 nr 5 s. 12-19, il. res.

117 ŁECKA Teresa: Drugie skrzydło. "Słowo Ludu" 1970 nr 160 s. 3-4. Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska

118 ŁECKA Teresa: Kurtyna. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 572 s. 1, 3, il. Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach i Radomiu

119 ŁECKA Teresa: Unikalne muzeum. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 578 s. 4. Muzeum instrumentów ludowych w Szydłowcu

120 MACIAG Wacław: Aktyw a teren. Partia w działaniu. "Słowo Ludu" 1970 nr 113 s. 3. PZPR w pow. kozienickim

121 MADEYSKI Jerzy: Nie tylko o orońskiej rzeźbie. "Słowo Ludu" - Magazyn" 1970 nr 575 s. 6.

122 Madeyski Jerzy: Oterło, Orońsko, Radom, Kielce. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 536 s. 5 il.
Ośrodek Pracy Twórczej w Orońsku

123 MAŁACHOWSKI Andrzej: Razem - taniej i lepiej. Przysucha już przemysłowa. "Słowo Ludu" 1970 nr 139 s. 3 - 4.

124 MAŁACHOWSKI Andrzej: Technika zagraża - technika na - prawia. "Słowo Ludu" 1970 nr 113 s. 3-4.
Ochrona środowiska przyrodniczego w woj. kieleckim

125 MAŁEK Kazimierz: Z oddziału kieleckiego. "Rachunkowość" R. 21:1970 nr 11 s. 437.
Stowarzyszenie Księgowych w woj. kieleckim

126 MAPA zabytków województwa kieleckiego. Skala 1:400 000. Warszawa 1970 Państw. Zakł. Wydawn. Kartograf. cm 67 x 46, 5, złoż 23 x 13, 5, pow. kolor.

127 MARZEC Stanisław: W czwartym rejonie. Wspomnienia z lat walki i odbudowy. "Słowo Ludu" 1970 nr 43 s. 3.
PPR w latach 1944-1946 w pow. iżdeckim

128 MATERIAŁY na sesję popularnonaukową na temat: służby ekonomiczne w województwie kieleckim /Do druku przygot. Jan Zieliński/. Kielce, maj, 1970 4^o k. 57, wiele liczb. - Polskie Tow. Ekonomiczne. Zarząd Oddz. Woj. w Kielcach.

129 MATRACKA Julita: Bez rozgłosu. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 352 s. 4.
Klub Miłośników Radomia i Ziemi Radomskiej

130 MATRACKA Julita: Gaz w mieszkaniu. Bezprzewodowy... "Słowo Ludu" 1970 nr 29 s. 3.
Gazownictwo bezprzewodowe w okręgu radomskim.

131 MATRACKA Julita: Lekarze - spółdzielcy. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 23 s. 4.
Spółdzielnia Lekarsko - Dentystyczna w Radomiu

132 MATRACKA Julita: Ona ma dwadzieścia lat. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 237 s. 6.
Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Wacynie

133 MATRACKA Julita: "Spoiwo" nie zna słowa "zastój". "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 281 s. 6.
Spółdzielnia Pracy "Spoiwo" w Radomiu

134 MATRACKA Julita: "Termowentu" trzy problemy. Radom przyjął ale... "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 231 s. 4, il.
Deglomeracja zakładu przemysłowego

135 MAKOSA Kzimirz: Zróżnicowanie typologiczne boru świeżego w nadleśnictwie Kozienice. "Sylwan" R. 113: 1969 nr 11 d. 1 - 8. sed. sum.

136 MĘDRZYCKI Andrzej: Działalność radomskiej organizacji ZBoWiD. "Życie Radomskie" 1970 nr 222 s. 6.

137 MIASTO na szlaku wolności. Kielce 1970 Zarząd Woj. ZMS - Klub Literacki w Kielcach 8^o s. 109, nlb. 2.
Wyzwolenie woj. kieleckiego w latach 1944 - 1945.

138 MONKIEWICZ Alfred: Dochody ludności rolniczej w województwie kieleckim w latach 1960 - 1967. "Problemy Ekonomiczne" R. 9: 1970 nr 2 s. 71-80, tab. mapa.

139 MORAWSKI Bogusław: Świeckie wartości życia i kultury. "Słowo Ludu" 1970 nr 160 s. 4.
Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej w woj. kieleckim

140 MYSLIŃSKI Stanisław: Przez linię frontu. "Kultura" R. 6: 1968 nr 41 s. 8.
Oddział Batalionów Chłopskich "Ośka"

141 NAUKA wkracza na budowę elektrowni w Kozienicach. "Słowo Ludu" 1970 nr 160 s. 1-2.

142 NAZAREWICZ Ryszard: Stan badań nad zbrodniami hitlerowskimi w okręgu radomskim. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" R. 7:1970 z. 3/4 s. 124-138, bibliogr.

143 NOWACKA Anna: Karty niedawnej historii. Byli wówczas młodzi i żądni czynu. "Życie Radomskie" 1970 nr 31 s. 6.
Związki zawodowe w 1945 roku w Radomiu

144 NOWACKA Anna: Na kulturalnej niwie. Każdy sobie rzepkę skrobie. "Życie Radomskie" 1970 nr 292 s. 6.
Kultura w Radomiu

145 NOWACKA Anna: Nowe zadania Radomskiego Towarzystwa Muzycznego. 53 koncerty 35 tys. słuchaczy. "Życie Radomskie" 1970 nr 56 s. 6.

146 NOWACKA Anna: Piękne wyrosło na kamieniu. "Życie Radomskie" 1970 nr 237 s. 10, il.
Szydłowiec

- 147 NOWACKA Anna: Po szczeblach ku wiedzy. Ludzkie ambicje. "Życie Radomskie" 1970 nr 63 s. 10.
Stefan Witkowski
- 148 NOWACKA Anna: Radomski Empik już gotowy. "Życie Radomskie" 1970 nr 279 s. 10.
- 149 NOWACKA Anna: Stanisław Denkwicz - rzeźbiarz regionu. O swojej ziemi i pracy ludzkiej. "Życie Radomskie" 1970 nr 109 s. 6, il.
- 150 NOWACKA Anna: Szpital - życiowa pasja dr Z. Wasilewskiego. Ze stetoskopem i śrubokrętem w kieszeni. "Życie Radomskie" 1970 nr 85 s. 6.
- 151 NOWACKA Anna: Taki mały Terchemin. Z okazji święta o ludziach z apteki. "Życie Radomskie" 1970 nr 86 s. 6.
- 152 NOWACKA Anna: W gabinecie piękności dzieł sztuki. "Życie Radomskie" 1970 nr 104 s. 8, il.
Pracownia Konserwatorska w Szydłowcu
- 153 NOWAKOWSKA Ewa: Uczmy się na błędach. "Kierunki" 1970 nr 22, s. 1, 4-5.
Ochrona przyrody w woj. kieleckim
- 154 NOWAKOWSKI Czesław: Kieleckie kłopoty. "Pszczelarstwo" 1970 nr 1 s. 22-24.
- 155 OBORNY Alojzy: Kronika muzealna 1968. Muzeum Regionalne w Radomiu. "Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego" R. 6:1970 s. 709-712, il. tab.
- 156 OPRACOWANIE ergonomiczne oddziały wtryskarek termoplastycznych ZWAT T-9 w Radomiu. Rok 1969/1970. /Aut. Karol Janowski i in./. Radom 1970 4^o s. 165, nlb. 3. il. tabl. tab. rys. bibliogr. powiel.
Radomska Wytwórnia Telefonów
- 157 ORNATOWSKI Stanisław: Problemy szkolnictwa w woj. kieleckim na tle charakterystyki regionu. "Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna" R. 18:1970 nr 2 s. 2-4.
- 158 ORZECZOWICZ Irena: Rozwój szkolnego ruchu turystyczno-krajoznawczego. "Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna" R. 18:1970 nr 2 s. 9-11, il. tab.
Woj. kieleckie
- 159 OSTER Grzegorz: Frasobliwość nieprzeciętnych. "Przegląd Związkowy" R. 22:1970 nr 10 s. 21-23.
Radomska Wytwórnia Telefonów

- 160 PAPROCKI Bogusław: Orońsko. Kielce 1970 8^o podł. s. nlb. 10, il.
- 161 PAPROCKI Bogusław: Zabytki architektury Kielecczyny. Kraków 1970 Wydawn. Artyst. - Graf. 16^o podł. k. nlb. 12, il.
- 162 PAWLAS Jerzy: Republika rzeźbiarska. "Słowo Ludu" 1970 nr 251 s. 4.
Ośrodek Pracy Twórczej w Orońsko
- 163 PEDRYC Czesław: Ziemia radomska - spichlerzem miasta. "Życie Radomskie" 1970 nr 260 s. 6, il.
Rolnictwo w pow. radomskim
- 164 PERYGA Barbara, Włazłowicz Witold: Dyrektor - jubilat. "Życie Radomskie" 1970 nr 147 s. 10.
Stefan Kielich
- 165 PERZANOWSKA Stefania: Gdy myśli do Majdanka wracają. Lublin 1970 Wydawn. Lubelskie 16^o s. 187, nlb. 1, il.
Wspomnienia radomskiej lekarki z obozu zagłady.
Rec.: "Życie Radomskie" 1971 nr 22 s. 6.
- 166 PEĆZALSKI Andrzej: W "Marywilu". "Słowo Ludu" 1970 nr 323 s. 3.
Radomskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych
- 167 POCIEJ Jan: Rolnictwo Polskie południowo-wschodniej. Warszawa 1970 Państw. Wydawn. Roln. i Leśn. 8^o s. 219, bibliogr. orr.
Woj. kieleckie
- 168 POMARNACKI Leopold: Łowiectwo w Kielecczyźnie. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 566 s. 5.
- 169 POLSKA walcząca na lądzie i morzu. Malarstwo, grafika, rzeźba. Ogólnopolska wystawa plastyki. Radom, grudzień 1970 8^o s. nlb. 48, il. tabl. - Tow. Przyj. Sztuk Pięk., Związek Polskich Artyst. Plast., Muzeum Regionalne w Radomiu, Biuro Wystaw Artyst. w Kielcach.
Katalog wystawy
- 170 PRZEMIANY, Miesięcznik społeczno-kulturalny. Red. nacz. Bronisław Zapała. - Kielce: Wydawn. Prasowe "Słowo Ludu". Prasowe Zakł. Graf. RSW "Prasa" 2^o
R. 1:1970 nr okazowy /wrzesień/, s. 31, nlb. 1, il. portr.
R. 1:1970 nr 1 /październik/, s. 31, nlb. 1, il. portr.
- 171 PRZEMYSŁ Radomia. Praca zbior. pod red. Stefana Witkowskiego. Lublin 1970 Wydawn. Lubelskie 8^o s. 262, nlb. 2, tabl. 28, il. tab. pl. mapy, bibliogr. - Radomskie Towarzystwo Naukowe.

Treść: Witkowski S.: Radom jako ośrodek przemysłu; Przemysł spożywczy; Przemysł odzieżowy i włókienniczy; Gawlik M.: Przemysł Radomia w latach 1815-1914; Pókróla D: Dzieje przemysłu radomskiego w latach 1918-1945; Skowroński L.: Przemysł skórzano-obuwniczy; Małachowski J.: Przemysł elektrotechniczny; Cygański S.: Przemysł odlewniczy; Raszewski L.: Przemysł metalowy; Przemysł chemiczny; Zwolski Cz. T.: Przemysł materiałów budowlanych, fajan-sowy i szklarski; Wigura W.: Przemysł drzewny.

Rec.: J. K., "Studia Historyczne" R. 14:1971 nr 3 s. 469-470
Markowski M., Meducki S., "Kwartalnik Historyczny" R. 78:1971 nr 4 s. 967-970, Zieliński S., "Życie Radomskie" 1970 nr 184 s. 6.

172 PRZESMYCKA Ewa: Kompleksowe granice fizyczno-geograficzne na obszarze Wyżyny Małopolskiej. "Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" Sectio B: Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia. Vol. 23:1968 /wyd. 1970/ s. 199 - 222, tab. mapy, rez. sum.

173 PTASINSKI Jerzy: Walka z gruźlicą na ziemi kieleckiej w okresie 25-lecia PRL. "Gruźlica i Choroby Płuc" T. 38:1970 nr 5 s. 447-454, tab. wyk. rez. sum.

174 PYSIAK Wiesław, Hetarż Zbigniew: Inwestycyjny slalon - gigant. Kozienice 1970. "Słowo Powszechne" 1970 nr 212 s. 3 - nr 214 s. 3-4.

Elektrownia "Kozienice"

175 PYZIK Zygmunt Włodzimierz: Grodzisko stożkowate w Kiełbowie Starym pow. Białobrzegi. "Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego" T. 6:1970 s. 461-485, il. rez. sum.

176 RADUCKA Zofia: Dużo pytań bez odpowiedzi. "Tygodnik Demokratyczny" R. 18:1970 nr 44 s. 2.
Kultura w woj. kieleckim

177 RAMOTOWSKI Zbigniew: Bezsilność czy "jakość to będzie". Co wyburzyć - przebudować - uporządkować? "Życie Radomskie" 1970 nr 202 s. 6.

Zabudowa śródmieścia Radomia

178 RAMOTOWSKI Zbigniew: Bieżące uzupełnienia i całoroczna troska. "Życie Radomskie" 1970 nr 261 s. 10.
Zieleń w Radomiu

179 RAMOTOWSKI Zbigniew: Dwudziesty gaudeamus w "Inżynierskiej". "Życie" rozmawia z prorektorem Ireneuszem Durlikiem. "Życie Radomskie" 1970 nr 234 s. 6.

Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska

180 RAMOTOWSKI Zbigniew: Gdy robotnik zdejmuje kombinezon. Na budowie "Kozienic" z ... łyżką i piżamą. "Życie Radomskie" 1970 nr 175 s. 6.
Elektrownia "Kozienice"

181 RAMOTOWSKI Zbigniew: Gdzie jesteś studencie? Środowisko młode i ciche... "Życie Radomskie" 1970 nr 267 s. 10.
Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska

182 RAMOTOWSKI Zbigniew: Kultura za opłotkami. Po dwóch latach w Kozienickim. "Życie Radomskie" 1970 nr 266 s. 6.
Towarzystwo Miłośników Ziemi Kozienickiej

183 RAMOTOWSKI Zbigniew: Nasza harcerska rodzinka... W "Starówce" historia i młody duch. "Życie Radomskie" 1970 nr 162 s. 6.

184 RAMOTOWSKI Zbigniew: Nasza szkoła - wspólna sprawa. "Życie Radomskie" 1970 nr 142 s. 6.
Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Radomiu

185 RAMOTOWSKI Zbigniew: Radomska "Kontra". "Kamena" R. 37:1970 nr 7 s. 8, il.
Kabaret rozrywkowy "Kontra" w Radomiu

186 RAMOTOWSKI Zbigniew: Szkolny tryptyk. "Życie Radomskie" 1970 nr 278 s. 6.
Szkoła podstawowa w Jeżowej Woli

187 RAMOTOWSKI Zbigniew: Technikum Mechanizacji Rolnictwa-szkołą zawodu i życia. Chłopcy z Wacyna. "Życie Radomskie" 1970 nr 272 s. 6.

188 RAMOTOWSKI Zbigniew: Zanim ruszą "Kozienice". Energetyka nie tylko od święta. "Życie Radomskie" 1970 nr 206 s. 6.

189 RAMS Stanisław: Fabryka wśród rolników "Słowo Ludu" 1970 nr 256 s. 3, il.
Wytwórnia Części Drobnych w Iłży

190 RAMS Stanisław: Komisje odlewników. Na tropie rezerw. "Słowo Ludu" 1970 nr 261 s. 3.
Zjednoczenie Przemysłu Wytwórczych w Radomiu.

191 RAMS Stanisław: Na tropie dobrych wujaszków. "Słowo Ludu" 1970 nr 326 s. 3.
Elektrownia "Kozienice"

192 RAMS Stanisław: Wczasy Judymów. "Słowo Ludu" 1970 nr 239 s. 3-4,
Badania medyczne w Hucisku pow. Przysucha nad wpływem represji hitlerowskich na stan zdrowia ludności

¹⁹³ ROCZNIK statystyczny województwa kieleckiego. R. 6; 1970 Kielce 1970 8^o s. 463, wykr. tab. mapa. - Woj. Urząd Statyst. w Kielcach

¹⁹⁴ ROSIŃSKI Stefan: Głowaczewski ośrodek ceramiczny. "Rocznik Muzeum Rolnictwa w Szreniawie" T. 2: 1970 s. 189-200, rys.

¹⁹⁵ ROSIŃSKI Stefan: Przyczyny upadku garncarstwa iłżeckiego w świetle kontraktów dzierżawczych w latach 1789 - 1870. "Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego" T. 5: 1968 s. 271-288, il. Rec.: Kowecka E., "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" R. 18: 1970 nr 1 s. 108-110.

¹⁹⁶ ROSSET Edward: Obraz demograficzny ziemi kieleckiej. Małżeństwa, urodzenia, zgony. Warszawa 1970 Lud. Spółdz. Wydawn. 8^o s. 318, nlb. 1, tab. bibliogr. Rec.: J.D., "Słowo Ludu" 1970 nr 342 s. 4, Zaremba Z., "Studia Demograficzne" 28: 1972 s. 101-109.

¹⁹⁷ ROSZKO Janusz: Tort świętego Piotra. W.: Roszko Jan.: Pogański książę silny wielce. Warszawa 1970 "Iskry" s. 347-353, il. bib. bibliogr. Badania archeologiczne w Radomiu

¹⁹⁸ RUDOLF Tadeusz: Jak wykorzystać rezerwy w przemyśle i budownictwie Kielecczyzny. Rozm. przepr. B. Dziatosz. "Życie Warszawy" 1970 nr 143 s. 1, 5.

¹⁹⁹ RUDOLF Tadeusz: Kielecczyzna 70. "Przemiany" R. 1: 1970 nr 1 s. 3-4.

²⁰⁰ RYBCZYŃSKI Jan: Kadry - problem ważny. Na przykładzie "Waltera" "Słowo Ludu" 1970 nr 190 s. 3. Zakłady Metalowe w Radomiu

²⁰¹ RZEZBA ludowa Stanisława Denkiewicza. /Tekst: Stefan Rościński/. Radom 1970 8^o s. nlb. 36, il. - Muzeum Regionalne w Radomiu. Prezydium WRN Wydział Kultury w Kielcach Katalog Wystawy

²⁰² /S. J. W. /: Rzeźbiarz z Kozienickiej Puszczy. "Myśl Społeczna" 1970 nr 46 s. 13, il. Stanisław Denkiewicz

²⁰³ SALWACKI Zdzisław: Stan i perspektywy rozwoju gastronomii w województwie kieleckim. "Przegląd Gastronomiczny" R. 25: 1970 nr 3 s. 16-17, il.

²⁰⁴ SAMEK Jan, Wyrobisz Andrzej: Kościół parafialny w Solcu nad Wisłą - etapy budowy i ich związki z rozwojem miasta. "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" T. 13: 1965 nr 1 s. 139 - 158, il. rys. res.

²⁰⁵ SANDER Antoni: Racjonalna gospodarka ziemią. Zmniejszenie szachownicy pól. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11: 1970 nr 4 s. 35-36.

Komasacja gruntów rolnych w woj. kieleckim

²⁰⁶ SCHUCH Stanisław, Starzyński Andrzej: Stadnina koni Kozienice. Warszawa 1970 Państw. Wydawn. Roln. i Leśn. 8^o s. 186, nlb. 1, il. tab. bibliogr. orr. sod. sum. res. zsf. - Zjednoczenie Hodowli Zwierząt Zarodowych. Monografia 8.

²⁰⁷ SIEMION Leszek: Iłża pamiętna klęską. Lublin 1970 Wydawn. Lubelskie 16^o s. 148, nlb. 4.

Walki pod Iłżą we wrześniu 1939 roku

Rec.: Mijas S., "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 568 s. 4

²⁰⁸ SITKOWA Krystyna: Pacjent może się zgubić. Wyrównać niedobory. "Służba Zdrowia" R. 22: 1970 nr 23 s. 3, nr 25 s. 1-2, il.

²⁰⁹ SKWAREK Stefan: Do końca wierni. PPR, Gł- Al w okręgu radomskim. Warszawa 1970 Książka i Wiedza 8^o s. 334, nlb. 4, tabl. 16, il. portr. bibliogr. Rec.: Domagalski J., "Życie Radomskie" 1970 nr 209 s. 6, Góra W., "Trybuna Łudu" 1970 nr 190 s. 6, Góra W., "Z Pola Walki" R. 14: 1971 nr 1 s. 264-267.

²¹⁰ SOBOCINSKA Barbara, Podolak Michał: W warunkach stabilizacji. "Samorząd Robotniczy" R. 14: 1970 nr 5 s. 31-32. Samorzady robotnicze w Radomiu

²¹¹ SOWA Antoni: Gdy "kukuruźnik" zrzucił ulotki, na rynku tańcowano kozaka. "Życie Radomskie" 1970 nr 12 s. 8. Wyzwolenie Radomia w 1945 roku

²¹² SPOLNICKI Kazimierz: A jednak "doktor" potrzebny. W Ciepeliowie bez zmian, "Słowo Ludu" 1970 nr 204 s. 4. Problemy gospodarcze Ciepeliowa

²¹³ SPRAWOZDANIE Radomskiego Towarzystwa Naukowego za rok 1969. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7: 1970 z. 3/4. s. 146-149

²¹⁴ SPRAWOZDANIE Rady Nadzorczej i Zarządu WZGS w Radomiu za lata 1968-1969. Warszawa 1970 Zakł. Wydawn. CRS 8^o s. 92 tab. err. - WZGS "Samopomoc Chłopska" w Radomiu.

²¹⁵ SPRAWOZDANIE z działalności spółdzielczości budowlano-mieszkaniowego województwa kieleckiego za rok 1969. Kielce 1970 Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego Oddz. w Kielcach 8^o s. 40, nlb. 1, tabl. 7, tab.

216 SPRAWOZDANIE Zrządu i Rady "Społem" Wojewódzkiej Spółdzielni Spożyców w Kielcach z działalności za 1969 rok. Kielce 1970 8^o s. 78, tabl. 13, il. tab. 1- "Społem" Woj. Spółdz. Spożyców w Kielcach.

217 STANSKI Józef: W kampanii jesienno-zimowej. PO IX Ple - num KC PZPR na Kielecczyźnie. "Życie Partii" 1970 nr 3 s. 28-29.

218 STARSKI Mieczysław, Jankowski Karol, Kalinowska Ewa, Dziedzic Kazimierz: Badanie warunków i metod pracy na oddziale nawijarek w Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych w Radomiu. W.: Ergonomia w badaniach praktycznych. Przykłady doświadczeń z zakładów przemysłu ciężkiego i elektromaszynowego /II seria badań/. Warszawa 1970 Wydawn. Związk. CRZZ s. 5-48, il. rys. tab. bibliogr.

219 STATYSTYCZNA fotografia miasta. Radom w 1969 roku. "Życie Radomskie" 1970 nr 36 s. 6.

220 TELUS Waclaw: Prawo do dumy. Dobry start w następane ćwierćwiecze. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 15 s. 6. Radom w latach 1945-1969.

221 TELUS Waclaw: Radom "69" - najważniejsze osiągnięcia. "Życie Radomskie" 1970 nr 8 s. 8.

222 TELUS Waclaw: Radom "70" - najważniejsze zamierzenia. "Życie Radomskie" 1970 nr 10 s. 6.

223 TOMASZEWICZ S.: W "Radoskórze" dalszy krok naprzód. "Słowo Ludu" 1970 nr 210 s. 4.

224 TOMCZYK Danuta: Biblioteka - jubilatka. Młodzianów czyta. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 92 s. 3.

225 TOMCZYK Danuta: Praca oświatowa Karola Hoffmana w Radomiu. "Bibliotekarz" R. 37:1970 nr 11/12 s. 337-342. Karol Hoffman /1855-1937/

226 TRYBULSKI Jan: "Kozienice" ruszą wcześniej. "Słowo Ludu" 1970 nr 244 s. 3. Elektrownia "Kozienice"

227 /TYSIAC/ 1944... Kielecczyzna w walce o lepsze jutro. Warszawa 1969 Książka i Wiedza 8^o Rec.: Sierocki T., "Z Pola i Walki" R. 14:1971 nr 1 s. 270-272.

228 URZEDOWE nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych 30. Powiat przysuski województwo kieleckie. Warszawa 1970 Urząd Rady Ministrów. Biuro do spraw Prezydów Rad Narodowych 8^o s. 78. - Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych.

229 URZEDOWE nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych 31. Powiat radomski województwo kieleckie. Warszawa 1970 Urząd Rady Ministrów. Biuro do spraw Prezydów Rad Narodowych 8^o s. 80. - Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych.

230 URZEDOWE nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych 34. Powiat szydłowiecki województwo kieleckie. Warszawa 1970 Urząd Rady Ministrów. Biuro do spraw Prezydów Rad Narodowych 8^o s. 45. - Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych.

231 URZEDOWE nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych 36. Powiat zwoleński województwo kieleckie. Warszawa 1970 Urząd Rady Ministrów. Biuro do spraw Prezydów Rad Narodowych 8^o s. 37. - Komisja Ustalania Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych.

232 W.K.: Kroki zmierzające ku poprawie. "Słowo Ludu" 1970 nr 327 s. 3.

Hodowla w pow. białobrzeskim

233 WIADOMOSCI Laickie. Jednodniówka. /Pod red. Jana Hatysa/. Kielce 1970 8^o s. 67, nlb. 9, tab. mapy. - Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej. Zarząd Woj. w Kielcach.

234 WIACEK Tadeusz: Kozienickie doświadczenia. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 579 s. 4.

Kultura w pow. kozienickim

235 WIACEK Tadeusz: Złe się dzieje w Czarnolesie. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 557 s. 1, 5.

Muzeum Jana Kochanowskiego

236 WIETRZYNSKI Zdzisław: Perswazja i wychowawcze oddziaływanie "Rada Narodowa" R. 27:1970 nr 26 s. 14-15.

Społeczne komisje pojednawcze w woj. kieleckim

237 WITKOWSKI Stefan: Rejonizacja miasta Radomia. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 3/4 s. 5-17, tab. mapy, pl.

238 WITKOWSKI Stefan: Radom. Informator. Radom 1970 Radomskie Towarzystwo Naukowe 8^o s. 16, il. pl.

Rec.: "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr

239 WITZ Ignacy: Laurka dla radomskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. "Życie Warszawy" 1970 nr 4 s. 9.

240 WNUK Ignacy: O społeczny klimat dla książki. 20-lecie "Domu Książki" w Kielecczyźnie. "Życie Radomskie" 1970 nr 56 s. 6.

- 241 WOJSZKO Jan: Ciepeliów potrzebuje nowego doktora. "Słowo Ludu" 1970 nr 30 s. 3,
Problemy gospodarcze Ciepeliowa
- 242 WOJSZKO Jan: Piątka dla SPR. "Słowo Ludu" 1970 nr 125 s. 4. Szkolenie rolnicze w pow. białobrzeskim
- 243 WOJSZKO Jan: Pod płaszczykiem spółdzielni. "Słowo Ludu" 1970 nr 299 s. 3.
Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Zwoleniu
- 244 WOJSZKO Jan: Skarga na gospodarność. "Słowo Ludu" 1970 nr 232 s. 3.
Kółka rolnicze w pow. radomskim
- 245 WOJSZKO Jan: Strach przed zmrokiem. "Słowo Ludu" 1970 nr 191 s. 3.
Zakład Unasieniania Zwierząt w Zameczku pow. Radom
- 246 WOJSZKO Jan: Udany rozmach. "Słowo Ludu" 1970 nr 296 s. 3. Komasaacja gruntów w pow. radomskim
- 247 WOJSZKO Jan: Ustronie - poligonem budownictwa przemysłowego. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 118 s. 6.
- 248 WOJSZKO Jan: Warzywnictwo radomskie w przyszłej pięcioletce. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 22 s. 6.
- 249 WOJSZKO Jan: W jednej mieszkają wsi. "Słowo Ludu" 1970 nr 3 s. 3.
Rolnictwo w Mieczysławowie pow. Zwolen
- 250 WOJSZKO Jan: Wspólnoty likwidują "przednówek". "Słowo Ludu" 1970 nr 154 s. 3.
Rolnictwo w pow. białobrzeskim
- 251 WOJCIK Walenty: Bp Paweł Kubicki /1871-1944/. Wykaz prac drukowanych. "Studia Theologica Varsaviensia" R. 8:1970 nr 2 s. 253-286, zsf.
- 252 WOJCIK Walenty: Ks Aleksander Bastrzykowski /1879-1958/. Bibliografia prac drukowanych. "Nasza Przeszłość" T. 33:1970 s. 201-214, il. portr.
- + 253 WOJCIK Zygmunt: Raport w sprawie megawatów z puszczy. "Tygodnik Kulturalny" R. 14:1970 nr 29 s. 1, 11.
Elektrownia "Kozienice"
- 254 WOLLENBERG Piotr: Dwór mistrza Józefa. "Słowo Ludu" - Magazyn" 1970 nr 579 s. 6, il.
Pałac Józefa Brandta w Orońsku

- 255 WOLLENBERG Piotr: Na ratunek kozienickiemu pałacowi. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 560 s. 5, il.
- 256 WOLLENBERG Piotr: Rzeźby dla naszych miast. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 572 s. 4.
Wystawa rzeźby w Orońsku
- 257 WOLLENBERG Piotr: Zamek w Chlewiskach. Karty przeszłości. "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 555 s. 5, il.
- 258 WRZOSEK Adam: Tytus Chałubiński. Życie - działalność naukowa i społeczna. Warszawa 1970 Państw. Zakł. Wydawn. Lek. 8^o s. XV, nlb. 1, 383, tabl. 9, il. portr. bibliogr. err. - Wydawn. Pol. Tow. Hist. Med. Monografie T. 3.
Rec.: Kołodziejczyk R., "Kwartalnik Historyczny" R. 78:1971 nr 3 s. 714-716, Stecki E., "Archiwum Historii Medycyny" T. 34: 1971 z. 1 s. 64-73.
- 259 WYDZIAŁ Transportu w "Inżynierskiej". "Życie Radomskie" 1970 nr 67 s. 8.
Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska
- 260 WYNIKI doświadczeń terenowych za rok 1968 województwa kieleckiego. Oprac. Stefan Kaleta. Warszawa 1970 Państw. Wydawn. Roln. i Leśn. Wydział Roln. i Leśn. Prez. WRN w Kielcach 4^o s. 68, nlb. 4, tab. - IUNG Zakł. Upowsze. Postęp. Roln. i Dośw. Teren. - Biul. Dośw. Teren. Ser. I, J.
- 261 WYNIKI doświadczeń terenowych za rok 1969 województwa kieleckiego. Oprac. Stefan Kaleta. Warszawa 1970 Państw. Wydawn. Roln. i Leśn. Wydz. Roln. i Leśn. Prez. WRN w Kielcach 4^o s. 70, tab. - IUNG Zakł. Upowsze. Postęp. Roln. i Dośw. Teren. - Biul. Dośw. Teren. Ser. K.
- 262 WYRWICZ Leszek: Radom - miastem akademickim. Nowy Wydział Ekonomiczny WSI7 Radom stawia na ekonomię. Nowoczesny program - nowe kierunki. "Życie Radomskie" 1970 nr 21 s. 1, nr 22, s. 6.
Kielecko-Radomska Wyższa Szkoła Inżynierska
- 263 WYRWICZ Leszek: Wyznanie. "Życie Radomskie" 1970 nr 285 s. 4. Zbrodnie hitlerowskie w Radomiu
- 264 /zbn/: Piotrówka. Z notatnika reportera. "Słowo Ludu" 1970 nr 146 s. 3.
Badania archeologiczne w Radomiu
- 265 /zn/: Wydawnictwa Radomskiego Towarzystwa Naukowego. Biuletyny kwartalne, rozprawy, monografie. "Słowo Ludu" 1970 nr 106 s. 3.

266 Z dziejów ruchu ludowego na Kielecczyźnie. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w Kielcach dnia 21-22 stycznia 1967 roku na 70-lecie powstania ruchu ludowego w Polsce. Red. Stanisław Lato. Warszawa 1970 Lud. Spółdz. Wydawn. 8^o s. 365, nlb. 3, tab. Treść: Lato S.: Ruch chłopski na Kielecczyźnie 1864-1931; Borkowski J.: Stronnictwo Ludowe na Kielecczyźnie 1931-1939; Tarno - grodzki T.: Ruch ludowy na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939 - 1945; Halaba R.: Z dziejów ruchu ludowego w woj. kieleckim w latach 1944-1947; Jarecka-Kimlewska S.: Z działalności Kieleckiego Związku Młodzieży Wiejskiej w latach 1928-1948; Kowalczyk H.: Źródła archiwalne do dziejów ruchu ludowego w Kielecczyźnie w latach 1864-1939 w archiwach woj. kieleckiego; Wirska E.: Położenie i strajki robotników rolnych w Kielecczyźnie w latach 1918-1921; Mareczko S.: Działalność i wpływy polityczne stronnictw ruchu ludowego w świetle przebiegu i wyników wyborów do samorządu wiejskiego w Kielecczyźnie w 1927 r.; Cimek H.: Rozwój organizacyjny i działalność Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej Samopomoc na Kielecczyźnie; Chrobot S.: Sprawa wychowania nowego człowieka w Związku Młodzieży Wiejskiej R P "Wici"; Dzondzel H.: Rola kieleckiej organizacji S L w planach Wincentego Witosa obalenia rządów sanacji; Kisielewski T.: Problem scalenia B Ch z A K.

Rec.: Kuśmider A., "Nowe Książki" 1970 nr 16 s. 1004-1006, Przyszysz K., "Więć Współczesna" R. 14:1970 nr 11 s. 143-146.

267 Z dziejów ziemi kieleckiej /1918-1944/. Warszawa 1970 Książka i Wiedza 8^o s. 194, nlb. 4, il. mapy. - KW PZPR w Kielcach, WRN w Kielcach.

Treść: Koba-Ryszewska T.: Przeszłość administracyjna ziem woj. kieleckiego; Hatys J., Iwaniak S.: Z dziejów ruchu robotniczego na Kielecczyźnie w l. 1918-1939; Borkowski J.: Ruch ludowy na Kielecczyźnie w latach międzywojennych; Hillebrandt B.: PPR, GL i AL na Kielecczyźnie /okręgi: Radom i Kielce/; Romanowski A.: Bataliony Chłopskie; Duraczyński R., Hillebrandt B.: Podziemie antyhitlerowskie związane z rządem emigracyjnym; Góra W.: Z dziejów polsko-radzieckiego braterstwa broni na ziemi kieleckiej w l. 1939-1944.

Rec.: J. B., "Studia Historyczne" R. 14:1971 nr 1 s. 155-156, Sierocki T., "Z Pola Walki" R. 13:1970 nr 4 s. 261-263.

268 ZAJAC Tadeusz Maciej: Dobre perspektywy radomskiego "warszawiaka". Z wizyta u miliardera. "Życie Radomskie" 1970 nr 268 s. 6.

Radomskie Przed. Budowy Pieców Przemysłowych

269 ZAJAC T.M.: Eksportowe ABC. "Słowo Ludu" 1970 nr 55 s. 3. Eksport wyrobów radomskiego przemysłu

270 ZAJAC T.M.: Garbarnia czeka na szklarzy. Na Brzustówce osiągnięto półmetek. "Życie Radomskie" 1970 nr 259 s. 6.

271 ZAJAC T.M.: Kolejarska przymiarka. Ludzie i maszyny w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. "Życie Radomskie" 1970 nr 185 s. 6.

272 ZAJAC T.M.: Kozienicki monopolista. "Słowo Ludu" 1970 nr 28 s. 3.
Fabryka Mebli w Kozienicach

273 ZAJAC T.M.: Lepsze myślenie - efektywniejsze gospodarowanie. Bez nauki ani rusz. "Życie Radomskie" 1970 nr 233 s. 6.
O bibliotekę naukową w Radomiu.

274 ZAJAC T.M.: Metalowe sztywniki dla 62 mil. par obuwia. Skórzane usługi radomskiej Wytwórni Części Zamiennej. "Życie Radomskie" 1970 nr 211 s. 6.

275 ZAJAC T.M.: Naukowy cenzus i intensywność gospodarowania. Oni decydują o rozwoju. "Życie Radomskie" 1970 nr 172 s. 6.
O dopływ wykwalifikowanych kadr do Radomia

276 ZAJAC T.M.: Nie może być zahamowania na budowie garbarni - giganta. Peryferyjne oczko w głowie. "Życie Radomskie" 1970 nr 53 s. 6.

277 ZAJAC T.M.: Ostatnie przygotowania do montażu budynków prototypowych metodą "W-70". "Życie Radomskie" 1970 nr 228 s. 6.

278 ZAJAC T.M.: Po opuszczeniu stolicy umacniają swoją pozycję w Radomiu. Deglomeracja znaczy rozwój. "Życie Radomskie" 1970 nr 82 s. 6.

279 ZAJAC T.M.: Radom za kilka lat. Kelles-Krauza główną arterią miasta. W centrum trzy nowe domy handlowe. Wieżowce o 16 kondygnacjach. "Życie Radomskie" 1970 nr 69 s. 10.

280 ZAJAC T.M.: Skansen Ziemi Radomskiej. Już niebawem w Wośnikach. "Życie Radomskie" 1970 nr 306/307 s. 10.

281 ZAJAC T.M.: Wazą się losy dobrej skóry. Trudne początki wielkiej budowy. "Słowo Ludu" 1970 nr 49 s. 3.

282 ZAJAC T.M.: We wrześniu - kamień węgielny. Z mgr inż. B. Jezierskim o Ustroniu. "Życie Radomskie" 1970 nr 114 s. 6.

283 ZAJAC T.M.: "W-70" na wysoki połysk. Wczoraj ruszyła budowa. "Życie Radomskie" 1970 nr 277 s. 6.

*284 ZAJAC T.M.: Za wysokie straty - za mała wydajność. Pod znakiem płytki ceramicznej. "Życie Radomskie" 1970 nr 206 s. 6. Zakłady Fajansów i Ceramiki Technicznej w Radomiu

*285 ZAJAC T.M.: "Zręb" perłą przemysłową Zamłynia. Kolos za 200 mil. zł. "Życie Radomskie" 1970 nr 113 s. 6. Radomskie Zakłady Mechanizacji Budownictwa

286 ZAJACZKOWSKI Stanisław: "A czy to ode mnie zależy". "Słowo Ludu - Magazyn" 1970 nr 537 s. 5. Plastyka w Radomiu

287 ZAKRZEWSKA Olga: Szkolenie i doskonalenie kadr. "Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna" R. 18:1970 nr 2 s. 4-6, tab. Szkolnictwo zawodowe w woj. kieleckim

+ 288 ZAPAŁA Bronisław: Róża wiatrów. "Przemiany" R. 1:1970 nr okaz. i 1 s. 8-9, il. Elektrownia "Kozienice"

289 ZAPAŁA Henryk: Rozwój wychowania fizycznego w szkołach. "Wychowanie Fizyczne i Higiena Szkolna" R. 18:1970 nr 2 s. 6-8, Woj. kieleckie

290 ZARAJCZYK Aleksander: Kierunki rozwoju gospodarczego. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11:1970 nr 2 s. 6-8. Woj. kieleckie

291 ZARAJCZYK Aleksander: Konkurs pomnożył dorobek Kieleccyzny. "Gospodarka i Administracja Terenowa" R. 11:1970 nr 7/8 s. 18-19, il. mapa. Czyny społeczne na 25-lecie PRL

*292 ZARAJCZYK Aleksander: Przemiany Kieleccyzny w ćwierćwieczu; Miejsce Radomia w Kielecczyźnie. "Życie" rozmawia z przewodniczącym WRN. Rozm. przepr. B. Duda. "Życie Radomskie" 1970 nr 153 s. 10, nr 154 s. 6, il.

293 ZARAJCZYK Aleksander: Szybki i pomyślny rozwój ziemi kieleckiej. Rozm. A. Kwiatkowski. "Trybuna Ludu" 1970 nr 13 s. 1, 4.

294 ZAREBA Ryszard: Historia Puszczy Kozienickiej do połowy XIX wieku. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 1/2 s. 93-98, bibliogr.

295 ZAREBA Ryszard: Uroczyska leśne Puszczy Kozienickiej. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 3/4 s. 81-123, tab. bibliogr.

296 ZAREBA Ryszard: Z dziejów Puszczy Kozienickiej. "Przyroda Polska" R. 14:1970 nr 6 s. 8-9, il.

297 ZAWISTOWSKA W.: Lekarze obrazów. "Słowo Ludu" 1970 nr 27 s. 3. Pracownia konserwatorska w Szydłowcu

*298 ZAWOŁ Henryk: Ekonomista - propagator postępu. Przed zjazdem PTE. "Życie Radomskie" 1970 nr 236 s. 6. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne w Radomiu

299 ZIELINSKI Jan: Ludność i zatrudnienie w województwie kieleckim "Problemy Ekonomiczne" R. 1:1962 nr 1 s. 143-149, sod. sum.

300 ZIELINSKI Jan: Służby ekonomiczne na Kielecczyźnie. "Życie Gospodarcze" R. 25:1970 nr 23 s. 5.

*301 ZIELINSKI Stanisław: 5 lat "Biuletynów Kwartalnych Radomskiego Towarzystwa Naukowego". O regionie w zeszytach. "Życie Radomskie" 1970 nr 25 s. 6.

*302 ZIELINSKI Stanisław: Stanisław Bełżecki, pedagog i społecznik. Z pięknych kart historii. "Życie Radomskie" 1970 nr 50 s. 6, nr 57 s. 10. Stanisław Bełżecki /1887-1945/

*303 ZIELINSKI Stanisław: Zapomniany pomnik w Wyborowie. Zabezpieczyć zabytek. "Życie Radomskie" 1970 nr 29 s. 6. Wyborów nad Pilicą pow. Kozienice

304 ZIELINSKI Zenon: Doszkalanie kieleckiej służby weterynaryjnej. "Życie Weterynaryjne" R. 45:1970 nr 5 s. 146-147.

305 ZWOLSKI Czesław Tadeusz: Ofensywa styczniowa i wyzwolenie Radomia. W 25-tą rocznicę. "Słowo Ludu" /mut. rad./ 1970 nr 13 s. 6, nr 14 s. 4.

306 ZWOLSKI Czesław Tadeusz, Korczyński Mieczysław: Związek Walki Młodych w Radomiu w latach 1945-1948. "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 1/2 s. 3-25.

307 ZYGUŁA Władysław: Kieleckie rzemiosło a potrzeby społeczne. "Tygodnik Demokratyczny" R. 18:1970 nr 23 s. 2, 7.

308 ZRODŁA do dziejów PRL w Archiwum Państwowym w Radomiu. /Oprac. Elżbieta Bajek, Jan Boniecki, Helena Kisiel, Jan Orzechowski, Maria Wilczyńska/ "Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego" T. 7:1970 z. 1/2 s. 69-92.

- T. 5: 1968 z. 1. Kierzkowska E., Kalinowski W.: Dawny kościół św. Wacława w świetle ostatnich badań; Boniecki J.: PPS w Radomiu w okresie przedrewolucyjnym (1893—1904); Naumiuk J.: Niektóre problemy Radomia na tle Kielecczyny w latach 1918—1919.
- T. 5: 1968 z. 2. Witkowski S.: Warunki mieszkaniowe w Radomiu; Naumiuk J.: Ze studiów nad koniunkturą przemysłu metalowego i położeniem metalowców w Zagłębiu Staropolskim (1918—1928); Sznuro H.: Grodziska w Radomsku; Wiecińska M.: Kronika kulturalna Radomia 1967.
- z. 3/4. Ośko S.: Nauczyciele radomscy w walce o szkołę polską w latach 1905—1917; Grzywna J.: Wpływ reformy jędrzejewiczowskiej na poziom nauczania w szkolnictwie powszechnym w Radomsku; Sołtyk M.: 10 lat Studium Nauczycielskiego w Radomiu; Gruszka J.: Działalność Radomskiego Oddziału P T G za lata 1950—1968; Zieliński S.: Bibliografia Radomia 1968.
- T. 6: 1969 z. 1/2. Witkowski S.: Dziedzictwo urządzeń trwałych w miastach.
- z. 3. Boniecki J.: Wieś radomska w rewolucji 1905—1907 r.; Kalinowski W.: Najstarsze plany Radomia (do r. 1818); Gula J., Twardowski W.: Wyniki badań archeologicznych przy średniowiecznych murach obronnych w Radomiu w latach 1966—1967; Kierzkowska-Kalinowska E., Twardowski W.: Grodzisko w Rzuconiu (pow. Przysucha).
- z. 4. Skwarek S.: Ludowy ruch oporu w Radomiu o okolicy (1942—1944); Kalinowski W.: Zabudowa rynku radomskiego na przełomie XVIII/XIX w.; Banaszkiewicz S.: Rozwój badań w dziedzinie chemii organicznej ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego dwudziestolecia w Polsce; Boniecki J.: Aleksander Domagalski (1904—1969); Kisiel H.: Maria Kielles-Krauzowa (1882—1969); Kisiel H.: Sesja naukowa „Udział miast w tworzeniu kultury narodowej”; Kalinowski W.: Sympozjum naukowe „Problemy konserwatorskie miast kazimierzowskich”.
- T. 7: 1970 z. 1/2. Zwolski Cz. T., Korczyński M.: ZWM w Radomiu 1945—1948; Grodziński A.: Rodzina Jacka Malczewskiego i jego dzieciństwo w Radomiu; Kierzkowska-Kalinowska E.: 10 lat badań Ekspedycji Wykopaliskowej IHKM PAN w Radomiu; Źródła do dziejów PRL w Archiwum Państwowym w Radomiu; Zareba R.: Historia Puszczy Kozienickiej do poł. XIX w.; Warszucki A.: Katedra w Sandomierzu; Boniecki J.: Jak się rodzi monografia historyczna m. Radomia.
- z. 3/4. Witkowski S.: Rejonizacja m. Radomia; Boniecki J.: Z badań struktury pow. radomskiego po II wojnie światowej; Kalinowski W.: Problemy konserwatorskie m. Radomia; Zareba R.: Uroczyska leśne Puszczy Kozienickiej; Nazarewicz B.: Stan badań nad zbrodniami hitlerowskimi w okręgu radomskim; Bróz E.: Rzadsze gatunki roślin z lasów nadleśnictwa Pionki.

- T. 8: 1971 z. 1/4. Ośko S.: Szkolnictwo radomskie w dniach okupacji hitlerowskiej; Piechocka-Jurkowa K.: Wspomnienia z tajnego nauczania w Radomiu; Cyrańska J.: Wspomnienia z tajnego nauczania w szkole M. Gajłówny; Boniecki J.: Związek Postępowej Młodzieży Polskiej w Radomiu (1911—1912); Zwolski Cz. T.: Kazimierz Kelles-Krauz (w stulecie urodzin); Zieliński S.: Bibliografia Radomia 1969.
- T. 9: 1972 z. 1/2. Naumiuk J.: Początki rewolucyjnego nurtu ruchu oporu na Kielecczyźnie (1939—1942); Zwolski Cz. T.: Lewicowe organizacje polityczne i PPR w Radomiu w latach okupacji hitlerowskiej; Iwaniak S.: Reforma rolna PKWN w powiecie radomskim; Korczyński M.: PPR a ZWM w Radomiu; Boniecki J.: Kronika Fabryki „Bata” w Radomiu źródłem poznania przeszłości zakładu i miasta (styczeń — maj 1945); Nowakowski F.: Franciszek Zubrzycki („Mały Franek”); Drewniewski S. A.: Włodzimiera Drewniewska 1914—1972.

WYDAWNICTWA ZWARTE

1. Rozwój Radomia 1945—1964. Pod red. S. Witkowskiego. Radom 1965 ss. 238.
2. Rocznik statystyczny miasta i powiatu Radom. R.2:1965. Radom 1965 ss. XLVII, 313.
3. Monety i medale polskie i związek z Polską mające. Wystawa numizmatyczna. Radom 1966 ss. 8.
4. 1000 lat rozwoju przestrzennego miasta Radomia. Wystawa. Radom 1966 ss. 8.
5. Monety, banknoty, medale Rosji i Związku Radzieckiego. II wystawa numizmatyczna. Radom 1967 ss. 23.
6. Witkowski Stefan: Radom. Informator. Radom 1967 ss. 15. .
7. Ordery, odznaczenia, medale. Katalog wystawy urządzonej z okazji XXV rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Radom 1968 ss. 9.
8. Program rekonstrukcji usług w m. Radomiu w latach 1966—1985. Radom 1968 ss. 143.
9. Radomska Wytwórnia Telefonów 1938—1968. Pod red. S. Witkowskiego. Radom 1968 ss. 107.
10. Zabytki Ziemi Radomskiej. Gromadzenie i ochrona. Pod red. W. Kalinowskiego, Radom 1969 ss. 95.
11. Przemysł Radomia. Pod red. S. Witkowskiego. Lublin 1970 Wyd. Lubelskie ss. 202.
12. Witkowski Stefan, Radom. Informator. Radom 1970 ss. 16.
13. Bróz Edward, Cieśliński Stanisław: Przewodnik przyrodniczy po okolicach Radomia. Radom 1971 ss. 92.
14. Powiat lipski. Geograficzno-ekonomiczne problemy współczesne Pod red. s. Berezowskiego, J. Gruszki i S. Witkowskiego. Łódź 1972 Wyd. Łódzkie ss. 255.